



DZIŚ SIĘGASZ PO WIELKĄ WYGRANĄ

GRAJ
OD
DZIS

Już za chwilę
★ FORD FIESTA ★
i inne nagrody za
MILIARD!



★ ★ ★ ★ ★
NAGRODY
ZA MILIARD
CZEKAJA 8 TYGODNI

OD DZIŚ MILIARD TO PESTKA - SZCZEGÓŁY WEWNĄTRZ NUMERU!



Ciepła,
uśmiechu
i pogody
(nie tylko
pod choinką)

życzą
swoim
Czytelnikom

GAZETA NOWA



Głogów • Gorzów • Lubin • Zielona Góra

Magazyn

248(304) 2500 zł

poniedziałek

23. 12. 1991

WIKTORII, SŁAWOMIRY

wtorek

24. 12. 1991

Wigilia

ADAMA I EWY

środa

25. 12. 1991

BOŻE NARODZENIE

czwartek

26. 12. 1991

DIONIZEGO, SZCZEPANA

DZIŚ 24 STRONY

- ★ **Od Betlejem do Jeruzalem** ★ **Wigilijne opowieści górników**
- WYWIADY** ● z Ryszardem Kapuścińskim ● z Jolantą Fajkowską ● z Małgorzatą Niemen
- ★ **Marlena Dietrich, Klan Kennedych i... Tadeusz Drozda** ★ **Kuchnia Wigilijna i Kram dla dam**
- **W Nowym Roku z nowym podatkiem (omówienie ustawy)**
- ★ **ponadto** ● **Coś dla elity, dzieci i niepoważnych**
- ★ **a także szczegóły Loterii "NOWEJ"** ★ **konkursy, krzyżówki i... dyktando**

Dawniej sądziliśmy, że specjalistami od zawiści i wzajemnego wykańczania się byli komuniści... Teraz okazuje się, że antykomuniści wcale im nie ustępują.

Trudna choroba

Z księdzem pralatem Henrykiem Jankowskim, proboszczem parafii św. Brygidy w Gdańsku rozmawia Bogdan Kuncewicz

— Za nami wybory. Jak ksiądz je ocenia?
— Pierwsza w powojennych dziejach wolna i demokratyczna elekcja została zbagatelizowana przez blisko 17 milionów Polaków, a z pozostałych znaczna część oddała swój mandat z poduszeczenia niezdrowej gry politycznej pogrobowcom idei nam obcych i dla Polski niebezpiecznych. Stoimy dziś zawstydzeni wobec siebie i lekceważeni przez innych. I nie zasłaniajmy się argumentem, że wadliwa ordynacja wyborcza, że dziwny kalendarz uchwalenia podstawowych aktów prawnych, że "kontraktowy" Sejm, kończący swój żywot przy akompaniamencie zawstydzającej kampanii wyborczej — rozgrzeszają zdezorientowane i sfrustrowane społeczeństwo. Wszyscy jesteśmy winni.

— Ksiądz też czuje się winny?
— Tak. Daliśmy znanieć wielkiej sile społecznej, którą ongiś podziwiał cały świat. Ta potęga, licząca 10 milionów członków ze wszystkich warstw społecznych, piękna w swych narodzinach i szlachetna w swych celach "Solidarność", zdobyła zaledwie ułamek zaufania u wyborców, wyprzedzona w niektórych okręgach przez wiele grupowań różnych maści, i tych złowrogich w swej proweniencji, i tych, które trudno doposażyć do powagi parlamentu i majestatu Rzeczypospolitej. Wylania się z tego mało krzepiący obraz. Na targowisku demagogii z 27 stronnictw lub quasi-partyjnych grupowań, które zakwalifikowały swych kandydatów do Sejmu i Senatu, tylko kilka z nich ma jakiś względnie czytelny program dalszych reform, reszta chyba tylko w przybliżeniu

wie, o co naprawdę dziś w Polsce chodzi, a zżera swą energię w oskarżeniach, dając do uszkiełnienia bodaj kawalka władzy.

— A jak ksiądz określiłby aktualną sytuację w Polsce?
— Otacza nas atmosfera niepewności i lęku. Panoszą się zbrodnia, złodziejstwo, pijaństwo i kanclerstwo, mnożą się afery, oszustwa, zawiązują gangi przestępcze. Politycy szczerzą na siebie zęby. Jesteśmy świadkami ponurego pejzażu wzajemnych pomówień i zarzutów wśród — pozal się Boże! — liderów 112 partii i partylek, które zamieniły naszą scenę polityczną w prowincjonalną farsę, budząc niesmak u obserwatorów zagranicznych. Nie brak na niej aktorów z kuftem piwa w ręku, ani takich, którzy ze złe maskowanym zadowoleniem znajdują satysfakcję w perfidnych komentarzach i brudnych pyskówkach.

Jedni atakując innych, chcą często zagłuszyć własne nieczyste sumienie. Zwycięzcy żrą się między sobą nawet bardziej niż pokonani, gdyż czują, że mają o co. Dawniej sądziliśmy, że specjalistami od zawiści i wzajemnego wykańczania się byli komuniści, co potwierdzają ich pamiętniki. Piszą dziś chętnie i dużo, ukazując, jak ich "biały dom" pęcał od intryg. Teraz okazuje się, że antykomuniści wcale im nie ustępują, jak gdyby nie chodziło dziś o delikatne i odpowiedzialne rzeźbienie kształtu Rzeczypospolitej, ale o to, kto posiadzie ją w całości i bez reszty.

(ciąg dalszy na str. 12)

Hej, koledo!

Dzisiaj święta w większości domów wypełnia drzemka i telewizja. Ze staropolskich, "cywilnych" tradycji — poza kulinarными — ocalało niewiele, najcenniejsze słońce lub siano wykładane pod obrusem na pamiętkę stajenki betlejemskiej. W dawnej Polsce rozrzucało je także na podłodze. Niektórzy historycy obyczaju twierdzą, że jest to pozostałość pogańskiego święta ziemi.

Z Bożym Narodzeniem łączono rozmaite wróżby — aby zapewnić sobie urodzaj w nadchodzącym roku rzucano ziarnem o sufit. Młodzież losowała spod obrusa żdźbła słomy lub siana. Zielone to ślub jeszcze w tym kamawale, żółte — staropanierstwo, zwieńczone — oczekiwaniem. W niektórych regionach słomę wykładano także w kościele, młodzi chłopcy i dziewczęta grali na piszczałkach, naśladowali głosy ptaków.

Wierono, że w dniu wigilijnym woda w studniach zamienia się w wino, że zwierzęta o północy mówią ludzkim głosem a wygrana w karty przyniesie pomyślność przez cały rok. Nie znano jeszcze choinek, miast nich przystrajano dzieciom różgi, które na codzień służyły do wymierzania kar.

Obowiązkowa była pasterka — ale ponieważ uprzednio pito obficie było to wesołe nabożeństwo. Młodzi dopuszczali się różnych wybrzków — do kropielnicy nalewano atramentu, modlącym się kobietom zaszywano suknie lub przyczepiano ich końce do kotłownicy.

Po świętach plebani rozpoczynali koledę — i z tym łączyły się wróżby. Po wyjściu księdza dziewczęta scigały się do krzesła, na którym siedział. Pierwsza miała wyjść za mąż w ciągu następnego roku.

Wszystkiemu towarzyszyła "śpiewana" koleda. Początkowo zawierała treści świeckie — na przykład życzenia pomyślności i urodzaju. Z czasem na popularną, świecką nutę zaczęło śpiewać pieśni o treści religijnej jednak też w formie swobodnej i wesołej. Oto przykład siedemnastowiecznej "frywolnej" koledy, którą chcemy przypomnieć Czytelnikom "GN" na Gwiazdkę 1991:

Krzyk po niebie, po obłokach
Słychać przy wesołych skokach,
Aniołowie święci radością objęci
Wyspiwują, wykrzykują.
Już i skrzydła połamali,
Kiedy z radością latali.
Michał ponad budę
Lecąc spada na grude,
W bok się ubił, skrzydło zgubił,
Gabriel, który zwiastował Boga,
Także przelatywał,
Natrafił na dudę
Zbił biodra i udy
I szwankował, nahramował.
Gdy tak skrzydła połamali,
Jak barany się tarzali
Jeden przez drugiego
Skakał ochoczo,
A śpiewając hoc wołali

Tego typu koledy bawili słuchaczy i nie budziły sprzeciwu władz kościelnych. I dzisiaj warto pamiętać, że czas Bożego Narodzenia to czas radości i rozrywki.

opr.(sy)

Gwiazdka prowadzi dziś na Broadway

Kiedy nudzi telewizją polską, nudzi "satelitą", na świątecznym stole pojawiają się już białe plamy i nawet "pięćdziesiątka" nie budzi wyobraźni, z drzemki przy choince gazetowa gwiazdka wędzie na Broadway.

To najdłuższa ulica Nowego Jorku — ponad 27 kilometrów. U zarania ta nieokreślona ulica łączyła Nowy Jork ze stolicą stanu, Albany. Dziś łączy w sobie wszystkie "zakamarki" współczesnego świata — wielkie pieniądze z wielką nędzą, wielki show teatrów i kabaretów z nieustającą grą wyobraźni żyjących tu malarzy, muzyków, poetów... narkomanów.

Tryskający życiem i energią Broadway jest siedzibą starszkiem. David Pieterse de Vries w 1642r. wspominał w swym dzienniku o ścieżce wydeptanej przez Indian Wecunesgeek. W latach dwudziestych siedemnastego wieku włączono tę drogę do zaludzonego w tym czasie Nowego Amsterdamu. Ochrzczono ją Heere Street — Pańska Droga. W 1664 roku Nowy Amsterdam wpadł w ręce Anglików, którzy przemianowali go na Nowy Jork. Heere Street nazwano Broadway. Od tej chwili "serce Manhattanu" zaczęło bić z dnia na dzień mocniej. Tutaj gromadziła się wielka

(ciąg dalszy na str. 12)

Świąteczne dyktando CHOINKA

W borze nad bieżącym rójcaju, tusz przy ścieszcze, fśróf haszczy, hróstu, runa, jagud i mhów kszewiła sie choinka. Zrazu liha, pszykócnela pod rozlorzystymi, rosohatymi sosnami, tójjami i modźewiami, opserwując życie boru.

A uf żył, bódził sie i zasypiał napszemian. Szómiał, drrzał, bóchał, gźmiął i spowolna cih...

Potem znou trochu pogźmiął i zamilk...

Budził sie w purpóze brzasku, a wraz z nim bódziły sie przybrzerzne teczyny, jarzebiny, peże, rózne żdźbła, czeremhy, żerzuchy, świeżopy, pszylaszczki, bźóski, hohliki, mrfufki, wewiurki, nibynuszki, jemiouszki, pstszólki, strzrzyzki, sujki, móflony, rzóhtobrzszki, a latem - druchny i druchowie (po nocnych charcah).

Cały dzień tórkaly wesoło szszazole tórkawki, latały jastszembie, sowiźdźaly, kókkólki i grzężułki, tokowały cieczewie i głószce, puhały puhaece, skszczyały piegrze, warczały tchóże, żubżyły żubry.

W poże wječerzy pirznaki nakładaly pirzanki a koziorożce dwurorzne traciły pororze. Ruwniez jeże pszyspasabialy się do dźemki, zżucając upszednio żófte jabka z koleuf, gźby natomiast wtólfiszzy sie w gźybnie, hrapały cihutko. Zapad zmieszł...

I tak minęła wiosna, potem lato i wresće jesień. Ras drzdrzysta, raz przżezulona. A po niej zimowe hłody. Mrus skul kałóże, spadł pierwszy śnierzek i chszęcił pod stopami.

A nasza choinka rosła w gure i kszepła.

Gdy już dojrzała, pewnej nocy, skszypiac tšzewikami przyszedł z pobliskiego przysiluka pewien chudopahołek z cheblem, hlebem, chalabardą, tomachawkiem i chędogą żoną. On hóhro (rodem z Drochiczyna) bez huci, ona w hućinie, hyża i choża.

Zamachnoł się, coś gruchnęło, a choinka, niczym ushnięta rzerzd runęła na śnieg. Poczmy zarzucił ją na plecy i brnąc przez óśnieżone drorzyny oboje ruszyli spowrotem. Spieszzyli się. Wigilia tusz, tusz...

dyktował Jacek Patalas



Prosimy poprawić błędy w powyższym tekście i przepisać go, a następnie przesłać pod adresem redakcji: "Gazeta Nowa", al. Niepodległości 22, 65 — 048 Zielona Góra, w terminie do 10 stycznia 1992 roku. Wśród autorów bezbłędnych tekstów rozlosujemy nagrody — 5 słowników ortograficznych.

PEUGEOT CZEKA NA CIEBIE!

Felieton antypolityczny FLAGA NA CHOINCE

Kilka tygodni temu ktoś mnie zapytał "co ty właściwie jesteś, lewica, prawica...?". Odrzekłem, że lewą rękę podaję prawicy, prawą lewicy, i że nie czuję się przy tym konformistą — przeciwnie, czuję jakiś przewrotny sens tej kombinacji. To było kilka tygodni temu — do dzisiaj zdążyłem się pogodzić z faktem, że żyjąc w kraju neurozy politycznej sam jestem politycznym neurotykiem. Bo każdy tzw. obywatel tego smutnego kraju, jeżeli w jakiegokolwiek formie uczestniczy w życiu publicznym, choćby tylko biernie musi przyjąć reguły gry, które są jakże są. Tak więc najczęściej wymachuje łapami z braku znajomości innego politycznego języka albo ścisła inne "prawice" lub inne "lewice". Na tej oto prostej zasadzie opiera się słynna polityka silnej ręki. W skrajnych przypadkach politycznej neurozy, kiedy urasta ona do rangi religii panującej, obie ręce jednocześnie można wyciągnąć jedynie do kądzanek. Ale nawet później, już "za bramą" niesłużną lewicy i niesłużną prawicę spróbowaj swoje pomysły na kłoczcie. Broń Boże nie przy stole — bez względu na kształt tego historycznego mebla.

Stół — szacunku do tego sprzętu uczy się nas od lat dziesiętnych, nie należy kłaść na nim czapki, trzymać łokci nie mówiąc już o innych częściach ciała. Zasiadamy przy nim i dzisiaj z pełnym szacunkiem i atencją do wigilijnej kolacji nie pomni jego dwuznacznego charakteru. Tymczasem od

stołu powinno nas raczej odrzucać — towarzyszy ludzkości od Ostatniej Wieczery do przysłównej Jaty tak więc zasiadając dzisiaj do kolacji zachodzi ryzyko, że pomylimy kolację z kolacją, która na dodatek rozpadnie się wraz z bliskim pierwszą gwiazdką i zamiast spalażować wspólnie karpia jedni dobalają palasza a inni "zrobią karpia". Pozostali, spoza koalicji, sfrustrowani i głodni, na znak protestu oflagują choinkę a jedyną "głos w sprawie" jaki im pozostanie to "ludzki głos" gdzieś około północy. Proponuję skorzystać dzisiaj z tej szansy, być może ostatniej, gdyż za rok o tej porze nie będzie już o czym gadać ludzką mową, ponadto w dziedzinie wolności słowa mogą nastąpić "daleko idące, demokratyczne przekształcenia".

Tak więc swoją pozycję "prawica ku lewicy, lewica ku prawicy" uznałem za przestarzałą. Ponadto w ten sposób skrzyżowane ręce układają się w "X" i takiego antypolitycznego równania daje w sumie niebezpieczną niewiadomą i neuroza tak czy inaczej pogłębia się. Jednak udało mi się utrzymać w regulach ręcznej polityki — wbiłem łapy w kieszenie i staram się je jak najrzadziej wyciągać. W ten sposób jestem najwyżej nielegancki nie narażając się na zarzuty innej natury. Udało mi się tak osiągnąć najwygodniejszą z możliwych pozycji — ręce mam zajęte i nie kusi mnie

żeby podtrzymać nasz polityczny stół z "powy-lamywanymi nogami".

Tuż przed świętami spotkałem w zielonogórskim "empiku" Edwarda Mincera, który zapowiedział porzucenie swojego hasła "Prawą marsz" na rzecz bardziej rozsądnego i klarownego. Uważam decyzję ze wszech miar za słuszną — tyle dzisiaj tej prawicy, że już wkrótce będziemy się w kółko petać — maszerować po kraju w historycznym poszukiwaniu jakiegoś celu owego jedynie słusznego marszu. Przy okazji tego spotkania obudziła się we mnie pewna nostalgia. Tęsknota za Polską, w której wszyscy — z obecnej prawej i lewej spotykaliśmy się pod księgarniami w poszukiwaniu tych samych księzek. Eeech, to już historia naszych ciekawych czasów.

Póki co jedyny dopuszczalny ruch lewostronny w Rzeczypospolitej utrzymał się w ruchu drogowym. Ale i to może się zmienić jeżeli Antoni Maciarenko dostanie swojego upragnionego "Feli-ksa w dziedzinie paranoi politycznej" czyli Tele Ministra Spraw Wewnętrznych. Sądzę, że byłaby to słusna decyzja premiera — rzadko zdarza się kandydat do tej funkcji z tak głębokim powołania.

O Maciarenku w pewnych środowiskach warszawskich nie mówilo się inaczej jak Maciarenko. Krąży również pewna niewybredna anegdota; podobno Maciarenko tak głęboko wierzy, iż jest najlepszym szpiegiem na świecie, że nawet nad pisarem nie zdejmie ciemnych okularów, "żeby go ten ch... nie rozpoznał!". Jestem więc za nim; przebiegły w każdej sytuacji, fachowiec i docenia rolę ciemnych okularów w najnowszej historii Polski.

Jak na razie mamy stan wigilijny: karpia w łeb i na pasterkę! A jak się komuś nie podoba to może sobie oflagować choinkę.

Stawomir Gowin

SKĄD SIĘ BIORĄ OPLATKI?

Oplątek. Nie ma stołu wigilijnego, na którym by nie leżał; nie ma dobrych i serdecznych życzeń, jeśli nie możemy się nim w wigilijny wieczór dzielić. Najpierw trzeba jednak opłatek kupić, albo otrzymać, dając "co łaska" w ofierze... W Warszawie znajdują się centrale dwóch kolosów w tej branży: Przedsiębiorstwo Ars Christiana i Veritas.

Rozmowa z panem Andrzejem Pszczelkowskim, szefem produkcji Ars Christiana

— Jesteście największym w Polsce producentem opłatek, komunikantów i hostii...
— Jest to prawdopodobne, ale głowy bym nie dał. Jest Veritas, są Księża Palloty, siostry zakonne, parafie...
— Ile opłatek przeznaczacie w tym roku na polskie wigilijne stoły?
— W końcu listopada mieliśmy w magazynach około 70 tys. sztuk różnej wielkości opłatek. Rozprowadzamy je przez krajową sieć naszych sklepów. Możemy je sprzedawać hurtowo na kopy w pudełkach po 60 sztuk, a także detalicznie. Kopa kosztuje 16.800 złotych. Pojedyncze z banderolą sprzedajemy po 1500 zł.
— Jak produkuje się opłatek?
— Trzy elementy są niezbędne: woda, mąka i forma. Z postnego ciasta wykłada się wizerunek, wypieka, a raczej suszy w piecu i mamy opłatek.
— Pracujecie również na eksport?
— W zeszłym roku wysłaliśmy do Chicago 309 tys. opłatek. W tym roku mieliśmy nadzieję na podobne zamówienie, ale nie nadeszło.
— Może pojawiła się konkurencja?
— Nie jest to wykluczone, a może sami amerykańscy Polacy sobie poradzą. Zeszłą także i w kraju coraz trudniej o poważnych klientów. Dotychczas brata opłatek na przykład wojsko, teraz i oni przestają być na prywatnego producenta.
— Zapomnieliście o wielkim rynku na Wschodzie.
— Wysyłamy tam sprzęt kościelny, hostie, księgi liturgiczne, ale to są dary. O opłatkach rozmawialiśmy, ale nasi sąsiedzi chcieli płacić rublami. A co można za nie kupić?
— Od jak dawna Ars Christiana produkuje opłatek?
— Od zawsze. Konkretnie — nie powiem, bo pracuję tutaj dwa lata...
— Wypowiedź anonimowej kierowniczki zakładu Veritas:
— Nawiska pani nie podam, bo nie wiem, czy powiem to w noc. Musiałabym posprawdzać wszystkie dane dotyczące opłatek; a na tonie mam czasu.
— Produkujecie opłatek od ponad 40 lat. Obecnie pracuje dla nas firma p. Elżbiety Wróblewskiej. Nie, nie mogę podać jej adresu, nie pamiętam numeru telefonu, to gdzieś pod Warszawą.
— Sprzedajecie opłatek w hurcie i w detalu. Mamy zamówienia na 120 tys. sztuk. — Ceny? Nie chciałabym się pomylić, więc nie odpowiem. Sprzedajemy także komunikanty i hostie — w setkach tysięcy sztuk. — Konkurencja? Oczywiście jest. Ars Christiana pewnie jest najważniejszym z producentów. Proszę jednak podkreślić, że opłatek to raczej nasz tradycyjny produkt, ale na pewno nie najistotniejszy ekonomicznie...
— Rozmawiała i notowała: Anna Bielecka



Koszmar podchoinkowy

Przeżywamy — jak co roku — koszmar prezentów gwiazdkowych. Problemem podstawowym, jest "co?", aczkolwiek także i "za ile?" bywa potężną łamiłową. Prezent musi być dobrze wymyślony, wtedy może być nawet tani, nawet darmowy może być, ale musi powalać na kolana przy pomocy pomysłu. "Skąd wiedziałeś, że ja właśnie o tym marzyłam?" — to najmlsne co można usłyszeć. Ale — właśnie — skąd się tego dowiedzieć?

W rodzinach starszych, to znaczy dawno ukonstytuowanych, dotarłych, sprawa jest łatwiejsza, ponieważ poprzez długoletnie doświadczenie na ogół udało się wypracować pewne wzorce zachowań dyplomatycznych, które znakomicie ułatwiają zadanie wszystkim zainteresowanym. Wiadomo, że jeżeli ojciec od początku grudnia z naciskiem podkreśla, że krawaty ma tyle, że nie ma co z nimi robić, natomiast chustki do nosa gdzieś wciągnął ("Czyto pralka wysza, czy dzieci gdzieś wymoszą?") — dla pozostałych członków rodziny stanowi to wyraźny sygnał, że ten już kupiony krawat trzeba będzie przetrzymać raczej na imieniny przyjaciela domu.

W rodzinach młodszych obowiązują jeszcze nawianna wiara, w możliwość sprawienia autentycznej niespodzianki, nie ma więc mowy o żadnych sugere-

stach i kończy się to nader często przykrymi pomyłkami pod choinkę, a te z kolei pociągają za sobą konieczność podziękowań i zapewnień, że jest to, mimo, że nie jest. I to jest właśnie jeden z głównych elementów budujących rytuałowy koszmara.

Uwagi niniejsze nie dotyczą prezentów jakie kupujemy dzieciom.

Dziecko — jednak cieszy się ze wszystkiego co dostanie i obowiązuje tu prosta zasada, im więcej tym lepiej. Przynieść starszym jednak dodatkowo, im drożej tym lepiej. Problem "co" prawie nie istnieje, ponieważ cokolwiek byśmy kupili, a więc przedmiot wyłoniony drogą zmiudnych poszukiwań, podchwytliwych pytań, wielogodzinnych obserwacji i podsłuchiwania rozmów jedynaka z kolegami, czy też przedmiot pierwszy z brzęgu kupiony w dowolnym sklepie — i tak kupiony przedmiot po kilku dniach będzie leżał w kącie zapomniany, połamany, albo wzgardzony, a z oczą dziecięcia będzie wycierała łezka na następny przedmiot. Też jakikolwiek.

Dziecko — niejednokrotnie stosuje nieco odmienne kryteria oceny prezentów. Przede wszystkim bada, czy nie zostało wysyłane koszemem rodzeństwa. Na ogół dochodzi do wniosku, że zostało. Wtedy nie ma mowy o jakiegokolwiek satysfakcji, choćbyś przez cały pierwszy dzień świąt wyliczała ile to miesięcy tatuś musiał na te prezenty pracować. Pewne efekty można osiągnąć ewentualnie wyliczając (i przedstawiając niezbita dowody w postaci rachunków), że na prezent dla braciśka poszło znacznie mniej pieniędzy.

Zdarzają się rodzice, którzy — zaobserwowawszy, że ich dzieci zachwycają się wyłącznie tym, co właśnie rozpakowuje braciśka, lub siostrzyczka — w chwili po rozpakowaniu prezentów mówią, że się pomylili i proponują dzieciom zamianę. Dopiero wizja utraty prezentu własnego, na rzecz prezentu jednak znacznie mniej pożądanego, w wielu przypadkach powoduje ukontentowanie prezentem własnym. Na jakąś godzinę, nie dłużej, ale to daje rodzicom chwilę wytchnienia i szansę na wymyślenie czegoś, co odwróciłoby uwagę od pro-

blemu prezentów w ogóle.

Przewaga ważkości problemu "co" nad problemem "za ile" daje się zauważyć szczególnie łatwo w sytuacji, gdy mąż robi prezent żonie i na odwrót. Rzadko się u nas zdarza, aby mąż był panem i władcą całego majątku stadła, żona zaś pokornie podporządkowaną służebnicą pańską, której prawo do zabierania głosu w sprawach finansowych rodziny, ogranicza się do słów "dziękuję kochanie", gdy mąż wydziela jej pieniądze. W takim małżeństwie sprawa jest prosta, im więcej on wyda, tym ona szczęśliwsza, ona z kolei nie jest obowiązana niczego kupować, wystarczy jak coś zrobi na druta, choć oczywiście może coś kupić za to, co sobie i dzieciom od ust odjęła. Najczęściej jednak pieniądze domowe są wspólne i powstaje sytuacja, której do dziś nie udało się rozwiązać w pełni chyba nikomu. Czy ja mam prawo kupić żonie coś jako niespodziankę, czyli bez jej wiedzy, za pieniądze, które są częściowo jej własnością, bo są nasze wspólne w myśl niepisanej umowy, albo wręcz częściowo przez nią zarobione? Przecież to tak, jak bym jej wyciągnął w nocy cichaczem z torebki. Czy ona ma prawo kupować coś dla mnie, ryzykując, że kupi mi za moje własne ciężko zapracowane pieniądze coś, co mi się nie podoba, coś, czego za żadne skarby bym sobie nie kupił? (Ma prawo, czy nie ma — kupuje. A ja nieszczęsnym muszę udawać, że się cieszę. Dodatkowo jeszcze muszę się w to obrzydliście ubierać, zawiązywać te ohydki pod szyję, lub mieć ten koszmara na biurku — w zależności od tego, jakie przeznaczenie ma niespodzianka, muszę, żeby nie robić przykrości ofiarodawczyni.)

Wyjście jest niestety tylko jedno: za bezcen, ale z pomysłem. Za pół-darmo, ale z wielogodzinnymi rozważaniami w domyśle. A najlepiej coś własnej roboty. Jeżeli na to jest już za późno, bo Wigilia tuż, tuż, proponuję odroczenie egzekucji poprzez — na przykład — wnieście do koperty uroczystego zobowiązania, poświadczzone przez zaufanych przyjaciół, "OSOBIŚCIE NAPRAWIĘ TEN CIEKNAĆY KRAN W LAZIENIE" i wnieście koperty pod choinkę.

MIEJSCE URODZENIA: BETLEJEM

Rozmowa z panem Hanną Mukarkar — Palestyńczykiem mieszkającym w Polsce

— W dokumentach ma pan wpisane miejsce urodzenia: Betlejem?
— W dokumentach mam wpisane jako miejsce urodzenia: Bedzala. Jest to mała wioska przy drodze prowadzącej z Jeruzolimy do Hebronu. Po zachodniej stronie ulicy jest dom, w którym się urodziłem, a po wschodniej — Betlejem — miejsce rodzinne domu do miejsca, gdzie narodził się Chrystus jest około półtora kilometra.
— Kim są mieszkańcy Betlejem?
— Do XIX wieku w Betlejem mieszkali wyłącznie chrześcijanie. W XIX wieku zaczęli osiedlać się muzułmanie. Obecnie mieszkają Betlejem są Palestyńczycy i Arabowie: chrześcijanie i muzułmanie.
— Czym się zajmują?
— Betlejem jest miastem świętym — miastem pielgrzymów i turystów. Mieszkańcy zajmują się głównie handlem, usługami turystycznymi, produkcją dewocjonalną. Słynię też z rzemiosła artystycznego, a w szczególności wyrobem przedmiotów z masy perłowej i drewna oliwkowego.
— A pasterzy już nie ma?
— Nie, choć pasterswo jest bardzo rozwinięte około dwóch kilometrów na wschód od Betlejem. Są tam pastuszyńskie równiny, które tylko wiosną pokrywają się zielenią. Na nich można spotkać pasterzy — Beduinów, którzy w piątki przyjeżdżają do Betlejem, by sprzedać swe owce na targu.
— Jako dziecko obcował pan na co dzień z miejscem, gdzie przyszedł na świat Jezus?
— W Betlejem już cztero-, pięcioletni chłopcy stykają się z miejscem narodzin Chrystusa. Bawią się bowiem przed Bazyliką Narodzenia. Tak było w

czasach mojego dzieciństwa i młodości. Szczególnie w grudniu i styczniu wiele czasu spędzaliśmy właśnie tam. W połowie grudnia ustawiane są "choinki": świerki, cyprysy. Najpierw jest Boże Narodzenie katolickie, a trzynajście dni później — prawosławne. Wtedy był w Betlejem jakby jeden wielki festyn; pochody, ceremonie na ulicach. Na wielkim placu przed Bazyliką sprzedawano słodycze, w tym twardą chałwę z sezamkami, zabawki, baloniki. Wszędzie unosił się zapach szaszłyków. To trwało w dzień i w noc. I jeszcze jedno. W tym okresie zwykle padał śnieg, było nam przyjemnie, bo wszystko było białe. Dla Europejczyków to naturalne, a dla nas — nadzwyczajne.

— Czy są jakieś wspólne tradycje tam w Betlejem i w Polsce związane z Bożym Narodzeniem?
— W każdym domu chrześcijańskim jest szopka ze łożkiem zrobionym z drewna oliwkowego. Są prezenty, zwłaszcza dla dzieci. Pierwszy dzień to święto rodzinne, a rodziny są bardzo liczne. U nas w domu na obiedzie świątecznym było około sześćdziesięciu osób bliższej i dalszej rodziny. W kościele grecko-prawosławnym, do którego należała moja rodzina są piękne koledy. Wśród katolików najbardziej popularna jest chyba "Święta noc...".

Święta Bożego Narodzenia w Betlejem były bardzo radosne i wesole. Od 1967 roku, odkąd Betlejem znajduje się na terenach okupowanych, wiele się zmieniło. Na polecenie władz kościelnych uroczystości odbywają się wewnątrz Bazyliki, a plac przed świątynią — kiedyś tak radosny i pełen ludzi — jest teraz pusty i smutny.

Rozmawiał: Jerzy Skibiński

blizej słowa

Jest taki dzień

Rozmowa z prof. Janem Miodkiem

— Kiedyś "Czerwone Gitary" śpiewały, że "Jest taki dzień, który liczy się od zmkru". Była to piosenka może nie najwyższych lotów, ale wpadająca w ucho rytmem koledy. Ten "dzień, liczony od zmkru" jest sam w sobie bardzo uroczysty, choć przecież pierwotne znaczenie wigilii było inne.

— "Wigilia" jest słowem bardzo związanym z naszą kulturą chrześcijańską. Pochodzi z łaciny, a pierwotnym jego znaczeniem było "czuwanie"; wigilia to łacińska nazwa straży nocnej. Od pierwotnego "czuwania" znaczenie zawężiło się do "czekania", "czekania na wielkie święto". Teoretycznie "wigilia" może być każdy dzień poprzedzający jakieś ważne święto, ale stylizacyjnie zazgrzyta, gdy powiem: W wigilię obrony mojej pracy doktorskiej, lub lepiej się słyszy: W wigilię moich urodzin. Pani

się krzywi? No właśnie! Teoretycznie "wigilia" może być każdy dzień poprzedzający święto, ale wielkość, wyrazistość święta obchodzonego 25 grudnia spowodowała, że to znaczenie skumulowało się dziś właściwie na "dniu przed Bożym Narodzeniem" — dniu, który przez rozbudowaną obrzędowość domową, rodzinną jest traktowany jak większe święto niż 25 grudnia, mimo że 25 grudnia teologicznie jest ważniejszy.

— Większość z nas mówi o "wigilii", choć słyszymy o "wili".
— "Wilia" jest skrótem od "wigilii", brzmi bardziej uroczysto, dostojnie, poetycko, chociaż...znam wierszyk zartobliwy: Na wilią dzieci biją. Ten wierszyk ma zresztą uzasadnienie obyczajowe. Pani to wie lepiej ode mnie, bo wy wszystkie jesteście w tym dniu strasznie zdenerwowane. Gdzieś czytałem, że największą kłótnię małżeńską powstaje w dzień wigilijny. Kobieta jest wtedy zdenerwowana, ze wszystkim chce zdążyć, a że jej się nie udaje — krzyczy ciągle na męża "Nie przeszkadzaj mi, nie zawadzaj!". Dostaje się wtedy i dzieciom!

— Chce pan profesor zrzucić wszystkie winy na kobiety, a mnie się wydaje, że "na wilią dzieci biją", bo wtedy przychodzi do dzieci św. Mikołaj, Gwiazdor, który niegrzecznym zamiast prezentu przynosi różę. To cała tajemnica wierszyka!
— Może. Ale coś musi być i w statystykach.
— Nie mówmy więc o bicu. Zaczęliśmy od wigilii do niej wróćmy. W wigilijny wieczór dzielimy się opłatkami. Tradycja nakazuje, by wigilia kończyła się wspólnym śpiewaniem koledy. Ani "opłatek", ani "koleda" nie są słowami rodzinnymi, słowiańskimi. — Chrześcijańskich terminów stricte słowiańskich jest niewiele. Bóg jest rodzimy, słowiański, niebo jest rodzime, piekło też. Większość tych terminów przyszła do nas z łaciny, czasem z greki. "Opłatek" to z łacińskiego "oblatum" — dar ofiarny... — "Koleda" też pochodzi z łaciny.
— Koleda jest najbardziej typowym terminem chrześcijańskim z punktu widzenia historii naszego języka. Powtórzę, że 90-95 procent tych terminów



niektwem języka starowysokoniemieckiego i czeszczy. Ostatnim pośrednikiem na tej drodze była więc dla polszczyzny czeszczyzna. Nasza koleda pochodzi bezpośrednio od czeskiej koledy. Łacińskie calendae znaczący najpierw tyle co pierwsze dni jakiegoś okresu, ale znaczenie słowa ewoluowało. Od pierwszych dni jakiegoś okresu przeszło do pierwszych dni jakiegoś miesiąca, potem weszło się do pierwszych dni stycznia, pierwszych dni nowego roku. Dlatego koledami nazywano pieśni ludowe związane z obrzędami Nowego Roku i z obyczajem składania życzeń pomyślności w gospodarstwie. Zyczenia te składano w porze godów — świąt. Nic dziwnego, że miejsce tych pierwotnych pieśni ludowych, związanych z obrzędami Nowego Roku zajęły później pieśni bardzo związane tematycznie z samym Bożym Narodzeniem. W XV-XVI w. nasze koledy były zazwyczaj tłumaczeniami z łaciny albo czeszczyzny.

— Ale autorem chyba najpiękniejszej koledy Bóg się rodzi jest Polak, Franciszek Karpiński. Pierwotnie zresztą ta pieśń, meloditwona miała tytuł "O Narodzeniu Pańskim", ale dziś chyba mało kto o tym pamięta, tak jak nie pamięta nazwiska autora. Dzieło przerosło mistrza — można by powiedzieć. Te koledę upodobał sobie zresztą szczególnie języko-



mistrzowskich zestawień antyetycznych: moc truchleje, ogień krzepnie, blask ciemnieje itd.

— Powiedziałbym jeszcze mocniej: ta koleda jest najwspanialsza i językowo, i filozoficznie. Ona wyraża istotę chrześcijaństwa, jest kwintesencją teologii chrześcijańskiej, ubranej w piękną formę artystyczną. Proszę się tylko wsłuchać: Pan niebiosów — obnażony — Pan Bóg zniża się do ludzkiego losu, bo nade wszystko ukochał właśnie człowieka; ma granicę — nieskończony — cała prawda o nieskończoności czasowej Boga. Tu, na marginesie, dodam, że niekiedy popełniają lapsus językowy, w trzeciej zwrotce śpiewają: Cóż masz niebo nad ziemiami?, a przecież u Karpińskiego jest nad ziemiami — nad ludźmi, nad ziemią — w znaczeniu mieszkańców tego padolu, jakim jest Ziemia.

— "Koleda" ma jednak jeszcze inne znaczenia, oprócz "pieśni".
— Tak, oczywiście! te znaczenia przez wieki żyją w polszczyźnie. Do dziś mówimy, że ksiądz chodzi po koledzie. Dawniej chodziło się po koledzie w znaczeniu: obchodzenia domów przez koledników ze śpiewaniem koledy, z przedstawianiami obrzędowymi, z królem Herodem, pastuszkami itp., itd. Chodziło się z koledą — czyli z podarkami, upominkami przygotowywanymi specjalnie na Boże Narodzenie, dostawalo się nie prezent, upominek, ale koledę.

— Dziś jednak otrzymujemy "podarki", "podarunki" — od "darowania", "upominki" — od "pamięci". Jeśli chcemy być bardziej kosmopolityczni, powiemy "souvenir".
— Niestety, dla niektórych francuski "souvenir" brzmi dostojniej niż "upominek".
— A jak to jest z dostojnością imienia "Szczepan"? W drugi dzień świąt Kościół katolicki czci pamięć świętego Szczepana.
— Zydzi mówili Stefan, on nosił imię wywodzące się z greckiego stephanos — przepaska na czole, diadem, wieniec, korona. Ale polszczyzna pierwszych wieków, tak jak prasłowiańszczyzna, nie znała spółgłoski "f". Kiedy napływały słowa na "f", nasi przodkowie najczęściej zamieniali tę głoskę na "p" czy "b". Dlatego czasownik łaciński "firmo, firmare" — odnoszący się do jednego z sakramentów, który we wszystkich językach świata zwie się "firmacją", "konfirmacją" — u nas doprowadził do powstania "birmowania", potem "bierzmowania". Nie mogli sobie poradzić nasi przodkowie z Józefem — kiedyś to imię po polsku brzmiało Orzep, nie było Fabiana — był Pabian. Dlatego Stefanowi stali się Szczepanem, dopiero później przyswojono sobie to

zaczęli się mnożyć Stefanowie. Socjologicznie to ujmując: na dworach, w sferach wyższych był przede wszystkim Stefan, wśród ludu istniał Szczepan. Dziś nasi rodacy jeżdżą do Wiednia — kupują widokówkę, na której jest napisane "Katedra św. Stefana". Jeżdżą do Budapesztu, też mówią o św. Stefanie. Tymczasem nasza tradycja chrześcijańska jest taka, że święty Stefan — to legendarny król węgierski, założyciel państwa węgierskiego, a ten ukamienowany — to święty Szczepan. Katedra św. Stefana w Budapeszcie ma innego patrona niż Katedra św. Stefana - króla, w Wiedniu - katedra jest poświęcona ukamienowanemu Żydowi, świętemu Szczepanowi. Zatem: gdy przyjeżdża się z Wiednia, to należy po polsku powiedzieć: Byłem w Katedrze Św. Szczepana.

— Dzięki za rozmowę i "Do siego roku" panie profesorze!
— Tak, "Do siego roku"! Mam nadzieję, że już dzisiaj wszyscy wiedzą, iż mają to być trzy osobne wyrazy: przyimek "do", zaimek "siego" i rzeczownik "roku". Sien, sia, psie mówiło się w prasłowiańszczyźnie, a formy te były zaimkami wskazującymi, znaczącymi tyle co dzisiejsze ten, ta, to czy ów, owa, owo. Archaiczny zaimek ocalał w życzeniowej formule "Do siego roku", znaczącej "do tego roku, który nadejdzie".

rozmawiała Jolanta Sadowska





Światowe życie



Prezydent USA John F. Kennedy

Rozmawia z Marilyn Monroe. Podobno złamał jej serce. Głosił motto swojego ojca: Istnieją dwa typy kobiet. Święte, nasze matki i żony i te pozostałe.

Senator

Edward ("Ted")

Uwielbia alkohol, seks i bardzo chciał być prezydentem.



Ted

Kennedy (59 lat)

z matką Rosel (z prawej strony) i była żoną Joan, alkoholizką (z lewej strony).



Oskarżony o gwałt

William Kennedy-Smith (31 lat)

student medycyny. Syn siostry Teda Kennedygo. Gwałt miał miejsce w Wielką Sobotę 91 roku. Twierdzi, że jest niewinny.



Willa Kennedych

"La Guerida"

zwana zimowym białym domem. Kupił ją w 1933 r. Joe Kennedy (ambador amerykański w Londynie). Warta około 50 milionów dolarów.



Ofiara gwałtu.

Patty Bowman (30 lat) siostrzenica Teda Kennedygo, Smitha, poznała w "Palm Beach Club". Twierdzi, że zgwałcił ją koło basenu w ich posiadłości.



Wdowa po Johnie Kennedim

Jackie

Kennedy-Onassis (62 lata)

Nie pojawiła się na procesie. Ogląda go w telewizji. Jak wszyscy Amerykanie.



Matka oskarżonego.

Ukochana siostra senatora Teda. Towarzyszy synowi cały czas w procesie.

opr. K.W.

P.S. Po złożeniu powyższego tekstu do druku — światowe agencje podały informację o wyroku uniewinniającym w procesie Williama Kennedygo.

Gwiazda na zamówienia



Jolanta Fajkowska:

Coś umieć, coś przeżyć...

potrzebne, ale ten zawód, jak sama pani wie, wymaga jednak przynajmniej elementarnej wiedzy o tym, co ważnego dzieje się wokół.

• **I jest na bieżąco?**

— Tak. Ja bardzo sobie cenię doświadczenia z Telexpressu. To była wspólna szkoła dziennikarstwa. Moim mistrzem i nauczycielem był Józef Węgrzyn, który miał naprawdę szczęśliwą rękę. Pochlebiam sobie, że akurat mnie znalazł w radio. Po Telexpressie nową, dobrą szkołą był moment pucu w Związku Radzieckim. Mój kolejny szef,

Maciej Domański z telewizyjnej "dwójki" zarzykował decydując, aby prezydentka programu drugiego weszła w ostrą tematykę polityczną. Okazało się, że mogę się w tym poczuć dobrze. Otrzymałam zresztą wiele pozytywnych sygnałów na ten temat. Zaowocowało to również pewnymi nagrodami.

• **A dziennikarstwo prasowe?**

— Ja chyba nie umiem pisać. Nauczyłam się pracy przed kamerą i nie umiem przełożyć tego na język pisany. Próbowałam drobnych komentarzy, ale to nie jest to. Trzeba robić to, co się umie najlepiej i co się lubi.

• **Jaka tematyka panią fascynuje? Czy ma pani swojego "konika"?**

— Był czas, kiedy zajmowałam się tylko kulturą, robiłam rozmowy z aktorami, z reżyserami, animatorami naszego życia kulturalnego. Później stwierdziłam, jak wielu z nas zresztą, że to nie jest czas na kulturę.

dzieć tym dziewczynom, które z pewnością marzą o karierze, która jest pani udziałem?

— Niech najpierw mają jakiś zawód. I niech pamiętają o tym, że to niemożliwe, aby podobać się wszystkim jednakowo. Niech się dużo uczą i interesują wieloma sprawami.

• **ładne nogi i oczy, to za mało?**

— Stanowczo za mało. To wystarczy, żeby być Miss Polski, Miss Polonią, Dziewczyną Miesiąca. Ale to za mało, żeby utrzymać się dłużej w telewizji. A więc najpierw jakiś zawód. Najpierw coś umieć, coś przeżyć, żeby nie deklamować kwestii nauczonych na pamięć, czy wyczytanych. Można się zajmować tylko kuchnią, ale trzeba dobrze wiedzieć jak to się robi.

• **Co jest dla pani najważniejsze w życiu?**

— Ja chyba za mało przeżyłam, żeby wiedzieć. Jestem ogólnie spokojna w życiu. Spelnilam się jako matka, w zawodzie też, co daje mi dużo satysfakcji i zadowolenia. I również zaspokaja próżność. Nie narzekam i z optymizmem patrzę w przyszłość. Oduczyłam się martwić codziennymi, małymi kłopotami. Nauczyłam się być optymistką. Każdy ma oczywiście za sobą jakieś przykre wspomnienia, ale ja nauczyłam się to odrzucać. Nie patrzę za siebie, ale na to co jest dziś i co będzie jutro. Tak ogólnie — nie mogę narzekać.

• **Wszystko się pani udaje?**

— To nie tak. Po prostu pewne rzeczy planuję i spełniają się. Wyznaczam sobie bliższe i dalsze cele.

• **Czy spotkania z ludźmi w pani zawodzie mają dla pani duże znaczenie?**

— Odpowiem pytaniem. Czy zauważyła pani, że zaczynamy potem żyć życiem tych ludzi, których spotykamy? Nie jestem w stanie przeżywać wszystkiego. Za dużo się dzieje. Za dużo ludzi spotykam. To jak lekarz. Gdyby on się rozczulił nad każdym indywidualnym przypadkiem, nad każdym zgonem, przecież by psychicznie nie wytrzymał.

• **Co pani lubi robić najbardziej?**

— Kocham nic nie robić.

• **Jak więc pani odpoczywa?**

— Nic nie robiąc. Leżąc. Ale ten mój spokój ciągle jest zakłócany przez telefon. Dużo dzwoni, ludzie dzwonią do mnie. Łapię się na tym, że już nie mam ochoty spotykać się z kimkolwiek.

• **Nadmiar kontaktów mężczyz?**

— Wiele z nich zatraciło się w winy telefonu. Stały się powierzchowne. Tyle rzeczy się dzie-



je, nie ma czasu na spotkania.

• **A listy?**

— Dostaję bardzo dużo listów.

• **Co w nich jest? Wyznania miłości?**

— Nie, takich nie dostaję. Ale ludzie piszą o swoim życiu, chcieliby się czegoś dowiedzieć. Piszą, że... widzieli mnie w telewizji... To zabawne, ale to jest naprawdę ogromna satysfakcja i radość, że jest się komuś potrzebnym.

• **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała: Anna Bułat Raczyńska (rozmowa nieautoryzowana)

Seks przez telefon

Król koszykówki, Magic Johnson powiedział, że najpewniejszy jest seks bez seksu. Na Zachodzie coraz więcej ludzi poważnie myśli o zastąpieniu kontaktów fizycznych filmami, literaturą, prasą o tematyce porno. Seks na telefon to już nie nowego.

Kasety z filmami pornograficznymi znajdują się już w wielu pokojach hotelowych. Również telewizja przedstawia w późnych godzinach wieczornych i w nocy takie właśnie filmy i programy. Nastąpił okres prosperity dla właścicieli sklepów pornograficznych. Istnieje kilka wariantów ich funkcjonowania i mężczyzna w kabine mogący oglądać nagą kobietę (kosztuje to np. w Niemczech 1 markę za minutę), albo mężczyzna w kabine oglądający kobietę na video.

Psycholodzy są jednak pełni obaw. Tak jak strach przed Aids istnieje lęk przed konsekwencjami życia bez miłości i kontaktów fizycznych. Są też zdania, że te nowe formy, mające zastąpić tradycyjny seks mogą wywołać u ludzi różnego rodzaju zaburzenia, przede wszystkim psychiczne.

Tymczasem w USA, gdzie zagrożenie Aids jest większe niż w Europie pojawili się zwolennicy prowadzenia życia w ten sposób. Seks na telefon, sklepy pornograficzne mają działac na fantazje ludzi. Naukowcy twierdzą, że najlepszym środkiem zastępczym jest seks na telefon, ponieważ rozmowa stwarza pewien kontakt. Nie są jednak pesymistami do końca. Uważają, że teraz ludzie dokładniej będą przyglądać się swoim partnerom.

A to na pewno wyjdzie im na dobre



K.W.

Marlena aktorka czy mit

Joanna Rawik — dziennikarka miesięcznika „Twój Styl” specjalnie dla czytelników „GN”



Od 1979 roku nie wychodzi ze swego mieszkania przy Avenue Montaigne. Podobno trochę pisze, dużo czyta, często rozmawia telefonicznie z najbliższymi. Szczelnie odcięta od świata postrzega go z dystansu. Ciągłe fascynuje. Andre Malraux powiedział o niej: Ona nie jest aktorką, ona jest mitem.

Wychowała się w domu pruskiego oficera

Gra na fortepianie, był w nim elementem wychowania równie nieodzownym jak znajomość języka francuskiego. Muzykalna jedynaczka pragnie więcej. Chce uczyć się gry na skrzypcach, mimo mizernego głosu śpiewa, a nawet brzdąka na lutni. Wychowuje się w domu, gdzie do licznych zasad należy skrywanie uczuć. Dziewczynka szybko wiec odczuwa samotność, którą pogłębia wcześniejsze skierowanie jej do szkoły. Pierwszym człowiekiem budzącym zaufanie dziecka jest nauczycielka francuskiego. Wojna zmienia te przyjaźni. Jesienią nie ma już w ich domu ukochanej panny Breguand. Goryczy dopełnia fakt, że ojciec nie wróci z frontu. Czerni sukni matki i wielki, opustoszały dom budzą smutek i uczucie samotności. Dlatego wyjazd do szkoły w Weimarze jest jak zbawienie. Odpowiada jej atmosfera „cierpienia młodego Wertera”. Na szczęście na drodze do zupełnego sentymentalizmu staje nauczyciel filozofii, którym panna jest ośmionna. Weimar kusi wieczorami w operze i teatrze. Może dlatego zaniepokojona pani Dietrich zabiera córkę do Berlina, oddalając ją od świątyni nauki i sztuki.

Powojenny Berlin kipi awangardą

Marlena kontynuuje grę na skrzypcach u wielce sławnego profesora akademii. Uparte ćwiczenia doprowadzają nawet do okresowego zapalenia ścięgien. Jest to kres marzeń o karierze wirtuozki. Bezgraniczna rozpacz, przerwana odkryciem poety, o którym nie uczyła się w szkole — Rainer Maria Rilke. Od poezji do teatru tylko krok. Młoda Marlena postanawia więc zostać aktorką. Zdaje pozytywne egzaminy i zostaje przyjęta do szkoły Maxa Reinhardta. Już za kilka lat sławny reżyser będzie się chwalił odkryciem Marleny. Prawda jest jednak inna. Max Reinhardt nigdy nie uczestniczył w zajęciach ze studentkami.

Ten okres Marlena kwituje samokrytycznie: nie miałam wielkiego talentu i dobrze sobie z tego zdawałam sprawę.

Adępcy mają ciężki los

Bywa i tak, że ci najlepiej wykorzystani grają podrzędną rolę w pierwszym akcie, po czym szybko udują się do innego teatru, gdzie wypadają im epizod w drugim akcie, by za chwilę

wystąpić jako tło zakończenia sztuki w trzecim teatrze. Poza takimi wprawkami Marlena uczy się śpiewu i sławnych monologów. Pracuje usilnie nad sobą, chcąc przeobrazić się z dziewczyny w kobietę. Powód jest jasny. W szkole pojawił się Rudolf Sieber, asystent filmowy. Marlena zakochała się w nim po uszy, lecz on woli dojrzałe panie. Nowej wielbicielce stale kręcącej się wokół niego radzi użyć monokli, by uzyskać wielce modny wygląd femme fatale. W takiej postaci gra epizodyczną rolę, spotykając się na planie z ukochanym przez siebie Rudolfem. Niewinność młodej artystki jest czymś tak wyjątkowym w świecie filmowym, że Rudolf ulega i wkrótce odbywa się ich ślub. Nieco później jej wiotka kibić grubieje i na świat przychodzi Maria. Karmienie piersią przerywa jedynie na epizodyczne rótki. W komedii „Dwa krawaty” jest wyzywającej urody blondynką, mówiącą zaledwie jedno zdanie: Czy mogę wszystkich zaprosić na kolację?

Przyszedł jednak inny czas

Marlenę zauważył Joseph von Sternberg, zwany Leonardem da Vinci światowego kina. Legendy mówią o błyskawicznym angażu do „Błękitnego Anioła”, lecz są to tylko legendy. W rzeczywistości uparty reżyser musi przekonać wiele osób, by zaryzykowały z debiutantką. Decydują dopiero próbnе zdjęcia, które okazują się rewelacyjne. Mimo tego, Marlena otrzymuje więcej niż skromne honorarium (5.000 dolarów). Towarzyszący jej Jannings bierze 200.000 dolarów. Von Sternberg powoli tworzy nową sylwetkę Marleny. Kostiumy wymyślają wspólnie, według wyobrażenia o ubiorze panienki z podrzędnej knajpy. Aktorka daje soba kierować. Nawet lubi to. Z czasem von Sternberg stwierdzi, że udało mu się pewne cechy wyeksponować, zatuszować wady, by w rezultacie otrzymać niezmiernie dziwne.

Właśnie wtedy Marlena postanawia wyjechać do Ameryki i rozpocząć współpracę z Paramount

Schodząc ze statku, ukazuje się przedstawicielowi tej firmy w szarym, angielskim kostiumie. Ten zaś, miast powitania, każe się jej przebrać. Czarna sukienka, czarne dodatki i białe futro z norek. Von Sternberg na przywitaniu kupuje jej rolls royce'a, zresztą wraz z kierowcą. Rozpoczynają zdjęcia do filmu „Marokko”, w którym „gra” także jej auto. Pierwszą trudnością sprawia poprawne posługiwanie się angielszczyzną. Następną dni potwornej pracy

kończącej się nieopanowanym placem w garderobie, von Sternberg umie jednak ukoić fry.

W 1933 roku Marlena składa wizytę w ambasadzie niemieckiej w Paryżu, prosząc o przedłużenie ważności paszportu. Przyjęta zostanie z wielkimi honorami. Ambasador proponuje jej triumfalny powrót do ojczyzny. Marlena ryzykuje pytaniem: A czy nie będzie przeszkadzać to, że współpracuje z von Sternbergiem, który jest Żydem? Cztery lata później demonstracyjnie przyjmie obywatelstwo amerykańskie, co na cały świat roztrąbią wszystkie agencje. Do Ameryki tymczasem zjeżdżają z ogarniętej wojną Europy liczni zbiegowie, wśród nich wielu artystów francuskich. Marlena bryluje w ich towarzystwie, szokując wielkimi umiejętnościami kulinarnymi. Twierdzi, że gotowanie jest sztuką, do której trzeba mieć szczególne powołanie.

Nowy rozdział w życiu Marleny otwiera teraz Jean Gabin

Przy nim odżywa w jej wspomnieniach atmosfera Europy, której jej tak bardzo brakuje. Przyjaźń z nim jest ogromna. Marlena zaczyna nawet promować mało znanego w Ameryce Francuza. Niestety, łapie on bzdurne rótki w bzdurnych filmach. Gabin odpływa w końcu na front. Wkrótce i Marlena — kapitan armii amerykańskiej — płynie do Europy z małą grupą aktorską. Początkowo występuje w Ardenach, potem we Włoszech. Wciąż blisko frontu. Zaczyna się nia general Patton, od którego otrzymuje w prezencie mały rewolwer. Ma on dać poczucie bezpieczeństwa, plotki bowiem głoszą, że Marlena jest zagrożona ze strony niemieckiej. Po wojnie wraca do Stanów, zdziwiona, że najlepsze medale otrzymują ci, którzy urzędniczyli. Nie zapomina jednak o niej Francja, dwukrotnie odznacza ją Legią Honorową. Niestety, pamiętają o niej także Niemcy. Kiedy w 1960 roku przyjeżdża tu z recitale, najpierw blokują dostęp do sali, a kiedy mimo wszystko postanawia wystąpić, plują jej w twarz. Tu, w swojej starej ojczyźnie jest ciągle zdradczynią.

Powojenne Hollywood żyje już nowymi twarzami

Marlena dostaje więc propozycję wystąpienia w rewii cyrkowej. Nie chce dostąpić słoni, ale rewelacyjnie wywiązuje się z roli konferansjera. Budzi entuzjazm krótkimi spodniami, długimi nogami i długimi butami. Dostaje natychmiast angaż do Las Vegas i astronomiczne honorarium. Przychodzi także prestiżowa propozycja zagrania roli w „Wyroku w Norymberdze” u boku Spencera Tracy. Współpracę z nim aktorka wspomina jako koszmara. Znow występuje na estradach. Tam poznaje młodego człowieka z błękitnymi oczami. Nazywa się Bud Bacharach. Jest młody, piękny i przy jego akompaniowaniu Marlena śpiewa w sposób zadziwiający ją samą. Wyruszają w wielkie, światowe tournée, które stają się pasmem sukcesów dla obojga. Artystka z zachwytem wspomina także Polskę, Związek Radziecki czy Izrael. W tych krajach spotkała najlepszych muzyków, nie tylko zresztą. Oczarowana jest Zbyszkiem Cybulskim, planuje realizację wspólnego z nim filmu. Nigdy do niej nie dojdzie. Marlena zaszokowana była sposobem, w jaki Zbyszek otwierał butelki z wodką: jedno uderzenie dłoni w dno i korek wyskakiwał. Tego nie potrafił nikt w świecie. Tymczasem Bud Bacharach rezygnuje ze współpracy z Marleną, zaprzętnięty rokiem własnej kariery. Kończy się jeszcze jeden sen. Bez niego nie umie pracować. Jest zaledwie namiastką tamtej kobiety, którą stworzył. Coraz częściej myśli o porzuceniu pracy na estradzie. W 1976 roku, po wypadku ze złamaniem nogi, osiada w ukochanym Paryżu. Porzucą przyjaciół, wśród których wymienia Edith Piaf, Jeana Cocteau, sir Alexandra Fleminga, Ernesta Hemingwaya, Richarda Burtona, Igora Strawińskiego. Powoli zamienia swoje dotychczasowe życie na egzystencję w odosobnieniu.

Prywatnie



Gazeta Nowa „Elitarna”

Tuż przed świętami w Teatrze Lubuskim odbyło się przedstawienie „Bij mistrza” z udziałem Tadeusza Drozdy i Jana Płócienniczaka. Po spektaklu obaj panowie spotkali się prywatnie z reporterem „GN”.

Jan Płócienniczak

święta spędzi jak co roku w domu, z żoną, jej 91 letnią babcią, być może córką żony i dalszą rodziną. Nie przepada za świętami — „trzeba być dla wszystkich uprzejmym, miłym nie zawsze mi się chce”. Po uroczystościach korzysta z tego, że mieszka na pięttrze i tam właśnie znika — czyta lub ogląda telewizję.

Jest antytalentem kulinarnym, nie umie i nie lubi gotować natomiast lubi dobrze przygotowane potrawy. Jest żonaty po raz drugi. W pierwszym małżeństwie do jego obowiązków należało przyrządzanie śniadań, pranie. „Kiedy ożeniłem się drugi raz, postanowiłem, że

szkół Tadeusz urządził jakąś imprezę charytatywną — zaprosił i mnie po czym wywołał mnie z widowni — coś tam powiedziałem sobie na scenie, zmusił mnie do zaśpiewania kryminalnego tanga i tak nastąpił ów niespodziewany debiut estradowy”. Miesiąc później Drozda znów zadzwonił i zaproponował wspólny wyjazd na występy do Wrocławia, tak się zaczęło.

W swojej nowej roli czuje się dobrze. „Droзда jest wspaniałym facetem, w jego towarzystwie nie można się źle czuć”. Uwaga to wszystko za przygodę — odchodząc z policji obiecał sobie, że nie będzie już w życiu robił nic co ma coś wspólnego ze zbrodniami, przestępstwem, patologią i dzięki Drozdzie udało się.

Nie ukrywa, że chciałby zachować jakiś kontakt z publicznością, od której już jako policjant otrzymał tysiące listów. Ma pomysł na program telewizyjny, który chciałby kiedyś zrobić.

Nawet w policji starał się robić to co lubi.



Fot. Marek Woźniak

nie będę wiedział gdzie jest kuchnia”. Szczęśliwie się złożyło, że druga żona wyśmienicie gotuje. Jedyna „potrawa”, do której gotowania jest dopuszczany to herbata. „Ty byś może mógł coś ugotować ale ja mam potem strasznie dużo sprzątać — nawet robiąc herbatę rozspieszysz makę”.

Małżonka jest z zawodu prawnikiem “w związku z czym prowadzi sklep z lakierami samochodowymi w Pruszkowie” — żartuje małżonek.

Mieszka w Komorowie pod Warszawą. „Dobrze się ożeniłem, z willą” — jak sam mówi. Dom jest duży, żona ma co sprzątać. Co do swojej pozycji w domu zdanie ma dość przewrotne: „moja żona skutecznie stwarza pozory że jestem głową rodziny, że zarządzam”. Dorem zajmuje się żona, on sam pamięta jeszcze cenc cukru z czasów kiedy wynosiła dziesięć pięćdziesiąt.

W ogóle jest domotorem, lubi dom, zwłaszcza kiedy jest sam. Chociaż nie unika gości szczególnie takich, którzy wychodzą między 11 a 12 w nocy. Jego marzeniem jest chodzić spać przed północą — rzadko się udaje.

Na scenie znalazł się przez przypadek. Z Drozdą znają się od lat. „Kiedyś w jednej z

Dlatego nie chciał być oficerem dochodzeniowym, wołał „kryminalkę”, a więc ściganie od momentu przestępstwa do ujęcia. Potem przekazywał klienta do „dochodzeniówki” i nie myślał o nim więcej. Był to rodzaj męskiej gry: jeżeli schwytał przestępcę — był lepszy, jeżeli nie — (tamten był lepszy i darzył tropionego szacunkiem. Po ostatnim przesłuchaniu, kiedy przestępca się przyznawał najchętniej by go wypuścić. „Gra była zakończona”.

Żona i Drozda namawiają go do napisania wspomnień — ni: chce mu się z jednej strony, z drugiej takie, jak sam mówi „wujo glina wspomina” wiązałyby się z mrawczą pracą. Nie prowadził żadnych dzienników tak więc musiałby sięgnąć do protokołów, akt sądowych z całych 30 lat swojej pracy.

Czytuje czasami kryminały — zarówno fikcyjne jak oparte o reportaże. Na święta poleca dodatek do „Skandali”, który kupił i przeczytał w Zielonej Górze — rzecz dotyczy mafii i zapewne autorem jest osoba związana z kregami policyjnymi ukrywająca się na użytek publikacji pod pseudonimem. Jemu są to rzeczy znane — czytelnika zapewne zbulwersują ale niestety są to opowieści prawdziwe.

„tak żebyś do szkoły zdążyła”. „I zawsze przychodzić jak należy. Młodzieży trzeba zaufać”.

Mieszka na osiedlu Radość w Warszawie, 16 kilometrów od Śródmieścia, w lesie, w przedwojennym domu kupionym 15 lat temu. W domu jednak trudno odpocząć ponieważ prócz artystycznej prowadzi też działalność w drobnym biznesie — telefon dzwoni co chwile i trudno się skupić.

W pracy zawodowej myśli o robieniu programu w telewizji, z własnym scenariuszem, tak jak kiedyś w Studio Gama, ale „półki co w telewizji rządzą amatorzy i to nie zachęca do współpracy”.

„W ogóle rządzą amatorzy. Jednych amatorów zastąpili inni ale cóż, fachowcy nie rodzą się”.

Tadeusz Drozda

święta spędza bardzo tradycyjnie. Jak wszyscy Polacy odpoczywa męcząc organizm nadmiernym spożyciem jedła.

Jada wszystko. Sam gotuje. Lubi w tej dziedzinie eksperymentować. Ostatnio zakochał się w chińskiej kuchni, kupił nawet specjalną patelnię do tego rodzaju potraw. Urlopy spędza w takich miejscach gdzie nie serwują obiadów. W tym roku był w Hiszpanii i zajmował się gotowaniem. „Przeżyli wszyscy, ja też” — zapewnia. W Polsce zawsze wraca do tradycyjnych dań — uważa, że dobrze przyrządzona polska kuchnia jest jedną z ciekawszych i smaczniejszych na świecie.

Trzy córki — cztery, jedenaście i piętnaście lat. W domu spotyka je rzadko. Pisze i pracuje w nocy, tak więc jak w staje to córki już są w szkole. Kiedy wracają ojciec jest na występie, z tego powodu najczęściej kontakt mają ze sobą na urlopach. Co roku w czasie zimowych ferii jeżdżą w góry. Bywa jednak i tak, że czasami musi wziąć udział w rodzinnej codzienności — ponieważ z zawodu jest inżynierem, największe szkolne oparcie mają w nim jako w matematyku.

„Ale ścigam również z polskiego”. Pod choinkę dostaną komputer, który kupił sobie niedawno tata, plus gry komputerowe. Resztę wymyślił w ostatniej chwili. Małżonka kupi sobie prezent sama. Wysłała ją zawsze do sklepu, który mu się spodoba żeby osobiście coś wybrała. Żona z zawodu jest prawnikiem, pracuje jako dyrektor agencji artystycznej „Dro-Art”, której prezesem jest... jej mąż.

Droзда w domu lubi mieć święty spokój — niech robią co chcą. Kiedyś ktoś z córek pyta, o której ma przyjść do domu ojciec odpowiada



Fot. Marek Woźniak

się na kamieniu. Mimo to szlag trafia, że premierem ma być facet, który niczym w życiu nie kierował, nawet kioskiem ruchu, a jedyną jego zasługą jest to że bronil w procesach politycznych ludzi, których potem i tak wśadził. Premier i ministrowie mają ogromne zasługi w podziemiu, rozdać im medale i wysokie emerytury ale nie władzę, to zostawić fachowcom”.

Na święta nie poleca polityki, raczej święte powietrze, chociaż nie jest pewien czy sam porzuci zastawiony stół.

ŻYCIE W EPOCE WĄSÓW

Rozmowa z Maruszką Lipińską — żoną Eryka Lipińskiego

— „Wielozawodowiec” — czy można tak właśnie określić pani męża?

— Eryk studiował w warszawskiej Akademii Sztuk Plastycznych, był więc z wykształcenia plastykiem, grafikiem. Był też — jak to się dzisiaj mówi — menedżerem, na cztery lata przed wybuchem wojny zakładał tygodnik satyryczny „Szpilki”. Po wojnie, przez kilka lat był ich redaktorem naczelnym. Był twórcą i dyrektorem Muzeum Karykatury w Warszawie. Wreszcie, miał żylkę społecznika. W 1980 r. z jego inicjatywą powstał Społeczny Komitet Opieki nad Cmentarzami i Zabytkami Kultury Żydowskiej w Polsce. Był jego pierwszym prezesem...

— A gdzie karykatury, rysowane dowcipy, chłoszcząca graficzna satyra?

— Wydawało mi się, że o tym nie warto mówić, gdy „wypominamy” Mu, że był wielozawodowcem. Oczywiście, przede wszystkim i przez całe życie rysował. Były to nie tylko niepoważne karykatury. Ilustrował książki, projektował plakaty, scenografie teatralne...

— Był także dziennikarzem...

— Bardzo niedawno ukazał się wybór felietonów, fraszek, wierszy i artykułów Eryka. Pod wymyślonym przez Niego tytułem: „Skąd się biorą dzieci”. Przed nami leży jeszcze ciepłut-

ka książka „Dziennikarze w anegdocie”. We wstępie do tego dziełka Eryk napisał: „... Dziennikarz styka się z różnymi wydarzeniami, spotykają go niebyswale przygody, a omyłki w druku powodują niesłychane komplikacje, także w życiu prywatnym. Powstaje wiele historyjek, anegdot i żartów związanych z jego pracą i życiem. Dziennikarz na pewno się nie nudzi, ale jego praca jest nerwowa i wyczerpująca...” To był właśnie jego sposób na życie: stresy — tak, byle nie nuda.

— Wolal pisanie od rysowania?

— Stosował plodozmian. Od satyry rysowanej uciekał do pisania, wymyślania skeczów, dramatycznych scenek. Eryk uważał, że o różnych problemach naszego życia, naszej rzeczywistości różnie należy pisać, różnie reagować. Najczęściej udawało się Mu znaleźć odpowiednią formę. Zresztą, nie moja rola jest wystawianie ocen. Chyba najlepiej robili to i robią czytelnicy.

— Czytając Jego pamiętniki odnosi się wrażenie, że bardzo poważnie traktował twórczość kabaretową...

— Tak, on prześmiewca, który dla dobrego dowcipu gotów był sprzedać własną matkę, do twórczości kabaretowej miał dziwnie poważny stosunek. Uważał, że jego teksty powinny wy-

woływać nie tylko śmiech, także jakąś — poważną — refleksję. Było tak w „Syrenie”, „Egidzie”, no i oczywiście „Dudku”, którego był współtwórcą.

— Jak reagowała cenzura na tak „dydaktyczną” satyrę?

— Z tym były bezustanne kłopoty. Choćby głośny przed 30 laty rysunek Eryka „Uwaga, zły pies” do artykułu w „Polityce” o podatkach od wmiernych czynorogów. Wściekł się wówczas sam I sekretarz KC PZPR, Władysław Gomułka i na jego życzenie wyliczał redaktor naczelny tygodnika.

— Bano się satyry?

— Tak i zostało to do dzisiaj. Pamiętam chociażby niedawny spór o orla i koronę. Eryk „poglądowo” ubierał nasz symbol narodowy w różne polskie nakrycia głowy. Jakże to wywołało reakcje!!!

— To było tak niedawno...

— Miał jeszcze wspaniały pomysł „odrysowania swojego życia”. Mottem miało być jego powiedzenie: „Żyłem i pracowałem w epoce WĄSÓW. od Józefa (Piłsudskiego) do Lecha”.
Rozmawiała: Anna Bielecka

Nie ma tam turystów, ani cmentarzy. Znajduje się tam wspaniała posiadłość Kennedych. Miał tam miejsce gwiazdki, dokonany przez jednego z członków tej rodziny na 30-letniej kobiecie. Proces, jaki odbył się w jej sprawie ma ująć co wydarzyło się naprawdę. Mężczyźni z rodu Kennedych słyną podobno z dwóch zanilowań. Są nimi władza seks.

Kram dla dam

Sprzymierzeńcem sukcesu jest osobowość

Z MAŁGORZATĄ NIEMEN, modelką rozmawia ALICJA JĘDRZEJCZAK

— Zawód modelki w zasadzie w Polsce nie istnieje. Coraz częściej słyszy się o agencjach szkolących dziewczyny. Jak pani ocenia ich działalność?
— Rzeczywiście trochę ich namnożyło się. Ja w żadnej nie pracuję — jestem wolnym strzelcem. Dziewczyny, które są z nimi związane twierdzą, że z jednej strony wymaga się od nich wyłączonej, pełnego zaangażowania, z drugiej zaś praca w agencji nie zapewnia miesięcznego utrzymania. U modelek, trafiających do mnie z agencji, dostrzegam sporo kiczowatych naleciałości. Tkwi w tym niebezpieczeństwo — w ten sposób u zarania pracy dziewczynę można zniekształcić. Ludzie, którzy tworzą te agencje, nie zawsze wiedzą jak właściwie do tego podejść. Brak nam tradycji, która jest na Zachodzie. Miejmy jednak nadzieję, że i w tej dziedzinie będzie coraz lepiej.
— Powszechnym jest stwierdzenie, że modelka może robić karierę tylko na Zachodzie, u nas do tego nie ma warunków. Czy nie ciągnę panią, by wyjechać i zmierzyć się z tamtymi modelkami?
— Kiedyś rzeczywiście planowałam taki wyjazd, ale małżeństwo, narodziny dzieci spowodowały, że zaniechałam planów. Jestem osobą zakompleksioną. Oglądając żurnale z podziwem patrzyłam na te wspaniałe modelki i myślałam sobie — gdzie mi do nich. Zdecydowałam się jednak przed laty, wyjechać na kilka miesięcy do Włoch. Po tym doświadczeniu nabrałam odwagi, stwierdziłam że nie jest ze mną tak źle. Wiele koleżanek mówi mi, że przed wyjazdem na Zachód czuły się niedowartościowane. Po konfrontacji z tamtymi modelkami stwierdziły, że nie wypadły najgorzej. Tamte modelki też są zwyczajnymi dziewczynkami z ułomnościami i wadami. A na pokazie chodzi o to, by wyeksponować to, co najładniejsze, a zatuzszować to, co wymaga retuszu.
— Polki na pewno chcą być kobietami dobrze ubranymi. Nie wszystkim — z różnych względów — to się udaje.

— Chcemy być nowoczesne, chcemy w tym dogonić resztę Europy. Docierają do mnie głosy ludzi przyjeżdżających z Zachodu, że Polki są gustownie ubrane. Ostatnio na pokazach mody kreuje się typ kobiety — bizneswoman. Ten typ to nie tylko sposób ubierania się, to styl pracy, życia.
— Być może i pani zauważyła, że niektóre kobiety zakładają na siebie coś zwyczajnego i wyglądają w tym wspaniale, inne ubierają rzeczy drogie, szokujące i nie prezentuje się to na nich.
— Zawsze mówię, że sednotki w nas, w naszym wnętrzu. Kiedyś na przystanku autobusowym siedziały dwie dziewczyny — jedna wysoka, wspaniale ubrana, druga niepozorna, myszka. Z tej wydawałoby się bardziej atrakcyjnej nie emanowało. Natomiast ta druga przykuwała uwagę gestami, sposobem bycia, miała wdzięk i ciepło. Wiele więc zależy od naszego wnętrza. Nie wiem jednak czy tego można nauczyć się. Są szkoły gracji, wdzięku — tam kobiety mogą uzyskać pewne wskazówki. Ale na pewno większą siłę oddziaływania mają te, które urodziły się z tym — czyli mają osobowość.
— Mówi się czasami, dość przewrotnie, że modelka to piękny wieszak. Co pani na ten temat sądzi?
— Modelka to nie tylko ładna, dobrze ubrana z nieskazitelnym makijażem dziewczyna. Ta praca wymaga od niej wyobraźni, świadomości własnego ciała, ciągłego budowania własnej osobowości. Musi umysłować sobie, że czas nie jest jej sprzymierzeńcem. Dlatego powinna wykonywać ten zawód jak nałęczkę, cieszyć się tym co robi.
— Z pewnością i pani zastanawiała się co będzie robić w przyszłości, gdy czas przestanie być łaskawy...
— Wiele osób pyta mnie dlaczego nie zakładam agencji, w której mogłabym przekazywać nabytą wiedzę. Być może tym zamie się w przyszłości. W wolnych chwilach rysuję. Jednak wielu zawodowych artystów nie może utrzymać się ze swoich prac. Ja też mam



poważne wątpliwości czy udałoby mi się to. Do końca jeszcze nie wiem, co będę robić w przyszłości.
— Chciałabym jeszcze zapytać o pani małżeństwo z Niemenem. Jak określiłaby pani ten związek — partnerski polegający na uzupełnianiu się, czy może występuje w nim wyraźna dominacja jednej ze stron?
— Czesław zajmuje się swoimi muzycznymi sprawami, nie ingeruje w moje życie zawodowe. Czasem przychodzi na pokazy, nie komentuje ich. Ja — jak to baba niekiedy wtrącam mu się do komponowania, mówię że w tym momencie proponowałabym wolniej lub szybciej. Czasem coś pod moim wpływem zmienia, ale na ogół patrzy na mnie pobłaźliwie. Natura podzieliła role na słabą kobietę i mocnego mężczyznę, i przyznam szczerze ten podział odpowiada mi, i tak wygląda nasze małżeństwo.
— Dziękuję za rozmowę.

Jak zatrzymać męczyznę życia?

Być może jesteś mistrzynią w podrywaniu mężczyzn. Ale czy na pewno wiesz, jak ich zatrzymać na dłużej niż chwilę. Zwracaj dyskretną, acz baczną uwagę na to kogo podrywa. Jeśli dziewczyna jest ładniejsza od ciebie, śpij spokojnie — robi to ze względów estetycznych. Jeśli jest brzydsza, zacznij natychmiast działać. Znalazł widocznie w niej coś, czego brakowało tobie. Gdy wieczorami zacznie wychodzić na zebrań akcjonariuszy przywatujującego się jego miejsca pracy, w dodatku w najlepszej marynarce i pachnącej nową wodą kolońską, nie protestuj i nie rób karczemnych awantur. Poradz mu, aby się dobrze bawił i po porocie opowiedział ci film. Kiedy dowiesz się od wspólnych znajomych, że jego koleżanka z pracy zastawia na niego sidła, nie denerwuj się. Nie dzwoń do biura z wymówkami, bo wszyscy będą mieli jeszcze lepszą zabawę. Przy najbliższej okazji naprowadź rozmowę na jej temat i wspólnie poinformuj go, że dziwisz się, iż od takiej milej dziewczyny jak ona, wszyscy mężczyźni uciekają. Ostatecznie, że każdemu mężczyźnie po 2-3 miesiącach znajomości, proponuje małżeństwo, to jeszcze nie powód.

Przypuśćmy, że jesteś inteligentną, zdrową i piękną kobietą i zdecydowałaś się mieć dziecko. Czy to sprawa twoja i twojego męża? W przypadku Bree Walker okazuje się, że to sprawa wszystkich.

Kto ma prawo ingerencji?



Walker ma rzadkie anomalie genetyczne — elektrodaktylię, która polega na stanach zapalnych końców palców u dłoni i nóg. Jej pierwsze dziecko cierpi na tę samą chorobę. W tym roku zdecydowała się na następnę.

W lipcu spikerka radiowa jednej z amerykańskiej sieci zrobiła program, w którym rozważała czy Walker powinna decydować się na dziecko czy też nie. Do programu nie zaprosiła zainteresowanej, jedynie słuchaczy. Walker pozwała spikerkę do sądu.

Dla wielu rodzin problem czy począć chore dziecko, nie jest tylko hipotetyczny. Elektrodaktylii nie da się w krótkim czasie wyleczyć i Walker zdecydowała wędzić, że jest tylko 50% szans na to, że jej dziecko będzie zdrowe. Wiele chorób przy pomocy najnowszych metod, może być stwierdzonych u dziecka, już we wczesnym okresie ciąży. Testy rutynowo są oferowane kobietom powyżej 35 roku życia i osobom z chorobami dziedzicznymi. Decyzja czy urodzić chore dziecko nigdy nie jest łatwa. Wielu rodziców unika jej nie poddając się testom. Genetycy twierdzą, że z bólem, ale większość rodziców nie decyduje się na dziecko, które będą poważnie okaleczone. Emily Pearl Kingsley, matka 17 letniego syna z syndromem Downa mówi, że decyzja o urodzeniu syna była napiętniejszym doświadczeniem w jej życiu. Pracując z rodzicami stojącymi przed podobną decyzją. Zachęca do pójścia w swoje ślady, wskazując na ostatnie odkrycia wykazujące, że wiele dzieci z syndromem Downa, jest o wiele bardziej zdolnych do nauki niż to wczesniej sądzono. Daren Markel — genetyk z Uniwersytetu w Michigan twierdzi, że nikt nie jest genetycznie idealny, a wraz z postępem nauki, zwolennicy eugeniki, chcieliby coraz bardziej ingerować i usuwać z ludzkiego materiału genetycznego. Bez względu jaka będzie decyzja sądu, dla chorych i kalekich najważniejsze jest, aby nikt nie miał prawa mówić im, jak mają prowadzić swoje życie.
Tłumaczenie na podstawie Newsweeka

Prawidłowa waga

wzrost w cm	kobiety o budowie		mężczyźni o budowie	
	drobności	grubości	drobności	grubości
150	49	55	—	—
155	51	58	—	—
160	54	61	57	64
165	57	64	61	68
170	61	69	63	72
175	63	72	67	76
180	—	—	71	81
185	—	—	75	85

Tabela podaje prawidłową wagę dla osób w wieku około 30 lat (w ubraniu). Podana waga należy skorygować ze względu na większe zróżnicowanie wzrostu oraz wiek. Korekta związana z wiekiem dokonywana może być w oparciu o poniższą tabelkę.

wiek lat	kobiety kg	mężczyźni kg
20	-3	+4
40	+4	+3
50	+6	+5

Wędrówka liposomów

Nowymi odkryciami biochemików są tak zwane liposomy — czyli mikrocząsteczki pochodzenia roślinnego, zawierające czynniki aktywne działające przeciwstarzeniowo. Dzięki mikroskopiujnym rozmiarom i lipidowej strukturze podobnej do substancji międzykomórkowej, łatwo wnika w głąb skóry. Lek lub inny składnik lip. hormon, zawieszony w liposomie łatwo dociera tam, gdzie jest najbardziej potrzebny. Np. do tkanki nowotworowej, do warstwy podstawowej skóry czy innych miejsc wymagających interwencji. Liposomy zrobiły ostatnio karierę również w kosmetologii. Weźmy do ręki nowe preparaty z pochodzących firm Chanel, Lancôme, L'Oréal — większość z nich zawiera liposomy. Czytając ulotki firmowe przekonamy się, że oprócz liposomów kosmetyki te zawierają wiele innych składników. I to tkwi tajemnica każdego z tych preparatów. Używając ich wraz z liposomem, aplikujemy sobie głęboko w skórę pewne substancje, które powinny poprawić jędrność, elastyczność tkanek, lecz w żadnym przypadku nie zaszkodzą. Uwaga więc, nie kupujmy nieznanymi kosmetyków, kupujmy tylko te, których skład znamy



Jeśli masz dopiero dwadzieścia kilka lat nie sięgaj po kremy z liposomami, które transportują hormony, wyciągi z roślin, czy też lozyska. Stosując zbyt pochopnie kosmetyki bodźcowe, można sobie bardziej zaszkodzić niż pomóc. Przy zbyt suchej skórze, szczególnie u dojrzalszych już pań, doskonale pomoże preparat liposomowy przenoszący tzw. "kompleks hydroaktywny", który spowoduje właściwy stopień nawodnienia skóry przez dłuższy okres czasu. Jeśli zatem mamy na wadze dobro swej cery, a przy tym dysponujemy odpowiednią gotowością, możemy kupić kosmetyki pielęgnacyjne zawierające liposomy wraz z kompleksem hydroaktywnym.

Redaguje Alicja Jędrzejczak-Siłka

Preparat Tolpy nie jest lekiem przeciwnowotworowym

Rozmowa z prof. Andrzejem Danyszem z Instytutu Leków w Warszawie

— Czy preparat Tolpy jest lekiem przeciwnowotworowym?
— Absolutnie nie.
— Dlaczego nie?
— Były wprawdzie prowadzone badania w trzech klinikach metodą podwójnej ślepej próby, czyli z wykluczeniem możliwości działania psychoterapeutycznego. Wstępne wyniki stwierdzają, że PTT podawany pacjentom z brodawkami czukami czyli nowotworami z pogranicza złośliwych i łagodnych, po ich uprzednim operacyjnym usunięciu przedłuża okres bezobjawowy i zmniejsza liczbę nawrotów.
— Czyli rozumie, że nie istnieją obawy, że preparat działa rakotwórczo?
— Nie. Zarzuty onkologiczne sprzeczają się do trzech stwierdzeń. Po pierwsze, że ponad 20 lat temu wykazano w Instytucie Onkologii, iż przymoczek ze stężonego roztworu tego preparatu stosowane na nowotwory powierzchniowe powodowały rozrost nowotworu. Ale obecny preparat jest inny niż tamten. Ten zawiera tylko 46% soli, tamten ponad 90%. Ponadto gdyby na nowotworowe rany zastosowano zamiast preparatu roztwór soli kuchennej o tym samym stężeniu, uzyskano by ten sam efekt. Drugim zarzutem jest wzmaganie angiogenezy — tzn. nowotworzenia naczyń krwionośnych. Stwierdzono jednak, że odnosi się to tylko do tkanek prawidłowych. Jeśli natomiast zastosuje się zawieszinę komórek ludzkiego raka płuc, to preparat hamuje rozrost naczyń krwionośnych w okolicy tych komórek. W ostatnich dniach otrzymałem dodatkową informację, że wykonane w ostatnich tygodniach badania wykazało, że małe stężenia preparatu działają wyraźnie hamująco na angiogenezę wokół komórek raka płuc. Ponadto onkolodzy twierdzą, że preparat torfowy wzmagają wydzielenie interleukiny 1, która ma stymulujący wpływ na powstawanie i rozwój nowotworów. Jednak badania wykazują, że zależy to od dawki i stanu wyjściowego tkanki. Mam pewne przesłanki, by sądzić, że działanie pobudzające wydzielenie interleukiny 1 nie odnosi się do komórek rakowych.
— Historia preparatu ma ponad 20 lat. Dlaczego do tej pory nie zbadano jego skuteczność w chorobie nowotworowej?
— W warunkach doświadczalnych na komórkach nowotworów zwierzęcych oraz na przeszczepionych nowotworach zwierzęcych nie wykazano działania przeciwnowotworowego.
— Dlaczego jednak nie wykonano badań klinicznych?
— Po prostu nie było podstaw i uzasadnień.
— A jakie było pana własne stanowisko?
— Podobnie jak onkolodzy byłem przekonany o braku skuteczności preparatu w walce z chorobami nowotworowymi. Chcieliśmy ten fakt uświadomić społeczeństwu. Takie wyniki otrzymaliśmy we wszystkich testach. Jednak te testy, jak to wynika z ogłoszonego kilka lat temu stanowiska Instytutu Rukowego w Bethesda (USA) nie są wystarczające. My badaliśmy skuteczność preparatu na nowotworach zwierzęcych i na komórkach nowotworów zwierzęcych, a okazuje się, że w niektórych wypadkach należy dodatkowo wykonać badania na komórkach nowotworów ludzkich i na nowotworach ludzkich.
— Wobec tego dlaczego zarejestrowano lek?
— Zarejestrowano tylko czasowo (na 2 lata) Preparat Torfowy Tolpy jako immunomodulator i środek wzmagający ochronę tkankową, bo tylko takie efekty lecznicze zostały w dostatecznym stopniu wykazane w badaniach klinicznych.
— Jakże zatem choroby leczy PTT?
— Mówiąc popularnie powtarzające się przeziębienia, ale głównie przy podawaniu profilaktycznym. Zapobiega on nie tylko tym banalnym i powtarzającym się nieżytom oskrzeli, zapaleniu zatok przynosowych, ale również leczy te schorzenia. Może być stosowany w odczynach zylakowatych gołeni, gdyż wyraźnie przyspiesza gojenie i jako jedyny lek stosowany w tych stanach nie wywołuje alergii kontaktowej. Także w paradontozie i jako lek wspomagający leczenie operacyjne nadżerek części pochwowej macicy. Młody wiek jak również ciąża nie jest przeciwwskazaniem. PTT nie wolno stosować w ostrych, ciężkich stanach zapalnych, a także u chorych ze zmniejszoną liczbą leukocytów.
— Dlaczego producentem PTT jest Torf Corporation a nie państwowa "Polfa"?
— Produkcja wymagała zbudowania specjalnej fabryki. Trzeba było na to wiele milionów dolarów. I taką nowoczesną fabrykę z nowoczesną koleją spełniającą warunki norm międzynarodowych Torf Corporation zbudowała. Spółka przeznacza wielkie pieniądze na dalsze badania naukowe. Obecnie prowadzi je kilkadziesiąt klinik. Chętnie podkreślić, że jedno badanie kliniczne kosztuje obecnie ok. 100 milionów złotych.

Reasumując... Preparat Tolpy nie jest lekiem przeciwnowotworowym, ale nie ma żadnych dowodów, że działa rakotwórczo. Jestem przekonany, że PTT jest cennym preparatem immunomodulatorem o unikatowych właściwościach. Byłbym niezgodzie z własnym sumieniem i przekonaniem, gdybym tego jeszcze raz nie podkreślił.
— Dziękuję za rozmowę.
rozmawiała: Alicja Jędrzejczak



Fot. Marek Woźniak



Za kilka godzin noc wigilijna...

Fot. Leszek Krutulski-Krechowicz

Niepoważni łączcie się przy choince!

GAZETA NOWA NIEPOWAŻNA ŚWIĄTECZNA

Gdy się da znak siadania do stołu, nie rzucaj się pierwszy i nie ciśnij do miejsc pierwszych, ale czekaj, nim starsi i godniejsi zasiądą, albo aż ci miejsce ukaże. Siadając do stołu nie rób loskotu swem krzesłem; nie siadaj ani zbyt blisko, ani zbyt daleko od talerza, nie bokiem, ale prosto do stołu; ręce w części, to jest za dłoń, trzymaj spokojnie na stole. Strzeż się, abyś siedzących obok łokciami nie potrącał i trzymaj łokcie przy sobie, a nigdy na stole.

Zupy nie miej w zwyczaju z łyżki siorbać; ani dmuchaj w łyżkę dla jej ostudzenia. Nie miej zwyczaju prosić drugich, aż do uprzykrzenia się, ażeby jedli, albo ażeby pili, a raczej zostaw do ich woli. Kości nie ogryzuj i szpiku z nich, jeśli nie wypadnie, nie wysysaj. Mięsa ze swego talerza nazad do półmiska lub wazy nie odkładaj i zaczętej przez się potrawy drugim nie podawaj.

Mięsa i zgoła nie z gęby nie wyrzucaj na talerz, lub uczyni to tak, aby tego nikt nie postrzegł. Sosu chlebem nie wybieraj; bo co się godzi sam na sam, to się nie godzi w towarzystwie. Gdy ci poda-

O sprawowaniu się przy jedzeniu (świętecznym)

dzą na półmisku potrawę nie wybieraj zeń lepszych i większych kawałków, ale bierz te, które są bliżej ciebie.

Jedząc nie ńmakaj, ale jedz cicho. Jedząc, nie gadaj, bo mowa twoja będzie niewyraźna. Jedz ostrożnie, abyś albo zupa, albo sosem bliższych czy dalszych sąsiadów nie opryskał. Popierchnąwszy się w śpiesznie serwetą się zasłoń, abyś parszkając w koto siedzących nie pokropił. Do gęby wielkich kawałków nie napychaj, któreby ci guzy w twarzy formowały.

Jeśli w potrawie postrzeżesz włos, węgiel lub jakiś owad, albo coś nie czystego, tedy to ostrożnie i niepostrzeżenie doładź lub na stronę odsuń, iżbyś przez to obrzydliwości i wstrętu do jadła w drugich nie sprawił. Nie opowiadaj przy

jedzeniu o czemś, co mogłoby sprawić niesmak i wstręt do jadła w słuchających.

Palców umoczonych w potrawę nie obliżuj, ale je obetrzyj z razu o chleb, a potem o serwetę. Nie rzucaj pod stół na podłogę ani kości ani ości z ryb. Nie rzucaj także na podłogę obrzynek z owoców rozmaitych, pestek i środków od jablek i gruszek, jako też łuski od orzechów oraz ziarnek od kawona.

Nie objadaj się, żebyś miał chorować i nie upijaj się aż do stracenia rozumu. Czując się, żeś za nadto wziął trunku, najroztropniej postąpiysz, jeżeli milczkiem wcześniej wyniesiesz się z towarzystwa.

Po jedzeniu wstaw się spokojnie od stołu grzeczny ukłonem gospodarzom za jadło podziękuj...
(według „Dawnej Przekórki Naszych Obyczajności to jest Ustawy Obyczajności, Przyzwoitości i Grzeczności, napisanych i wydanych przez Ignacego Piotra Legatowicza, Wilno, 1859”)

Przepisy świąteczne

Nawet najlepszej gospodni domowej zdarzy się, że za pięć dwunasta musi przygotować jeszcze jakieś świąteczne ciasto. Z myślą o nich właśnie, w naszym kąciiku kulinarnym podamy dziś kilka bardzo prostych przepisów, które nawet najmłodszym stażem męzatkom nie sprawią kłopotu, a z pewnością będą ozdobą świątecznego stołu.

Piernik świąteczny

Do wykonania piernika świątecznego potrzebne będą następujące produkty: szklanka miodu pszczelego, szklanka cukru, 4 — 5 szklanek mąki pszennej lub pół na pół z żytnią, pół szklanki piwa, 20 dag masła, 4 jajka, 15 dag migdałów, 10 dag orzechów, 15 dag fig, 15 dag daktyli, 15 dag skórki pomarańczowej smażonej w cukrze, łyżka zmielonego cynamonu, łyżka utuczonych goździków, gałka muszkatołowa, szczypta pieprzu.

Upieczony piernik pozostawić w foremkach do ostygnięcia.

Mazurek makowy świąteczny

Do wykonania mazurka makowego świątecznego potrzebne będą następujące produkty: 30 dag maku, 20 dag cukru, 4 lub 5 jajek, jedna laska wanilii, jedna łyżka masła, jedna łyżka tartej bułki, 30 dag masła, 3 łyżeczki kawy, 2 żółtka, tabliczka czekolady, 5 łyżek słodkiej śmietanki.

Przed podaniem kroić na wążki, podłuźne paski.

Strucelka migdalowa lub orzechowa świąteczna

Do wykonania strudelki migdalowej lub orzechowej świątecznej potrzebne będą następujące produkty: 30 dag mąki, 3 dag drożdży, kilka łyżek mleka, 4 łyżki cukru, jedno opakowanie cukru waniliowego, 4 żółtka, 10 dag masła lub margaryny „Vita”, 30 dag migdałów lub orzechów, 20 dag cukru, 2 białka, sól.

Wstawić do piekarnika, upiec, rumieniąc na jasnozłoty kolor. Wystudzić w foremce. Można polukrować.

Sernik świąteczny

Do wykonania sernika świątecznego potrzebne są następujące produkty: 50 dag białego sera, 15 dag cukru, 3-4 jajka, 5 dag masła, 3 czubate łyżki mąki, zapach waniliowy, 5 dag rodzynek, 5 dag włoskich orzechów, łyżka tłuszczu.

Upieczony sernik można także polukrować lub pokryć polewą czekoladową.

Smacznego!



Święta z „Grundigiem”

Fot. Leszek Krutulski-Krechowicz

KARTKA ŚWIĄTECZNA



Każdy może tu wpisać to, czego życzy sobie i innym

ŚWIĄTECZNA OPowieść FILMOWA

„Gnaniarz z Beverly Hills”, syn „Predatora” i „Ryblę zwaną Wandą”, miał pewnego dnia „Czerwoną gorączkę”. Poprosił więc „Terminatora”, który terminował w „Supergliny”, by ten „W imię przyjaźni” sprzątnął „Bez litości” pewnego „Podejrzanego”.

Miał to być „Akt zemsty” i „Odwet” bo facet, znany jako „Nočný jastrząb”, bezczelnie przejął „Dom gry” przy „Wall Street”, ten w którym urzędowało „Trzech mężczyzn i mała lady”, a obsługiwały „Telma i Luiza”.

Co gorsza, przejął go wraz z bliską gliniarzowi „Śmiercionośną szlachotką”. Ta dziewczucha, kiedyś „Poślubiona małiti”, zaden tam „Kopciuszek”, jak mało która znała „Sztukę kochania”, a nade wszystko uwielbiała „Nočne gry” na „Wysokiej częstotliwości”. Facet był „Chory z miłości”. Ot, takie

„Fatalne zauroczenie”. A byli ze sobą dopiero „Dziewięć i pół tygodnia”...

Gliniarz do tej roboty zaprosił „Pluton”, „Commando” i „Trzech ojców”. To byli „Najlepsi z najlepszych”. Znał swój fach i nie raz już pokazali „Jak to się robi w Chicago”, a ponadto mieli „Młode strzelby”.

Gdy nie pomógł „Sygnal ostrzegawczy” facet został „Osaczony”. Nie miał żadnych szans, a w końcu ranny padł, błagając „Zabij mnie glino” oraz „Zyj i pozwól umrzeć”. Umarł z imieniem „Emanuelle” na ustach...

„Zwariowani detektywi” ujeli wszystkich. Siedzieli tylko „Trzy dni bez wyroku”, a potem był proces, z udziałem „Orłów Temidy”. „Kamienny wyrok” zapadł w środę...

The end



Z kart literatury polskiej (I)

Rozpoczynamy nowy cykl prezentacji dorobku literatury polskiej. Dziś — spis lektur na długie, zimowe wieczory, gdy za oknem biało.

- Biała foka
- Biała krynica
- Białe dorzecze
- Białe lato
- Białe małżeństwo
- Białe runo
- Białe semafony
- Biały bez
- Biały front
- Biały kapitan
- Biały karzeł
- Biały koń bogów
- Biały ptak
- Biały rękopis
- Biali bracia
- Czy foka jest biała?
- Dni białe i dni czerwone
- Dwanaście białych wielbłądów
- O dwunastu krukach i białym gołąbku
- Ballada zimowa
- Śniegi płyną
- Lody pękają
- Oczy śniegu
- Sny pod śniegiem
- W śniegach i słońcu Afryki

Tytuł tygodnia

Święta, święta i po świętach

Niepoważna Gazeta Nowa redaguje niepoważnie, ale odświętnie Jacek Patałas

SPEEDWAY NEWS

Marek Staniszewski



Do rozpoczęcia sezonu już tylko niespełna cztery miesiące...

>> Niepewny jest udział w przyszłorocznych rozgrywkach I ligi brytyjskiej zespołu Berwick, w którym w br. występowali m.in. Jimmy Nilson (Szwecja) i dwaj reprezentanci Anglii Kelvin Tatum i Richard Knight.

>> A oto lista obeokrajowców, którzy startowali w 1991 roku w spotkaniach I ligi brytyjskiej: Kelly i Shawn Moran (USA), Tony Olsson (Szwecja), David Bargh (Nowa Zelandia), Frank Andersen (Dania), Shawn Venables (Kanada) — Belle Vue Manchester, Jimmy Nilson i Mikael Blixt (Szwecja), Frede Schott (Dania) — Berwick, Craig Hodgson i Glenn Doyle (Australia) — Bradford, Rick Miller (USA), Tommy Knudsen, John Jorgensen i Peter Ravn (Dania), Roman Matousek CSRF — Coventry, Jan Osvold Pedersen, Gert Handberg (Dania), Billy Hamill, Greg Hancock (USA) — Cradley Heath, Bob Ott (USA), Armando Castagna (Włochy), Deon Prinsloo (Zimbabwe) i Jesper Olsen (Dania) — Eastbourne, Tony Rickardsson (Szwecja), Shane Parker (Australia), Zdenek Tesarz i Vladimir Kalina (CSRF) — Ipswich, Henrik Gustafsson, Dennis Lofqvist (Szwecja), Bohumil Brihel (CSRF), Armando Dal Chiele (Włochy) — King's Lynn, Hans Nielsen (Dania), Craig Boyce, Mark Carlson (Australia), Peter Schroeck (Niemcy), Spencer Timmo (Nowa Zelandia) — Oxford, Gary Allan (Nowa Zelandia), Mick Poole, Tony Langdon (Australia), Tom Knudsen (Dania) — Poole, Mitch Shira (Nowa Zelandia), Jan Andersson (Szwecja), Todd Wiltshire (Australia), Tim Korneliusen (Dania) i Dave Steen (Zimbabwe) — Reading, Leigh Adams, Rod Colquhoun (Australia), Peter Nahlin (Szwecja), Morten Andersen i Brian Karger (Dania) — Swindon, Sam Ermolenko, Charles Ermolenko, Ronnie Corey (USA), Scott Norman (Australia), Lais Munkedal (Dania) — Wolveshampton

>> Kasetę video z finału IMS 1991 kosztuje w Wielkiej Brytanii 25 funtów szterlingów. Zawody w Goeteborgu filmowała ekipa duńskiej telewizji (program II), a komentatorem w języku angielskim jest Peter York.

>> W przyszłym roku w strefie kontynentalnej IMS wystąpią reprezentanci następujących państw: Argentyna (1), Austria (8), CSRF (14), Francja (3), Niemcy (17), Holandia (4), Węgry (11), Włochy (6), Lotwa (2), Polska (12), Rumunia (1), Szwajcaria (1), ZSRR (9)



Przed Larsen Gimnestadem (Norwegia) i Arturem Pawlaktem kolejne spotkanie w Lidze w nowym sezonie. Czy również udanie prezentować się będą na międzynarodowych arenach?

Fot. Marek Woźniak

wystartują reprezentanci: Austrii (2), Australii (2), CSRF (5), Dani (7), Anglii (4), Francji (2), Finlandii (3), Niemiec (6), Holandii (2), Węgier (4), Włoch (2), Lotwy (1), Nowej Zelandii (1), Norwegii (4), Polski (6), Rumunii (2), ZSRR (4), Szwecji (7).

>> W 1992 roku w rundzie kwalifikacyjnej mistrzostw świata par, która odbędzie się 17 maja we Wrocławiu wystąpią duety: Austrii, Finlandii, Holan-

CZY POLSKI FUTBOL UMRZE ŚMIERCIĄ NATURALNĄ?

Rozmowa z Kazimierzem Górskim

Zewsząd słychać lament. Nie ma pieniędzy, kluby sportowe ledwo wiążą koniec z końcem; z powodu braku pieniędzy wycofują się z rozgrywek ligowych. Stan zagrożenia odczuwa się nawet w najpopularniejszej dyscyplinie — piłce nożnej. Niedawno głośna była sprawa piłkarzy drugoligowego Górnika Wałbrzych, którym klub zaproponował przejście na... zasilek dla bezrobotnych. Jeden mecz Górnika oddał walkowerem, w drugim wystąpili juniorzy, jakoś sprawę załagodono, ale na jak długo? Czy piłce nożnej nie grozi przypadkiem śmierć naturalna? Jakże są największe zagrożenia na tle obecnej bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej?

O rozmowę poprosiliśmy prezesa PZPN — Kazimierza Górskiego, z którego nazwiskiem — jako trenera — nierozdzielnie wiążą się największe sukcesy naszego futbolu w latach siedemdziesiątych.

— Polski futbol nie umrze, o to jestem spokojny, ale zagrożenia są bardzo duże. Zaczęć od sprawy podstawowej — od młodzieży. Gdy brakuje pieniędzy, w szkołach likwiduje się, względnie ogranicza lekcje wf, a w klubach redukuje się budżet przeznaczony na szkolenie najmłodszych. Dotyczy to szczególnie małych klubów. A właśnie najwybitniejsi nasi piłkarze — Deyna, Lubiański, Boniek czy I.ato pierwsze kroki sta-

wiali w niewielkich, mało znanych klubach. Grozi więc nam obcięcie podstawy piłkarskiej piramidy.

— Z drugiej strony ci najlepsi masowo emigrują do innych krajów...

— I to jest właśnie następne zagrożenie.

Często kluby widzą ratunek jedynie w sprzedaży najlepszych piłkarzy. Potrzebują pieniędzy na przetrwanie. Wyjeżdżać chcą nie tylko „gwiazdy”, ale nawet trzecioliigowcy. W sposób sztuczny, np. drogą zakazu nie można powstrzymać tych wyjazdów. Musimy bowiem być w zgodzie z przepisami UEFA. Powołaliśmy specjalną komisję dla dostosowania naszych przepisów z UEFA.

— Czyli niezbyt wesoło, a tu przed nami eliminacje mistrzostw świata, turniej olimpijski...

— Jestem przekonany, że wykorzystamy wielką szansę, jaką dla naszego futbolu są te dwie imprezy — olimpiada w Barcelonie i mistrzostwa świata w USA w 1994 r. Dobre wyniki będą miały kapitalne znaczenie dla polskiego futbolu. Możemy zdobyć nie tylko kapitalną sympatię, ale także ten konkretny, od sponsorów. Można ich przecież znaleźć tylko wtedy, gdy się odnosi sukcesy. Przegranie nie mają racji i nie mają czego szukać. Rozmawiał: Mirosław Skórzewski

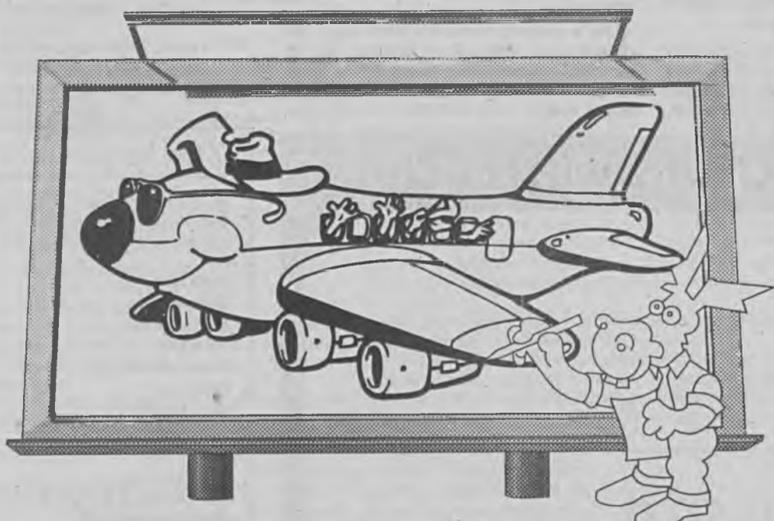
DZIECIĘCA

Z okazji Świąt

...życzymy wszystkim wszelkiej pomyślności, pogody ducha i nie załamywania rąk, gdy pojawią się trudności i kłopoty

ZAGADKA

Jak położyć jedenastu chłopców na dziesięciu łózkach?



Ten rysunek możesz dowolnie pokolorować, a następnie wysłać na adres redakcji by wziąć udział w losowaniu nagród! Nie zapomnij umieścić na korespondencji dopisku "MALARZ"

Odpowiedź na zagadkę.

Na pierwszym łóżku chwilowo kładziemy dwóch chłopców, na drugim łóżku trzeciego chłopca, na czwartym piątego, na piątym szóstego, na siódmym ósmego, na ósmym dziewiątego, na dziewiątym dziesiątego. Dziesiąte łóżko zostaje wolne - kładziemy na nim chłopca, którego chwilowo położyliśmy na łóżku pierwszym.

Święty Mikołaj...

Święty Mikołaj, (a właściwie zmarły około 342 roku biskup z Miry) jest pracowitym patronem literatów i wędźlników, żeglarzy i panien na wydaniu. Najważniejsze jednak, że rozdaje prezenty! Co roku odwiedza nas wszystkich, obdarzając podarkami. Nieraz zdarza mu się zapomnieć o niektórych - pomóżmy mu i postarajmy się zrobić nawet drobną paczuszkę tym których lubimy: koleżance, koledze, siostrze, bratu, (nie zapomnijcie o rodzicach - nawet drobnostka na pewno ich ucieszy!) oraz tym, których nie lubimy: pani od "matmy", a nawet sąsiadce co nie pozwala bawić się "klatce!"



Udekorujmy choinkę



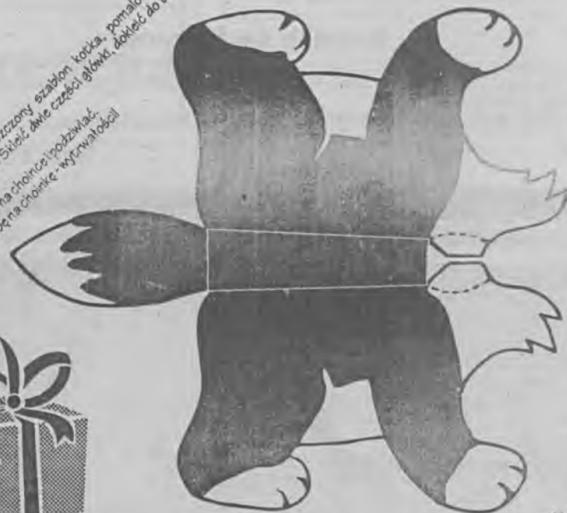
głowa - przód



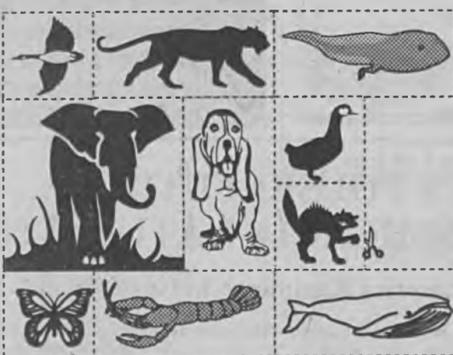
głowa - tył



Każdy może zrobić ozdobę choinkową. Wystarczy przycygnąć na biały brystol zamieszczony szablon i wyciąć. Szybką akcją ozdobić choinkę. Można też zrobić ozdoby z papieru, np. z kolorowego papieru. Można też zrobić ozdoby z tkaniny, np. z kolorowego papieru. Można też zrobić ozdoby z tkaniny, np. z kolorowego papieru.



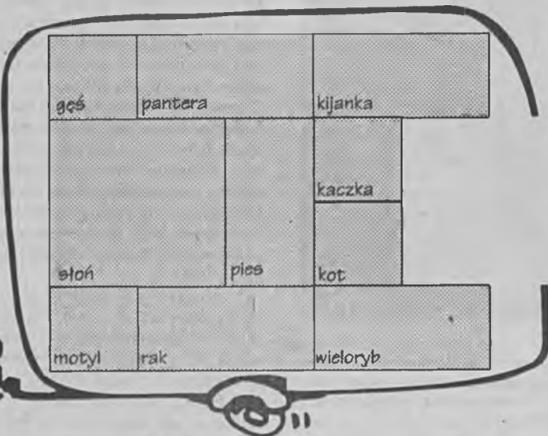
całkow.



Uwolnić słonia!

Jesteś kierowcą samochodu przewożącego zwierzęta do ZOO. W trakcie podróży okazało się, że przez pomyłkę został załadowany słon. Twoje zadanie polega na uwolnieniu słonia (w międzyczasie po słonia przyjadzie Inny samochód) z przyczepy. Musisz tego dokonać bez wyciągania Innych zwierząt. Możesz je przesuwac na boki oraz z góry na dół i odwrotnie - ale nie wolno ich Tobie obracać...

...Wytnij dokładnie zamieszczone obok zwierzęta, podklej brystolem (pokoloruj) i umieść je w przyczepie według opisu



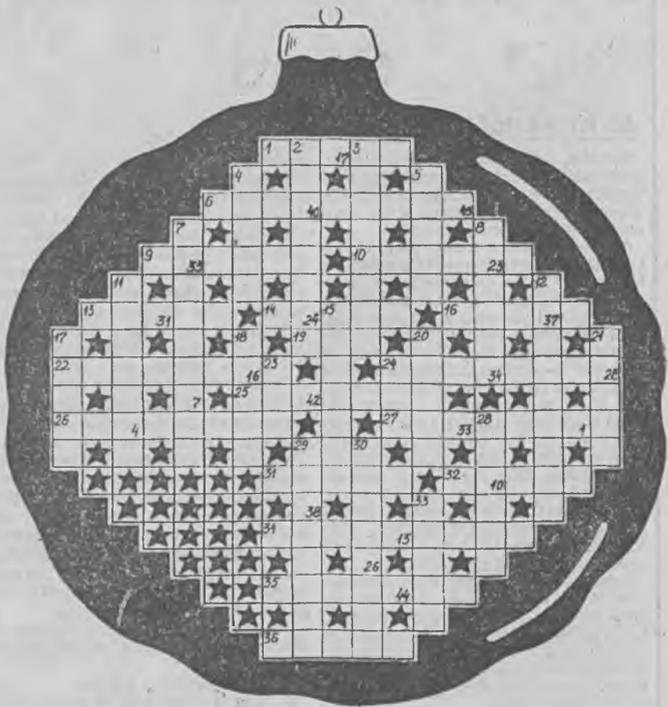
Wyteż wzrok...

...i wyszukaj 10 szczegółów, którymi różnią się dwaj niżej narysowani panowie



Rozwiązania prosimy przesyłać na adres redakcji z dopiskiem: "MIKOŁAJE". Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy nagrodę niespodziankę

BAW SIĘ RAZEM Z NAMI



Poziomo: 1. mięso na kotlety 6. mieszkali w czasach prehistorycznych między Odrą i Dnieprem 9. ptak drapieżny z naga szyją 10. człowiek, który myśli wyłącznie o sobie lub taka postawa 13. prymitywne narzędzie do uprawy gleby 14. kolejno po sobie następujące wystrzały 16. rośliny na danym obszarze 19. kucharz okrętowy 22. miasto w woj. wrocławskim 24. sklep z chemikaliami 25. kompozycja kwiatowa rodem z Japonii 26. duży pojemnik 27. zagarnięcie siłą obcego terytorium 29. głowa dużego zwierzęcia 31. o iluzjonistce 32. płynny tłuszcz 34. olej z benzyną 35. w nim pisklecia 36. drewniany budynek.

Pionowo: 2. Dzień tygodnia 3. członek akademii nauk 4. nieuzasadniona nadzieja 5. "kierowca" samolotu 7. ktoś, kto dostarcza wiadomości 8. dawna drobna moneta miedziana 11. portowa restauracja 12. przepowiednia przyszłości 15. przedza skok 17. zwój materii o wąskiej i długiej powierzchni 18. odprowadza zużytą wodę 20. szlak królewski 21. egzotyczny owoc 23. miara powierzchni 24. spód garnka 28. Rzeczpospolita 29. w każdym nowym mieszkaniu 30. wystawna uczta 33. przestępca szajka.

"ZYGMUNT"

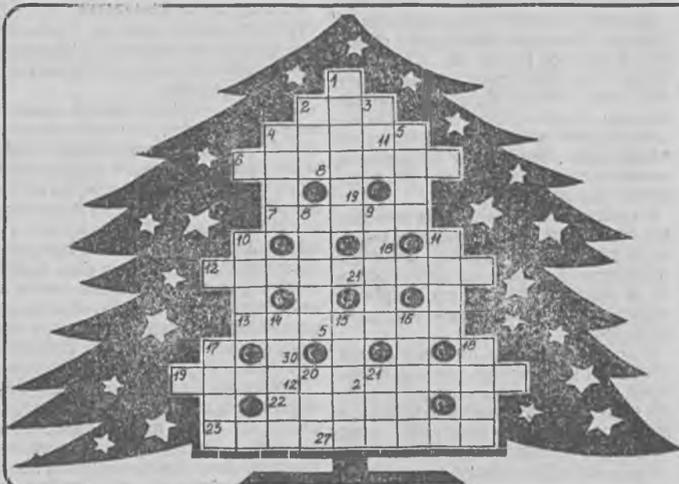
Rozwiązanie krzyżówek

Po rozwiązaniu wszystkich trzech krzyżówek litery z pół ponumerowanych w prawym dolnym rogu, należy przenieść do odpowiednich kratek specjalnego diagramu i rzędami poziomymi odczytać rozwiązanie — przysłowie ludowe.

"Zygmunt"



1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15
16	17	18	19	20
21	22	23	24	25
26	27	28	29	30
31	32	33	34	35
36	37	38	39	40
41	42	43	44	45

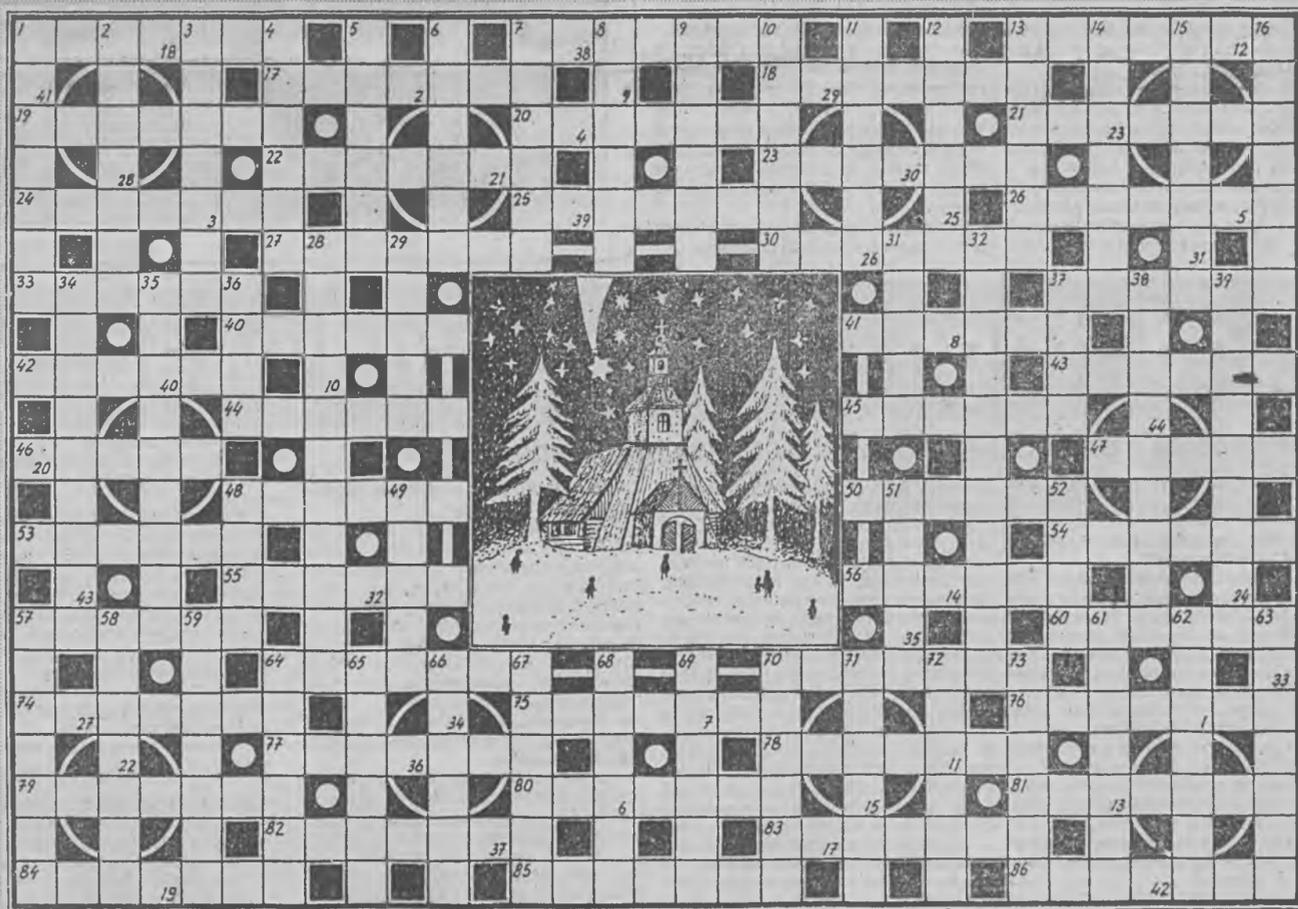


Poziomo: 2. talon 4. z pętelką 6. 24 grudnia 7. oderwany odcinek góry 12. ostatnie imieniny w 1991 roku 13. pracuje z maską i elektrodą 19. moczary, bagno 22. maszyna obliczeniowa 23. nauka o języku.

Pionowo: 1. zwinne zwierzę 2. rzeka na wschodniej granicy RP 3. rzeka faraonów 4. usztywnia złamaną kończynę 5. ogon lisa 8. rośliny krętków 9. na wigilijnym karpiu 10. nie jeden na Śląsku — wspan 11. np. Polska-Anglia w piłce nożnej 14. słabość Achillesa 15. wyznaczenie, religia 16. państwo w Azji 17. rum z gorącą wodą 18. kawior 20. duży pawilon handlowy 21. jednostka mocy.

"ZYGMUNT"

Krzyżówka Świąteczna



Poziomo: 1. minerał, fluorok sodu i glinu 7. ciągnie wagony 13. zabobon 17. nabój sygnalizacyjny 18. powtórzenie tego samego wyrazu na początku zdania 19. miasto w Brazylii (Parana) 20. kalmus 21. pokawalkowane mięso 22. bor 23. obława na ludzi 24. malowidło, złożone z 3 części 25. zakwaszenie, kwaśność 26. bezzwrotna pomoc finansowa 27. pustynia w Ameryce Płd. 30. świętoszka, bigotka 33. przyrząd, mechanizm 37. specjalista od wyrobu wędlin 40. imię Zygłoby z "Trylogii" H. Sienkiewicza 41. chętko, apetyt na coś 42. niespecialista 43. słodkie wino hiszpańskie 44. w mankiecie koszuli 45. pióro stalowe, stalówka 46. ścinanie zboża 47. bokser, 5-krotny Mistrz Polski 48. szrama 50. restaurator 53. obchodzi imieniny 20. III 54. poważanie, szacunek 55. zapasnik 56. manek 57. krasnoludek, gnom 60. ośrodek kultury świętowiata (Rugia) 64. przesłona, zasłona 70. przepisywacz 74. cenna trawa pastewna 75. chustka na szyję 76. wędkarska przynęta dla ryb 77. imię z 20. II 78. trzeźwość sądu 79. niedokładność, defekt 80. wodny poduszkiowiec 81. przewa między aktami spektaklu 82. Jaska góralska 83. najeżdźca, zaborca 84. wyspecjalizowany w spajaniu metali 85. grafik z "Przekroju" 86. tytuł dzieła Ksenofonta.

Pionowo: 1. badminton 2. ryba gotowa do tarła 3. mała luneta 4. niska trawa 5. liczykupa, dusigrosz 6. dzikie, drapieżne zwierzę 7. oczyszczony z wosku miód 8. starszy flisak 9. szmer silnika 10. instytucja 11. radziecki szachista, arcymistrz od 1970r 12. rodzaj trąbki 13. efektowne widowisko 14. część zwolenników J. Piłsudskiego 16. obrzymi gmach 28. była nią Balladyna 29. zatyczka butelki 31. start samolotu 32. zlepieniec 34. sztambuch, album 35. stopień oficerski w kawalerii 36. górna część tułowia 37. skarb ośeska 38. cierpi na miażdżycę 39. statut organizacji 48. tafla 49. prowadzi do kłębka 51. ratuje

oskarżonego 52. sieć do połowu flaków 57. rodzaj welwetu 58. bezwartościowy utwór literacki 59. projektodawczyni 61. szczątek, pozostałość 62. upowszechnianie wiedzy 63. kochanka 64. nałogowiec od "Populamy" 65. główne miasto portowe w Archipelagu Bismarcka 66. rozmiar 67. użębioty walec 68. roślina ozdobna, puchtnik 69. gracz oszukujący w grze 70. pudełko z tektury 71. nadgorliwiec 72. współczesny kompozytor polski (1914-1965) 73. działo.

Litery z pół ponumerowanych w prawym dolnym rogu, ustawione od 1 do 44, utworzą ostateczne rozwiązanie. "CEM"

Rozwiązanie krzyżówki należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru gazety pod adres: 65-048 Zielona Góra, al. Niepodległości 22.

Rozwiązanie krzyżówki nr 209/91

Hasło: Akt, damski akt, nagi fakt.

Nagrody otrzymują:

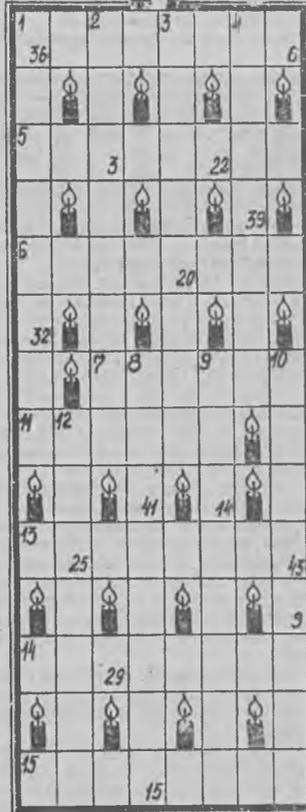
Ewa Augustyniak z Zielonej Góry, Stanisław Stelmazak z Głogowa oraz Anna Pawłowska z Wolsztyna.

Rozwiązanie krzyżówki sponsorowanej nr 218/91

Hasło: "Każdy handlowiec woli hurtownie z Nowej Soli"

Nagrody wylosowali:

Regina Roszkowska ze Ślavy, Robert Kuslak z Polkowic, Krystyna Jankowska z Bytomia Odrzańskiego, Katarzyna Sędzik z Głogowa.



Poziomo: 1. powiew wiatru w mieszkaniu 5. magiczna formułka 6. w średniowieczu służył do wymierzania kary 7. lis stepowy 11. panowanie, rządzenie 13. ziemianin, obszarnik 14. symbol bogłości, władzy 15. naczynie do atramentu

Pionowo: 1. podniesienie się poziomemu wód morskich 2. pokrywka z gwintem 3. sieć mająca kształt cylindra 4. przyrząd kreślarski 8. powstaje u długo leżącego chorego bez ruchu 9. rozsadza, flanca 10. oszust 12. kłuska - kwadracik.

"Zygmunt"

W Nowy Rok — z nowym podatkiem

Raczej trudno byłoby znaleźć człowieka, który lubi płacić podatki. Z drugiej strony jednak towarzyszy nam świadomość, że w normalnie funkcjonującym państwie musi istnieć klarowny system podatkowy, a przecież w stronę normalności zmierzamy. Krokiem milowym na tej drodze jest bez wątpienia uchwalenie przez Sejm RP ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. nr 80, poz. 350), która to ustawa wchodzi w życie od 1 stycznia 1992 r.

Obowiązujący "od zawsze" w naszym kraju system podatkowy był mało spójny i niestabilny, a wskutek tego mało efektywny. Wejście w życie powyższej ustawy, niewątpliwie porządkuje dużą przestrzeń owego systemu, czyniąc go bardziej czytelnym dla samego podatnika, a także — należy mieć nadzieję — wydolniejszym dla państwa. Aby tę tezę uwiarygodnić, warto w tym miejscu zaznaczyć, że równocześnie z początkiem obowiązywania omawianej ustawy (czyli 1.01.1992r.), traci moc szereg ustaw podatkowych, które "nękały" nas przez lat kilkanaście czy kilkadziesiąt. Są to m.in. następujące ustawy: o podatku od wynagrodzeń, o opodatkowaniu jednostek gospodarki uspołecznionej (w części dotyczącej plac), o podatku wyrównawczym, o podatku dochodowym (tę z 1972r.), czy o podatku rolnym (częściowo).

Pora już przejść do samej ustawy, aczkolwiek niniejsze opracowanie nie pretenduje do jej wyczerpującego omówienia, czy też wyjaśnienia wszelkich wątpliwości, które niewątpliwie pojawią się w praktyce. Chciałbym zwrócić uwagę Czytelników, na najistotniejsze rozwiązania prawne zawarte w tej ustawie.

Podmiot i przedmiot opodatkowania

Jak wskazuje jej nazwa, adresatami tego aktu prawnego są osoby fizyczne oraz ich dochody. Wprowadza się ważne novum w postaci nieograniczonego obowiązku podatkowego, co oznacza opodatkowanie całości dochodów tych osób, które mają miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub których pobyt tutaj trwa dłużej niż 183 dni w roku podatkowym, bez względu na miejsce położenia źródeł przychodów.

Z kolei te osoby, które nie mają w Polsce miejsca zamieszkania, lub ich pobyt trwa krócej niż 183 dni podlegają obowiązkowi podatkowemu tylko od dochodów uzyskiwanych z pracy wykonywanej na terytorium RP na podstawie stosunku służbowego lub stosunku pracy — co określa się jako ograniczony obowiązek podatkowy. Temu obowiązkowi podlegają też osoby przybyłe do Polski na pobyt czasowy, w celu podjęcia zatrudnienia w zagranicznych przedsiębiorstwach drobnej wytwórczości, w spółkach utworzonych z udziałem podmiotów zagranicznych czy też w bankach. Ustawa określa też sposób opodatkowa-

nia małżonków, a nawet ich małoletnich dzieci, o ile te posiadają własne źródła przychodów. Podstawową zasadą jest odrębne opodatkowanie dochodów osiągniętych przez każdego małżonka, choć nie jest to norma bezwzględnie obowiązująca. Małżonkowie, między którymi nie istnieje wspólność majątkowa, mogą jednak w rocznym zeznaniu podatkowym wnieść, aby podatek był naliczany łącznie od sumy ich dochodów. W takiej sytuacji podatek ustala się w podwójnej wysokości podatku, obliczonego od połowy łącznych dochodów. Identyfikacja oblicza się podatek w sytuacji, kiedy jeden z małżonków nie osiąga dochodu w ogóle.

Zapewne niepokoić musi uwagę o opodatkowaniu dochodów małoletnich dzieci. Wszak niekiedy pracują (np. w wakacje), czy też otrzymują stypendia. Spieszę uspokoić, że te dochody nie podlegają opodatkowaniu. Chodzi zatem o inne źródła dochodów, przeciw zdarza się, że nieletni jest właścicielem nieruchomości przynoszącej określony dochód i wówczas będzie on doliczony do dochodu rodziców.

W ostatnich latach zawiązało się wiele spółek, w tym takich, które nie posiadają osobowości prawnej (cywilna, jawna). Dochody z udziałem w takiej spółce, jak również dochody ze wspólnej własności czy posiadania, opodatkowuje się u każdej osoby w stosunku do jej udziału.

Wspomniana zasada nieograniczonego obowiązku podatkowego oznacza w praktyce, że podatkiem dochodowym "obłożone" będą dochody wszelkiego rodzaju, a jeżeli ktoś uzyskuje dochody z kilku źródeł, to przedmiotem opodatkowania będzie suma tych dochodów w danym roku podatkowym.

Ustawa definiuje pojęcie dochodu, jako nadwyżkę sumy przychodów z danego źródła nad kosztami ich uzyskania. Co się jednak stanie, jeżeli podatnik budował np. warsztat i w roku podatkowym nie miał innych dochodów? W tej sytuacji powstała strata, którą będzie można pokryć w równych częściach z dochodów uzyskanych w trzech następujących latach.

Nieco wyżej napisałem o sumowaniu dochodów z kilku źródeł, w celu ich opodatkowania. Oczywiście wydaję się pomniejszenie tej sumy o ewentualne straty; są też inne dochody nie podlegające sumowaniu, w odniesieniu do których ustawa wprowadziła podatek (dochodowy) w formie ryczałtu. I tak: nie łączy się z dochodami z innych źródeł, dochodu ze sprzedaży nieruchomości

czy spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, dochodów z odsetek od pożyczek czy pobieranych dywidend, albo z tytułu wykonanej usługi na podstawie umowy zlecenia, jeżeli wypłacona kwota nie przekracza 200.000 zł

Zwolnienie od podatku

W tym samym miejscu, w którym ustawa mówi o opodatkowaniu "wszelkiego rodzaju dochodów", równocześnie odsyła do rozdziału zawierającego precyzyjnie wyliczenie zwolnień przedmiotowych od tego podatku.

Ponieważ zwolnienia te określone są aż w trzydziestu sześciu punktach, przero warto wymienić przykładowo choćby kilkanaście, które w odczuciu piszącego najbardziej interesują Czytelników.

Są to m.in. — renty inwalidzkie inwalidów wojennych i wojskowych, kwoty otrzymane z tytułu ubezpieczeń majątkowych i osobowych, odsetki od wkładów oszczędnościowych, wygrane w grach losowych i totalizatorskich, zasiłki rodzinne, wychowawcze i porodowe, świadczenia otrzymywane z tytułu penitencji czynnej (również zastępczej) służby wojskowej, diety za czas podróży służbowej oraz kwoty z tytułu zwrotu kosztów używania samochodu własnego dla potrzeb zakładu pracy, świadczenia z pomocy społecznej i zapomogi z zakładowego funduszu socjalnego czy związkowego.

Również wolne od podatku dochodowego są przychody uzyskane z tytułu sprzedaży całości lub części nieruchomości, wchodzących w skład gospodarstwa rolnego. Właściciel domu mieszkalnego czy mieszkania własnościowego, który uzyskał przychód z tytułu sprzedaży, będzie wolny od podatku w kraju, nie później niż w ciągu roku od dnia sprzedaży, innego domu, gruntu czy mieszkania.

Skoro mowa o zwolnieniach, to przy okazji warto podać te dochody do których omawiana ustawa nie ma w ogóle zastosowania. Są to przychody z działalności rolniczej (z wyjątkiem przychodów z działów specjalnych produkcji rolnej, jak uprawy w szklarniach, uprawa kwiatów czy hodowla fermowa), przychody podlegające przepisom o podatku od spadków i darowizn oraz przychody wynikające z czynności, które nie mogą być przedmiotem prawnie skutecznej umowy.

W następnym odcinku, m.in. o źródłach przychodów i kosztach ich uzyskania.

Kryminałek do poczytania

Okup

■ Krzysztof Potulicki

Michał M. jest szanowanym mieszkańcem Niepołomic, małego podkrakowskiego miasteczka. Znany adwokat, zamożny, często wypowiadający się publicznie w sprawach społecznych i politycznych.

Pewnego październikowego dnia 1991 roku M. znalazł w skrzynce na listy anonim. Był to napisany kołowym charakterem pisma list, w którym nieznanemu autorowi Michałowi M. pobić i uprowadzić jego syna, dwunastoletniego Sławka. "Synalkowi nie się nie stanie, jeśli do piątku zapłacisz 60 milionów" — napisał szantażysta i opisał sposób oraz miejsce pozostawienia pieniędzy. M. nie przyjął do anonimu większej wagi (jako adwokat niejednokrotnie otrzymywał już listy z pogrozkami), gdyby autor nie podał prawdziwych szczegółów z życia Sławka. Ktoś, kto usiłował wymusić okup, widocznie nie tracił czasu na czczą gadanię, lecz musiał wiele czasu spędzić na obserwacji młodego M. Wiedział, kiedy chłopiec wychodził do szkoły, o której z niej wraca, gdzie spędza popołudnia itd.

Pomimo ostrzeżenia, żeby M. nie powiadał policji, zaniepokojony ojciec natychmiast poszedł do najbliższego komisariatu. Oficer polecił, by Sławek do piątku pozostał w domu. O próbie wymuszenia okupu zawiadomił Komendę Wojewódzką Policji w Krakowie. Sprawa trafiła do Wydziału Operacyjno-Rozpoznawczego.

8 listopada po popołudniu, ubrany po cywilnemu funkcjonariusz policji wsunął paczkę z pieniędzmi pod dachówkę obok muru otaczającego koszarę wojskową — w miejscu

wyznaczonym przez szantażystę. Parę minut po siódmej wieczorem do skrytki zbliżył się mężczyzna w średnim wieku. Schylił się, zabrał pakunek i skręcił w ulicę za rogiem. Był obserwowany. Dowodzący akcją komisarz widział go przez lornetkę z noktowizorem. O każdym kroku przestępcy informował przez radiotelefon rozstawionych w terenie wywiadców. Po kilku minutach, kiedy szantażysta znalazł się w ciemnej i pustej uliczce, dowódca polecił zakończyć akcję — Policja, zatrzymaj się!

Obserwowany mężczyzna błyskawicznie odrzucił paczkę, lecz widząc okrążających go policjantów, zrezygnował z ucieczki. Bez wahania przyznał się do wymuszenia okupu. Na wypadek gdyby zasądka się nie udało, w papier policyjną zapakowała zaledwie 10 tys. zł w banknotach 100-złotowych, a pakunek pokryła specjalnym, niezwykłym prozkiem fluorescencyjnym, ostro świecącym w promieniach lampy ultrafioletowej. Gdyby zatem przestępca udało się zbiec, bez trudu by go odnaleziono, regularnie przeszukując teren i każdemu świecąc na ręce.

Szantażystą okazał się bliski krewny Michała M., "czarna owca" rodziny, 41-letni Andrzej D.

— M. miał pieniądze, a ja nie. D. uznał to wyjaśnienie za jedyny powód szantażu. Dla sądu może on okazać się nie wystarczający.

PS Niektóre fakty, dotyczące rodziny M., zostały zmienione.



Fot. Marek Woźniak

"Jestem od tego, by przewidywać..."

Rozmowa z prezydentem miasta Gorzowa Nikodemem Wolskim

— Za panem pierwszy rok kadencji prezydenckiej. Pańscy poprzednicy mogli by pozazdrościć tak burzliwych rządów...

— Było trochę zamieszania. Wprowadziłem — zresztą z mojej inicjatywy — wiele nowych pomysłów, które praktycznie zaowocowały. Mimo trudnego okresu, nastąpiło przecięcie oddanie pierwszych 40 mieszkań na osiedla przy ulicy Lipowej. Miało ich być 96, ale opóźnienie nastąpiło z powodu zmiany wykonawcy. Dotychczasowemu obecnie brakuje nawet na paliwo. Mijający rok to także kłopoty w kulturze, więc musielismy przejąć finansowanie niektórych jej działów.

— Wróćmy jednak do burzliwszych akcentów dotyczących pana osoby...

— Wiem na jakie "burzliwość" pani liczy. Chodzi z pewnością o jakieś karkołomne rozgrywki personalne. W tej sprawie niewiele mogę powiedzieć. Miała pani okazję obserwować to, co rozgrywało się na sesjach. Powracanie do niektórych spraw, ale ja trzymam się od nowa niczego nie zmienia. Wolabym zamknąć ten rozdział.

— Bez obaw oczekuje pan do sesji rozliczeniowej, na której trzeba będzie "wypowiadać się" z wykonania ubiegłorocznego budżetu?

— Tutaj jestem pewny swego. Z całym optymizmem podchodzę do sprawy, bowiem plany wykonano w stu procentach. Ba mamy przecież nadwyżkę. Nierozsądna byłaby więc kalkulacja, że sesja ta mogłaby pociągnąć za sobą jakieś konsekwencje personalne. Będzie to absolutorem za działalność finansową, więc nie powinienem "obserwować".

— Za panem jednak wotum nieufności zgłoszone przez radnych z ZChN. Historia lubi się powtarzać...

— Nie ukrywam, że incydent ten jest piętłem na mojej działalności, ciemną plamą, którą musiałem się pozbyć. Potrzebuję czasu, by dojść do pełnej równowagi i przejść nad tym do porządku dziennego. Grupa radnych, choćby w liczbie pięciu osób, może wystąpić z wotum nieufności. Takie postępowanie jest, ze względu formalno — prawnych, przewi-

dziane. Tak dzieje się w całej Polsce. O ile wiem, poseł Soska dwa razy chciał obalić rząd...

— Nie było więc podstaw do postawienia sprawy "na ostrzu noża"?

— Nie ukrywam, że sprawa inwestycji była trudna i popełniono tu błędy. Zawierzono niektóremu przedsiębiorstwu i dzisiejszej polityce budowlanej, która — mimo upływu czasu — tak naprawdę niewiele się zmienia. Dziwi tylko, że atak na moją osobę nastąpił w fazie przygotowywania sprawozdania budżetowego — finansowego, kiedy trudno jeszcze o pełny obraz działalności Zarządu Miasta.

— Nie jest pan także, panie prezydencie, rozpieszczany przez gorzowską prasę...

— Myślę, że generalnie oceniany jestem surowo i dość obiektywnie. Mimo krytyki, czuję sympatię do niektórych dziennikarzy.

— A więc podpisuje się pan pod zarzutami, które raz po raz pojawiały się w prasie pod pana adresem?

— Nie wyolbrzymiałbym tego, oświadczenie dostrzegam w tych publikacjach jakiś "razów", bezpodstawnych krytyk. Jeśli coś mi się wydaje nie słusznie, zgadzam się z tym. Tym bardziej nie mogę się obrażać, jeśli ktoś pisze o mnie w stylu Benny Hilla.

— Niektórzy jednak są zdania, że prezydent Wolski podchodzi do niektórych spraw zbyt emocjonalnie... Ma pan za sobą proces z felietonistą Gambinusem...

— Musiałem tak postąpić! Nie dlatego, że poczułem się obrażony, ale po to by udowodnić dziennikarzom, że jest granica której przekraczać nie wolno. Choć nie ma cenzury, obowiązują przeciw pewna etyka. Jednak mimo sądowych potyczek nadal z sympatią czytuję artykuły tego dziennikarza.

— Rok ten obfitował w "drażliwe" incydenty, w których pan jako prezydent sprawił główną rolę. Zaczęło się od głośnej sprawy pobicia orkiestry "Odeon" na granicy nie-

mieckiej. Pana decyzją zawieszono przeciwko współpracy z Frankfurtem.

— Do takiej decyzji byłem uprawniony. Podjąłem ją narazając siebie i rodzinę. Nie ukrywam, że otrzymywałem pogroźki nacjonalistów niemieckich. To była nasza orkiestra, utrzymywana za miejskie pieniądze, więc nie mogłem biernie przyglądać się rozrabiactwu. Tym bardziej, że w ślad za incydentem na granicy nie poszły ze strony niemieckiej żadne przeprosiny. Dziś postąpiłbym tak samo. Mam dowód na to, że w swoich przewidywaniach miałem rację. W pamięci mam jeszcze artykuł w "Ziemi Gorzowskiej" krytykujący mnie za to, że wprowadziłem w zakłopotanie ministerstwo. Proszę przeczytać dzisiejszą "Ziemię". Ile tam ataków na Dendę, ile doniesień o złym traktowaniu Polaków po stronie niemieckiej. Ja już w kwietniu przewidywałem co będzie.

— A jednak Gorzów podpisuje umowę o współpracy z Radą Miejską Frankfurtu...

— Jest to nacisk tamtejszych rajców. Moim obowiązkiem było zapoznanie gorzowskich radnych z niemiecką propozycją i prośbienie o zającie stanowiska w tej sprawie. Będzie tak, jak postanowi Rada Miejska, lecz ja oświadczenie nie pałę się do tej współpracy. Niemniej uważam, że sąsiadując ze sobą Frankfurt i Gorzów są skazane na siebie.

— Jak ocenia pan tegoroczne kontakty zagraniczne naszego miasta?

— Były to, co najwyżej "próbne galopy". Póki co Zachód nam się przypatruje, my zaś jesteśmy zafascynowani jego wizją ukazaną w literaturze i filmie. Poza wymianą doświadczeń z miastami w Belgii i Niemczech, konkretniejszych — nie licząc zakupu przez nas zagranicznych tramwajów i autobusów — osiągnąć w tej dziedzinie nie ma.

— Kontynuując jednak "rachunek sumienia" mijającego 1991 roku — w oczach niektórych zapisał się pan w nim jako przeciwnik "innych dzieci". Mam tu na myśli pana stosunek do nowo uruchomionego

Ośrodka Wychowawczego — Rehabilitacyjnego przy ulicy Walczaka.

— Nie ukrywam, że tak postawione pytanie jest dla mnie obraźliwe i na dobrą sprawę mógłbym je przemilczeć... Co do tego ośrodka, to dałem już kilka albo i kilkanaście dowodów na to, że dzieci upośledzone są traktowane przeze mnie ze szczególną troską. Sam już nie pamiętam ile pieniędzy trafiło tam z mojej inicjatywy, choć ani w statucie ani w ustawie samorządowej, nie ma mowy o przedszkolach i ośrodkach specjalnej troski.

— Prezydent Wolski "naraził" się też handlowcom. Pan przecież przegonił ich z ulicy Hawelańskiej...

— A wyobraża pani sobie dzisiaj ten tłum na Hawelańskiej? Moi poprzednicy nie mieli możliwości, a być może także odwagi, podjąć tak drastyczne rozstrzygnięcia. Jestem od tego, by przewidzieć pewne rzeczy. Handel się rozwija, więc potrzebuje więcej przestrzeni. Wiem, że Nadbrzeżna nie jest zbyt dobra, ale handlowcy chyba ją zaakceptowali. Nie można było tego powiedzieć o Olimpijskiej czy Jerzego.

— Ale — przechodząc do innych inicjatyw — wygląda na to, że pomieszczenia banku, przygotowane na parterze Urzędu Miejskiego, nie prędko się wypełnią...

— Bank był jedną z trudniejszych moich decyzji. Jakoś nie mamy szczęścia do współudziałowców. Zagraniczni wycofali się, ale na szczęście znaleźliśmy następnego kontrahenta — jest nim firma zagraniczna "Solpol". Do tej pory dała miliard na zakończenie rozpoczętych prac.

— Sądząc po marmurowych posadzkach i oszklonych ścianach inwestycja ta pochłonie mnóstwo pieniędzy.

— Na bank nie poszła ani jedna miejska złotówka. Na dzisiejszy wystrój złożyły się fundusze dawnych i dzisiejszych współudziałowców. Cała inwestycja kosztowała dwa miliard-

ów, co biorąc pod uwagę efekt nie jest dużo. — Wracając do sedna, ponoć przyszłość banku stoi pod ogromnym znakiem zapytania.

— Najprawdopodobniej powstanie tutaj bank gospodarczo — komunalny. Jestem po wstępnych rozmowach z Narodowym Bankiem Polskim w Warszawie. Jeśli nie dojdzie do udzielenia zagranicznej licencji, oni podpiszą się pod naszą propozycją objęcia rękami. Myślę, że najpóźniej w pierwszym kwartale 1992 roku inwestycja ta powinna ruszyć.

— Z jakim zyskiem dla miasta?

— Pierwszy rok działalności winien przynieść miastu 5 mld złotych, czyli prawie tyle ile, kosztuje budynek przy Lipowej.

— Czy stanowiska są już obsadzone?

— Mamy już 150 osób, jest z czego wybierać.

— Szefa z pewnością już wybrano?

— Na dzień dzisiejszy mamy dwóch pełnomocników. Czy któryś z nich ma szansę — jeszcze nie wiem. Dyrektora banku wyłoni Rada Nadzorcza, do niej należy decyzja.

— Z jakim nastawieniem wchodzi pan w 1992 rok? Czego gorzowianie mogą oczekiwać po polityce miejskiej?

— Niestety nie da się uciec od rzeczywistości i nadal będziemy limitowani środkami finansowymi. Przyszłoroczny budżet będzie oszczędny na poziomie tegorocznego, więc trudno o realizację jakichś wielkich zamysłów. Chciałbym się skoncentrować zwłaszcza na remoncie starej bazy mieszkaniowej i uzbrojeniu terenów pod przyszłe budownictwo. Dodam też, że w roku przyszłym nie będziemy sprzedawać substancji miejskiej. Krok ten z pewnością zbulwersuje handlowców, którzy chcieliby wykupić na własność użytkowane przez siebie lokale. Z naszej strony byłoby to jednak zażalenie kury, która znosi złote jaja. Wyjątek stanowią budynki, które w całości mają przejść w prywatne ręce.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
Małgorzata Ziłek



Lucjan Fokszan

Cały świat chrześcijański uroczysto obchodzi Święta Bożego Narodzenia. Jezus Chrystus, przyszedł na świat w grocie, w judejskim Betlejemie (Dom Chleba), w którym około tysiąc lat wcześniej urodził się Dawid, przodek Józefa. Ewangelista Łukasz podkreśla, w jak wielkim ubóstwie narodził się Jezus — druga Osoba Boga, niemowlę bowiem leżało w... żłobie.

Pojawienie się Syna Bożego na naszej planecie zgodne jest z odwiecznym planem Boga Ojca, zmierzającym do uratowania od niechybnej zagłady ludzkiego rodzaju. W historii zbawienia to wydarzenie stanowi moment zwrotny — A SŁOWO CIAŁEM SIĘ STAŁO. Sceptyk zapewne podda w wątpliwość tę biblijną prawdę, Ziemia bowiem urasta do rangi wszechświatowego ośrodka epokowych wydarzeń, a przecież w skali makrokosmosu (na temat makrokosmosu mam swoją własną "teorię") stanowi ona niewyobrażalnie znikomą "punkcik". Czy tak jest w istocie? Otóż, wbrew opinii wybitnych uczonych z dziedziny astrofizyki, kosmologii, filozofii, fizyki, matematyki i innych wyspecjalizowanych nauk ścisłych, spróbuję wykaazać — przy założeniu, że Pismo Święte stanowi źródło absolutnej prawdy — że nasza planeta istotnie znajduje się w CENTRUM WSZECZŚWIATA. Jeżeli te prawdy odrzucimy, dojdziemy do katastrofalnego wniosku, iż stanowi ona jedynie zagubiony, skazany w pewnej chwili na zniknięcie, "punkcik" w mikrokosmosie.

Rozwinięcie mojej myśli (mie stanowi ona w końcu żadnego odkrycia) wymaga — być może ku zgorzneniu, materialistycznie nastawionych (wiadomo przez kogo) empiryków, według których uzasadnienie poznania ludzkiego opierać się musi bezpośrednio lub pośrednio na doświadczeniu — swoistej rewizji rewizji nowożytnych poglądów filozoficznych w zakresie kosmologii czy kosmologii. Podkreślam z naciskiem, że poruszana przeze mnie problematyka, mieszcząca się w ramach egzegetyki (nie jestem teologiem), traktuję nie jako egzegeta, lecz jako zatrokany choćby swoim własnym losem, obywatel "państwa ziemskiego".

Spśród najwybitniejszych w dziejach ludzkości uczonych i filozofów utkwiły mi w świadomości — w kontekście interesującego mnie zagadnienia — dwie postacie, a mianowicie: Klaudiusz PTOLEMEUSZ, grecki astronom, matematyk, geograf i teoretyk muzyki, żyjący w II wieku naszej ery. Jak wiemy, jest on twórcą teorii geocentrycznej budowy Wszechświata, według której nieruchoma

Ziemia znajduje się w jego środku, a wokół niej krąży wszystkie pozostałe ciała niebieskie. W średniowieczu teoria ta stanowiła podstawę światopoglądu religijnego, według którego człowiek zajmuje centralną i szczególnie wyjątkową pozycję we Wszechświecie. Wiadomo, że w XVI wieku została ona zastąpiona, na naukowych podstawach oparta — kopernikańską teorią heliocentryczną. Nie o fizyczny aspekt problemu jednak chodzi, lecz o jego wymiar sakralny, w moim przypadku apologetyczny, dotyczący prawd biblijnych, bowiem naukowa słuszność teorii heliocentrycznej jest sprawą oczywistą i niepodlegającą dyskusji. Pozostaje zatem do rozważenia wspomniany wyżej aspekt religijny. I w tym miejscu wypada mi przypomnieć Szanownym Państwu św. Aureliusza Augustyna, wybitnego ojca Kościoła katolickiego, filozofa i teologa, żyjącego na przełomie wieków IV/V naszej ery.

Według koncepcji św. Augustyna, człowiek jest odbiciem, obrazem Boga. Pozostaje wewnętrznie złączony z prawdą absolutną, a Bóg przez LOGOS przemawia do umysłu ludzkiego i oświeca go. Wszystkie ludzkie sprawy zintegrowane są ze Stwórcą, jako najwyższą, jedyną wartością. Celem pozaziemskim (w sensie "państwa ziemskiego") podporządkowany jest całokształt życia i działalności człowieka. Bóg, według założeń augustiańskiego teocentryzmu (gr. theos = bóg + lac. centrum) stanowi ośrodek wszechistoty wszechzeczy. Greckie słowo kentron oznacza punkt środkowy.

Nawet pobieżna analiza przekazu biblijnego w postaci Objawienia św. Jana, czyli Apokalipsy, przekonuje o słuszności potraktowania globu ziemskiego, na którym na razie aktualnie mieszkamy, jako punktu środkowego Wszechświata (jednakże w ramach Układu Słonecznego, który w końcu straci swoją "użytkową" funkcję, z chwilą kiedy w Jeruzolimie zamieszka sam Bóg). "I narody będą chodziły w światłości jego (...)" "I (...) nie będzie mi trzeba "świata Słońca" gdyż "Pan Bóg będzie ich oświecał (...)"

Jak wspominałem wyżej Bóg przez LOGOS



oświeca człowieka. Po to właśnie Jezus Chrystus — Syn Boga Żywego, pojawił się na zbrodniczej planecie, by wyjaśnić, dosłownie wszystkie, problemy ducha, duszy i ciała, a przede wszystkim objawiać, zapomniany przez rodzaj ludzki, rzeczywisty obraz Boga Ojca. Od miejsca narodzin Jezusa Chrystusa — Betlejem, do Jeruzolimy niedaleko, w sensie sakralnym i topograficznym. Według Apokalipsy, której centralnym tematem jest walka między Bogiem a szatanem, jej ostateczne zwycięstwo przez Boga, jak również charakterystyka czasów poprzedzających ostateczny Jego triumf, Jeruzolima jest "miastem Pana Zastępów", "miastem naszego Boga". Tu jest środek świata, to tylko tu, w Jeruzolimie, znajduje się tron Pana. Św. Paweł jako pierwszy stwierdził, że na miejscu starego miasta, stanie kiedyś miasto nowe, miasto zbudowane na silnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg. Według nauk kościelnych Jeruzolima Starego Przymierza to Kościół nowotestamentowy przepelniony tęsknotą za przyjściem Pana.

Według Objawienia św. Jana, Jeryszalajim, inaczej DOM POKOJU, zbudowane zostanie z zastosowaniem drogich kamieni i złota. I tak, mur będzie z jaspisu, 12 fundamentów z: jaspisu, szafiru, chalcedonu, szmaragdu, sardoniku, sardiuszu, chryzolit, berylu, topazu, chryzoprasu, hiacyncy i ametystu. 12 bram z perel, ulice miasta złote. Jakkolwiek drogie kamienie spełniają m.in. funkcję symboliczną (np. 12 perel do Apostołowie, inne drogie kamienie do duchowo przemienieni mieszkańcy odnowionej Ziemi) wymiary Świętego Miasta — stolicy Boga — Centrum Wszechświata, sugerują w sposób literacki, iż przyszły Dom Pokoju nie będzie pozabawiony aspektu fizycznego: miasto w czworoboku o równej długości, szerokości i wysokości: 12.000 stadiónów x 185m = 2.220km; mur o szerokości 79m (144 łokcie x 55cm). Tak wielki obiekt zapewne widoczny będzie z każdego zakątka Wszechświata. Tu w Jeruzolimie (o której tak głośno we współczesnym świecie) zamieszka Bóg: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. To miasto stanie się TWIERDZĄ POKOJU, nie lekajmy się zatem przyszłości! Objawienie św. Jana wlewa do serca człowieka wiarę i optymizm, nie należy go utożsamiać z księgą grozy, zapowiadającą katastrofy czy makabryczne wydarzenia np. zagładę naszego świata. Wskutek nieznanymi nam rzeczmi Apokalipsy uchodzi za synonim samym okropności, tymczasem niesie ona cudowne światło ludziom ufającym Bogu Ojcu, Chrystusowi i Duchowi Świętemu.

Dzwonek budzika przegania resztki snu. Spod powiek znikają obrazy kryty strzechą dom, obórka i ojciec podkładający owsa koniom — Wieczorem przemówią ludzkim głosem, przyjdiesz posłuchać? Dym unoszący się z komina i zapachy kuszące wygodniały postem żołądek. Był do wieczora, do pierwszej gwiazdki.

— Może byś poszła do sklepu — wyrywa mnie z rozmyślań małżonek. — Chleba nie dostaniesz i trzeba będzie ganiać po całym Gorzowie.

Trzaśnięcie drzwiami i... znowu w pojedynkę trzeba stawić czoła przedświątecznym porządkom

Kolejka za koszykami dłuży się niemilośnie, lista sprawunków jeszcze dłu-

miczają minę — Waldek będzie z nami na Wigili, dostałam telegram

— Fajowo. Przymierzę mundur, potrzymam pistolet i będę wyglądał jak prawdziwy żołnierz — cieszy się Wojtuś. Wysyłam chłopaków na spacer i biorę się za pakowanie prezentów. Z trudem owijam sianki dla Wojtka. Lepiej przesyłać koszulę dla męża i kompletem chusteczek dla Waldki. — Ciekawe czy w tym roku Gwiazdor pomyśli o mnie? — zastanawiam się i upycham paczki pod choinką. Porządnie się namęczyłam przy prasowaniu lnianego obrusa, jednak warto było. — Ale zimno na dworze — krzyczy od progu Wojtuś. — I wiesz co? Śnieg pada! Zobacysz do rana nas całkiem zasypie!



szka. Gdyby tak wygrać w toto—lotka. Chleb, masło, majonez, ogórki konserwowe, czekolada dla Wojtka. Uff! Czy wystarczy pieniędzy? Ciekawe, czy karpie w wannie już pozdychały, skóra cierpnie na myśl o ich dobijaniu

— Gdzie tak długo byłaś mamol! Trzeba ubrać choinkę — wykrzykuje Wojtuś bosymi nóżkami skacząc po chłodnej posadzce. — Najpierw śniadanie a potem zobaczmy! — strufluje malca

Robi się radośnie gdy w pokojach pojawił się zapach leśnego drzewka. Zielona Pani puszy się pod ścianą, Wojtuś wspina się na palce, by powiesić bombki. Jeszcze tylko szopka na honorowym miejscu. Przytulam swego pięcioletniego mężczyznę i spoglądamy razem na cudo tysiąca światłek. Dzwonek u drzwi wyrwa z zadumy. Telegram? W taki dzień? A to niespodzianka, starszy syn przyjedzie na przepuskę do domu. A to się maż ucieszy. Pełna zapalu zabieram się do pracy. Poruczę ryby, przyprowadzę śledzie jeszcze gar z bigosem i pierogi z grzybami. — Ja ci mamusi pomogę — proponuje Wojtek. — Pokoję piekarnik albo popilnuję by nie wykpiął.

Wspólnie różniej nam idzie robota. Po babce drożdżowej miejsce w piekarniku zajmuje makowiec. — Świełnie pachnie, daj spróbować — prosi malca.

— Co się tutaj dzieje — woła od progu małżonek. — Weźcie lepiej ode mnie sprawunki. — Zgadnij kto przyjedzie? — robią tajem-

Przed piątą w pokoju Waldek. — Szczęście wam Boże — mówi łamiącym się ze wzruszenia głosem. Słuchamy opowieści o wojsku, o tym, jak spóźnił się na pociąg i jakim trafem złapał okazję.

— Już jest! Patrzcie wigilijna gwiazdka już świeci! — krzyczy Wojtuś. Siadamy do wiewerczy, modlimy się w skupieniu. Opłatek. Przed oczyma wiewerczy wigilijny sprzed kilkunastu laty. — ... i abyś była w życiu szczęśliwa córeczko. Zżyj w Bogu i ludzi kochaj.

— Dłaczego płaczesz mamusi? Zobacz ile prezentów.

Gasimy światło, mieni się choinka, a my śpiewamy koledy. "Lulajże Jezuniu moja perelko, lulaj ulubione me pieściśdełko...". Widzę siebie w błękitnej sukience, kościół zachpany po brzegi. W pierwszej ławce rodzice. Przedstawiamy Pastoralkę, gram Maryję. Nuć tę właśnie pieśń. Dumna na twarzach rodziców. To nasza córka — zdąży się mówić. Przymykam oczy, jest mi dobrze.

— Waldek zostanie z małym, a my chodzimy do katedry na Pasterkę — proponuje małżonek. — Ubierz się ciepło, bo mroźno.

Idziemy w noc, śnieg skrzypi pod nogami.

Wspomnień wigilijnych wysłuchała (maz)

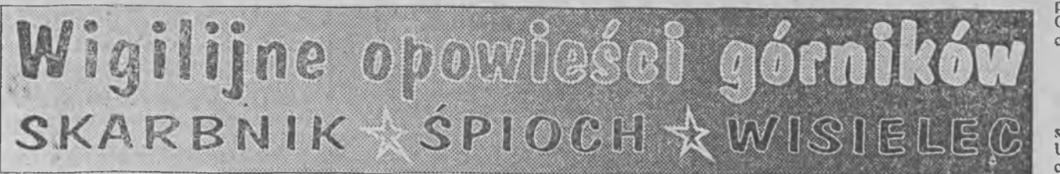
Tylko dwa zawody w świecie mają tyle romantyki, co legend związanych ze sobą. Tylko ludzie morza i górnicy na co dzień obcuja z niebezpieczeństwem. To ryzyko dzień po dniu otaczane jest legendami, mitami, opowieściami pełnymi grozy, ale także humoru. Stare górnicze strzechy snują swe najprawdziwsze opowieści tylko raz w roku, w okolicach świąt Bożego Narodzenia, kiedy wigilijny wieczór gromadzi przy stole całą rodzinę. Cienie rzucane przez choinkę, tworzą nastrojnie niepowtarzalny dla opowieści o podziemnym świecie, broniącym swych skarbów przed niepokornym człowiekiem.

SKARBNIK

Felek przyjechał do Lubina z podlubielskiej wsi. Pracował już kilka miesięcy, ale nie czuł się jeszcze górnikiem w pełni. Wciąż w swojej brzydziej był na posyłki. Ile to razy marzył o rzuceniu kopalni, o powrocie na rodzinne łaki. Kiedy marzenia się nasilały i tylko na włosku wisiało postanowienie powrotu, przypominał sobie szybko o biedzie w rodzinie i swoim "posłannictwie" polegającym na zarobieniu mnóstwa pieniędzy i odkładowaniu ich dla rodziny i trwał w swoim postanowieniu.

Felek, skocz no na "trzeci" po klucz do tamy — wyrwał go z marzeń głos przodowego. Już chciał zapytać, co to klucz do tamy, ale w porę się pohamował. Będą się śmiać, że niczego jeszcze nie umiem. I kiedy gotów był zdobyć dla swojej sławy cały świat, zamarł w panicznym napadzie strachu. Przecież na trzeci idzie się odcinkiem, gdzie od dawna straszę. To była słaba strona Felka. Wszyscy sobie z tego zdawali sprawę. Koledzy z szychty robili mu różne kawały, wciąż starając się zbudować w nim odwagę. Ale Felek drżał na samą myśl o kopalnianych strachach. Felek! Spisz? Biegaj do Kowalaka i szybko wracaj. Tylko daj pozor, bo w tych pieruńskich ciemnościach może coś na ciebie ezatować. Felek ruszył z kopcia. Za pierwszym zakrętem przystanął. Zaczął medytować. Jeśli poj-

dzie na "trzeci" trasą z diabelskim odcinkiem, może ze strachu zemdleć i dopiero będą sobie z niego kpić. Na prawo jest jednak nowa przecinka. Tędy jeszcze nie chodził, ale słyszał, że o kilometr skracają się drogi na trzeci oddział. Decyzję podjął szybko



Mirosław K. Drews

Wszystko przebiegało normalnie. Lampa w czasie biegu dawała na ucieśnięcie różne refleksy, od których włos jeżył się na karku, ale czując wysiłek biegu, jakby zapominał o strachu.

Na "trzecim" powitano go z uśmieškami. Klucz do tamy — powiadasz? A jak ty sobie z nim poradzisz, przecież to kawał żelaza? Nie wiem — przodowy kazał — musimy sobie dać radę. Kowalak ze swoją swiata dość długo poszukiwał odpowiedniej "brechy", by kontynuować żart przodowego.

Znaleźli wreszcie kawał stały z zakrzywionym czubkiem. Zaladowali Felkowi na ramię i przez moment zrobiło im się głucho, że tak jak i przodowy, nabierają młodego chłopaka, kazać mu biegać w dusznej kopalni z kawałem żelaza. Potem wzru-

zyli ramionami. Każdy z nich to przechodził. Dopiero po wszystkich żartach i próbach strachu, stawali się górnikami z krwi i kości. Niechże więc i ten młody, sympatyczny Felek przejdzie przez to.

Felek tymczasem czuł się coraz bardziej zmęczony. Żelazo uciskało ramię, ale na jego przeniesienie nie było innego sposobu. W połowie nowej przecinki zatrzymał się. W nikłym świetle lampy dostrzegł, że coś się tu zmieniło. Na spongu leżały bryły skal. Chłera, sypie się. Poświecił do góry. W porządku. Pomacał snopem oczosi i zesztywniał. W wątlym strumieniu światła zobaczył zjawę. Zaciśnął powieki, pokonując płacz i czekał w panicznym napięciu. Nagle usłyszał: chłopce, nie powinienes się mnie bać. Jestem tylko strażnikiem tej kopalni. Losy górników są w moich rękach. Kto szanuje górnictwo — temu się nie stanie. Kto mięczak — ten wpada w moje łapy. A potrafię być okrutny ze strachu. Dopadł przodowego i pokonując zadyszkę powiedział: panie przodowy, przyniosłem klucz do tamy, ale ze strachu poszedłem przecinką. Więcej tego nie zrobię, bo poznałem kopalnię. Tak synu — odpowiedział przodowy. Jeśli cię Skarbnik nie wystraszył, to jesteś już górnikiem. Dlatego musisz ci powiedzieć, że nie ma klucza do tamy i ten kawał drogi niosłeś zwykłe żelazo. Ale to była ostatnia próba. Witaj na stałe w brygadzie. Felek popatrzył na jego twarz i z wrażenia opuścił wzrok. Spojrzał na owłosione ręce przodowego i pomyślał, że są podobne do skarbowych

z brygady, bo leń śmierzający i śpioch. Marciniak lubiący wszystko o wszystkich wiedzieć, miał zawsze stuprocentowe wiadomości. Tyle, że tym razem miał też rację. Ledwie Macieja spuszczano z oka, siadał pod ociosem, kask opuszczał na twarz

— Zbiegów", lecz wszystkie speliły na niczym. W poniedziałek sztygar wściekły na lenistwo Macieja powiedział tak, żeby wszyscy słyszeli. Dałem wczoraj na msze do Najświętszej Pani. Niech spowoduje, żeby Skarbnik nauczył cię rozumu. Ludziom ciarki przeszły po plecach, ale Maciej powiedział: Skarbnik może mi nagwizdać i jakby na dowód tego, sam zagwizdał znaną melodyjkę. Jezusie! — ryknął sztygar, co robisz. Nie wiesz fajfusie, że w kopalni gwizdać nie wolno. Chcesz wywołać nieszczęście. Może się Skarbnik nie pokazał, ale dzieje się wtedy różne rzeczy. Sam kiedyś słyszałem ryki zwierząt. Rozumiesz palancie — beczenie kozy 850 metrów pod ziemią. Myślałem, że w portki narobię. Ale Maciej tylko wzruszył ramionami. To, co sztygar powiedział, zapadło mu jednak głęboko w pamięć. Już kilka razy chciał zagwizdać, nawet usta już odpowiednio układał, ale zawsze nie starczało mu odwagi. Cholera, myślał. Przecież oni mnie wyraźnie robią w bambuko. Szedł właśnie w kierunku podszczybia. Za dziesięć minut dojdzie do klatki szybowej. Tam jasno i kupa ludzi. Co mi tam. Zagwizdał znaną melodyjkę. Przystanął jakby oczekując na efekt. Nic, cisza. Już chciał powtórzyć gwizd, gdy nagle usłyszał płacz dziecka. Poczul, jak pot zaczyna mu zalewać oczy. Po chwili opamiętał się. Przesłyszał się — powtarzał w duchu. Sam sobie mówił: Wtedy usłyszał jeszcze raz. Blisko, wyraźnie. Gdzieś tu płakało dziecko. Co? Cholera, to niemożliwe. Pod ziemią dziecko? I nagle ruszył biegiem na podszczybie. Dopadł grupkę kolegów na czele z tym pieruńskim sztygarem. Najpierw nie mógł wykrzyszczyć słowa. Kiedy trochę doszedł do siebie, odpowiedział na pytający wzrok kolegów Chopy, koniec ze spaniem i koniec z gwizda-

nim. Biermy się do roboty. Panie sztygier — przepraszam.

Sztygar wyciągnął rękę. Nie pytam cię, co się stało, ale pamiętaj, że w kopalni panują prawa Skarbnika. I zamysłili się głęboko nad udanym przypadkiem, który narodził leniwego chłopaka. Otóż na zmianę zjechał lekarz z chłopcem mającym koklusz. Podobno jest to dobra terapia.

WISIELEC

Stefek był zakalą prawie całej kopalni. Żywy, sympatyczny miał tylko jedną poważną wadę. Uwielbiał żarty. Robił je każdemu. Były fajne, ale czasami głupie, beznysne, złośliwe. Górnicy lubią kawały, ale wszystko ma swoje granice. Brygada umyśliła więc, żeby Stefka wysłać do ciężkiej roboty, a oni w tym czasie obmyślą, jak mu się zrewanżować za całokształt. Sztygar wezwał Felka i kazał mu pójść na przecinkę, by oczyścić kanalik ściekowy. Dobra — zgodził się Stefek i zabrawszy ze sobą sprzęt, poszedł. Odcinek był wyjątkowo słabo wentylowany. Już po kilku minutach takiej grzebaniny, Stefek był zły. Najpierw się dokola rozejrzał, czy go nikt nie obserwuje i zdjął kask. Spong był pełen błota, więc powiesił go pod stropem na wystającym z siatki drucie. Pomyślał: Byłoby dobrze, więc wjechał zdjąć kask, potem spodnie. W samych majtkach pracowało się daleko wygodniej. Wyrwał się z kasku i czekał na wiadomość, że sztygar sprawdził jego robotę dokładnie, chociażby dla tego, że Stefek zrobił mu niedawno kawał z plastykowym palcem, który wcisnął w bulkę pochodzącą ze sztygarowego śniadania. Odrzucając błoto z kanaliku obmyślał nowy kawał. Nagle usłyszał jakies skrzyżnięcie. Cholera, robią na mnie podchody — pomyślał. Złapał leżącą pod ociosem lampę, którą oświecał kanalik i... znieruchomiał. W pobliżu kopał się wisielce. Stefek rzucił się w kierunku, gdzie pracowała zmiana. Panie sztygar krzyknął tam jest wisielce, Jezu, naprawdę jest wisielce. Sztygar spokojnie powiedział: Stefek, niech ci cholera, znowu te twoje żarty, ale patrząc na twarz chłopaka, doszedł do wniosku, że coś tu nie gra. Wczoraj słyszał o problemie z "markami". Ktoś nie oddał, albo został w kopalni. To może być to. Mógł ze strachu skonać, albo zrobić to celowo. Sztygar skinął palcem na Nowaka Kazimierskiego. Ruszyl. Stefek na trzęsących się nogach razem z nimi. Po tych kilkuset metrach, w snopach czterech lamp dojrzał go Cholera! Jest Nowak biegaj na podszczybie zadzwonił do dyrektora Reszta za nią. Przeszli jeszcze trzydzieści metrów i wybuchnęli śmiechem. Pod stropem wisiał kask Stefka, jego koszula i spodnie. Zrobił to tak dziwnie, że sam się nabrał. I rzeczywiście, był to ostatni kawał Stefka, na którego od tego momentu w kopalni mówiono — wisielce



Fot. Marek Woźniak

ŚPIOCH

Maciej Trawczak przybył do "Polkowic" z kopalni "Lubin". Rozeszyli się słuchy, że wyrzucano go

Podwójne życie "Groma"

Elżbieta Waleńska

Płk Tadeusz Przygoda ps. "Grom z pod Modlina". Spośród żyjących dziś w Polsce najwyższy rangą oficer Armii Krajowej. Podczas wojny — wysokiej klasy oficer wywiadu, do bezpośredniej dyspozycji Komendanta Głównego. Później — w konspiracji, według władz PRL — wróg narodu polskiego i żywotnych interesów socjalizmu. Od 1980 roku — komendant Tajnej Organizacji Wojskowej, której działalność zakończona została ujawnieniem rok temu.

Pułkownik mieszka w Drzeniu, nieopodal Cybinki. Ma 84 lata. Po ponad pół wieku życia w milczeniu, za namową "Rysia", zgodził się mówić o swojej przeszłości. "Są jedna sprawa, o której nigdy i nikomu się nie wspomina. Bo jeszcze żyjemy."

"Rys" ostatnio był zastępcą komendanta. Od czasu, gdy poznał "Groma" przed 40 laty, spotkali się ledwie kilka razy. Dopiero po 80 r. częściej, ale nigdy nie było czasu na rozmowy o innych niż bieżące sprawach. Tak jak dziś — na wspomnienia, refleksje.

— Tyle poświęceń, tyle istnień ludzkich jakby na darmo. — powie później — Owoce początku naszej pracy zbiera dopiero trzecie pokolenie Polaków. Przykro jednak, że wielu z nich śmieje się z naszej działalności, że mówią: bzdura, niepotrzebna i nieprawda. Dla nich najważniejszy jest komfort życia. Nie zdają sobie sprawy, że jeśli byśmy od wojny nie działali, gdyby polskie społeczeństwo nie oparło się indoktrynacji bolszewickiej, nie byłoby Waleśy, "Solidarności" i tego co dzisiaj, chociaż sporo jeszcze jest do zrobienia. To zostało zbudowane na czymś, co powstało przed nami, jeszcze przed I wojną światową. A panu pułkownikowi nie uznano nawet stopnia.

— Nigdy nie miałem dowodu na to, kim jestem, co robiłem. Nikt nie wiedział, bo nie wolno było przecie. Choćby do 1949 r., gdy akowcom dano czas na ujawnienie — ilu ich zabito po zameldowaniu się? A późniejsze lata?... Tyle przeżyłem, że chciałbym już spokoju i trochę uwolnić się od własnej pamięci. Owszem, napisałem do Ministerstwa Obrony Narodowej i miesiąc temu odwołanie do prezydenta Waleśy. Chciałem tylko, żeby mi uznało to co mam. Stopień i odznaczenia wojenne. ZMON dostawał odpowiedź, że dokumenty, które im wysłałem, są niewiarygodne. A jeśli one nie są wiarygodne, to znaczy, że i ja nie jestem ten, za kogo się podaję?...

— Pewnie nie wierzą, że przetrwał system. — dodaje "Rys", jak dotąd jedyny świadek i to ledwie kilku epizodów z życia pułkownika Przygody. Mówi o nim: niepozorny człowiek, ale wielkie w nim oddanie i potężny charakter. "Niepozorny człowiek" rzeczywiście jest niski, szczupły i wygląda o 20 lat młodziej. Bystrość umysłu, zdecydowane gesty i to szczególnie spojrzenie oczu, takie samo jak ze starej, podmalowanej fotografii. Do perfekcji opanowana sztuka "podwójnego" życia dołożyła jednak swoje do tego, co mimo wszystko uczynił wiek. Nie wolno mu wspominać. Przeżywa jeszcze raz i nadal w sobie, bo nawet najbliższa rodzina niewiele o nim wie.

A jeżeli teraz w którymś momencie zawaha się:

— Proszę państwa, czy to naprawdę konieczne?... — nie o zdrowie się niepokoi.

— Jesteśmy dłużnikami wobec tych, którzy zginęli i przesładowanych. Już wiele możemy

powiedzieć. — zaczyna "Rys", ale pułkownik opowiada dalej. Jakby zażenowany, że ten, o którym mówi, to on sam i że trudno mu zachować chronologię zdarzeń. A wystarczyłoby ich na kilkutomową książkę.

Urodził się w Warszawie. Wychowywał go stryj, który w Izabelinie pod Warszawą miał swój majątek. Stryj był burmistrzem Radzymińska, starostą powiatowym w Łowiczu; ojciec w 1920 r. walczył w 11 pułku ułanów.

— Moja rodzina była prawdziwie polską. — podkreśla z dumą.

W 1932 r. skończył Wojskową Szkołę Podchorążych. Gdy miał praktykę w 13 pp, adiutantem dowódcy był Abaszydz, Gruzin. Uczył Przygodę ukraińskiego, a zarazem namawiał i wciągnął go do II oddziału czyli służby specjalnej, w której czynny był — jak mówi — do 31 grudnia 1990 r. Ukończył też Wyższą Szkołę Intendentury Wojskowej. Żona i syn mieszkali w Ciechanowie, a on stale był w rozjazdach.

— Oficjalnie pracowałem w kwaterymistrzostwie Dowództwa Okręgowego Korpusu — I w Warszawie, ale jeździłem — Sarny, Baranowice, Wilno, Lwów, po całej wschodniej Polsce mnie diabeł nosił. Takie było moje specjalne zadanie.

Wtedy awansował na porucznika. W czerwcu 39. został odkomenderowany do DOK-IX w Brześciu n/Bugiem, którym dowodził gen. Franciszek Kleeberg. Stamtąd z "Polesiem" gen. Kleeberga ruszył na Kowel.

— Pamiętam, był rozkaz: nie strzelać do Rosjan, bo powiedzieli, że idą nam z pomocą. 15 km za Kowlem ostrzelali nas, ledwośmy uszli z życiem. Gdy cofaliśmy się, przez Chełm, Lublin, do okolic Kocka i Włodawy — szli za nami i ostrzelali.

W tamtym rejonie przeszedł cały okres wojny polskiej z Niemcami i z bolszewikami. Został przez gen. Kleeberga mianowany na kapitana i odznaczony dwukrotnie Złotym Krzyżem Walecznych. Za to, że zabrał Niemcom samolot (w Adamowie pod Kockiem) i za unieszkodliwienie trzech czołgów.

5 października gen. Kleeberg poddał się Niemcom, a on nie chciał. Opuścił oficerów, żołnierzy i lasami, nocami, w cywilnych łachmanach przedzierał się przez Niemców do Warszawy. Poszedł prosto do znajomej dziewczyny.

— Chciałem się u niej przebrać. W mieszkaniu był ktoś obcy — "Grot jestem" — przedstawił mi się. Już mu c mimmo wszystko uczynił ta dziewczyna, trochę dołałem. A on na to, że jest wyższym oficerem podziemnej organizacji wojskowej, potrzebuje ludzi i czy będą należeć, pyta. Jakże nie? Nie byliśmy zdemobilizowani przecież. Wtedy powiedział, że przyjmuje mnie w stopniu majora do II oddziału, do bezpośredniej dyspozycji głównego dowódcy. Dopiero później zawiadomiono mnie, że właśnie



Repr. Marek Woźniak

"Grot". Pamiętam 15 października 39.: przy ruinach kościoła Św. Anny na Krakowskim Przedmieściu ocalała przed zbliżającym się Matki Boskiej. Stałem się przed nią i cicho, bez żadnych gestów, bo ludzie przechodzili obok, składałem mu przysięgę na wierność tej organizacji.

Nazwał się "Kuba". Dostał instrukcje i pojechał do Ciechanowa. Zaczął pracę w firmie "Owander", a w powiecie organizował podziemną grupę wojskową, 60 ludzi. Jedną z wielu, które wówczas powstały.

— I tak zaczęła się moja walka o Polskę bez żołnierskiego munduru. Krótko mówiąc — przeszedłem diabelnie dużo. Sam się dziwię. Cały czas w służbie II oddziału, najpierw podziemnej organizacji, potem Związku Walki Zbrojnej, w lutym 1942 r. przemianowanego na Armię Krajową.

I najpierw był do bezpośredniej dyspozycji "Grot" — jak się później dowiedział — generała Stefana Roweckiego, a chyba od 41 roku do dyspozycji "Bora", generała Tadeusza Komorowskiego...

— "Rys", niech pan z łaski swojej poczęstuje... Jak żeśmy się spotykali, jeszcze nigdy ani kropki nie wypiliśmy razem. Dla mnie to naprawdę wielka uroczystość. Tylko, powiadam, proszę się przypadkiem nie gniewać, że ja jedynie potowarzyszę. Dalem sobie słowo honoru w 55. roku — ani papierosa, ani kropki wódki więcej. I teraz też nie, choć to dobre wino.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Trudna choroba

(ciąg dalszy ze str. 1)

— A naród na to patrzy i pogłębia się w strasznie?

— Naród patrzy na to z dezaprobatą, gdyż zdołał się już uodpornić na mielenie słów, służących do nieustannego zagadywania rozumu. Jest dziś reguła, że najgłośniejsi zachowują się ci, którzy jeszcze nie zasnali smaku rządzenia. Niepomni doświadczeń poprzedników wołają gromko: "Teraz nasza kolej!" — zapewniając, że mają gotowe recepty na dobrobyt, byleby tylko dano im prawo stanąć w pierwszym szeregu. Patrzy się na ręce tych, którzy tasują kolejną talię. W między-partijnej malinie mieszają się hasła i pojęcia, płacząc się skutki i przyczyny.

— A więc Polska traci wiarygodność na arenie międzynarodowej?

— Pierwsze po wojnie demokratyczne wybory stały się w pewnym sensie testem. Sprawdzianem tego, czy w Polsce targanej sprzecznosciami jest jeszcze miejsce na zdrowy rozsądek. Czy nadal na Wiejskiej grono posłów, tak dalece spluralizowanych w swych poglądach (lub ich braku!), że oprócz walkowania spraw drugorzędnych niczego nie potrafia, będzie w stanie uchronić Polskę przed wotum nieufności inwestorów z Zachodu? Według pesymistycznych prognoz Jeffrey'a Sachs nie ma na to wielkich szans. Przeszliśmy być może dni i nie wykorzystaliśmy atutu, kiedy byliśmy w centrum uwagi. Kredyty zagarnie kto inny.

— Czy zdaniem księdza Polska ginie?

— Wielokrotnie słyszyliśmy w przeszłości, że Polacy nie dorosli do demokracji. Pogląd ten kultywowali pieczołowicie komuniści, gdyż "nieomylnie" sprawowali władzę. To samo słyszyliśmy po wyborach prezydenckich, nuta ta wraca i dziś. Niektórzy nie potrafia,

jak widać, rozstać się ze swoją wiarą we własną nieomyślność. Głosząc na co dzień pochwałę ludzkości, w momencie gdy — w dużej mierze — z ich powodów — demokracja wkracza na wyboiste ścieżki, głoszą kłeskę narodową. Czy ci na górze są świadomi, ile w tym jest ich winy?

Nie, Polska nie zginie nigdy, tak jak nie jest prawdą, że upadły wszystkie autorytety. Prawdą jest natomiast, że rozsypały się mity i wyobrażenia o jedynie słusznej drodze, i czas już to wziąć pod uwagę. Ogłoszone bezpośrednio przed wyborami wyniki ostatnich sondaży opinii publicznej wykazały, że wśród społeczeństwa największym, niekwestionowanym autorytetem cieszy się niezmiennie Kościół katolicki, a zaraz po nim — armia. Bo Wojsko Polskie jest teraz z nami, tworzy wraz ze społeczeństwem zwartą całość. I to jest ten jasny promień, który wśród ogarniających nas mroków wskazuje drogę ku wciąż poszukiwanym przez nas celom.

Pozwała to traktować wszystkie przysięgające nas zjawiska, jako objawy trudnej, ale przemijającej choroby, co nie znaczy, aby ją lekceważyć.

— Jaką postawę powinno przyjąć społeczeństwo wobec tego co aktualnie dzieje się w Polsce?

— Sedno rzeczy leży w tym, czy wszyscy zdajemy sobie sprawę ze współodpowiedzialności za bieg wypadków. Ci, co nasze kłopoty spowodowali, powodują lub pogłębiają, mają pełne usta sloganów patriotycznych, wkładają swoją pasję w walkę o władzę, o foteli ministerialne, o miejsce na szczycie, o sukcesy finansowe, aby przynajmniej etycką drogą zdobywane. My zaś, którzy jesteśmy pośrednimi sprawcami lub współsprawcami tych szkód, zazwyczaj nie zdajemy sobie sprawy z głębszych społecznych konsekwencji naszego postępowania, bo lwią część naszej energii trawimy — niestety — na pokonywanie trudności dnia codziennego.

Sama świadomość własnej współodpowiedzialności nie wystarczy. Konieczna jest jeszcze zmiana postawy. Tylko postawa czynnej troski, a nie tylko retoryka ubrana w kolorowe słowa, troski autentycznej i rzetelnej o dobro wspólne, jest tym, co nam potrzebne. Jest to sprawa rozstrzygnięcia.

— Niektórzy pragną "rozgrzeszyć" tych, co stoją na świeczniku...

— I nie zawsze postępują zgodnie z dekalogiem, mówiąc: "Czystość moralna jest domeną świętych, od polityków oczekuje się przede wszystkim sprawności działania". Można się zgodzić, że tzw kodeks polityczny, jeśli w ogóle istnieje, preferuje skuteczność i odpowiedzialność, odsuwając w praktyce sferę intencji na plan dalszy. Ale my mamy dość dowodów, jak dalece brak jest skuteczności i odpowiedzialności tam, gdzie zawodzą nakazy moralne, obowiązujące każdego człowieka bez względu na jego profesję. Zarówno skuteczności działania, jak i odpowiedzialności za swe czyny nie można oczekiwać od kogoś, kto jest moralnie indyferentny, tak jak nie wolno akceptować pieniędzy oddanych na choćby najbardziej

wzniosły cel, jeśli zostały zdobyte nieuczciwie.

— Jakie problemy należałyby dzisiaj postawić na pierwszym miejscu?

— W sprawie serc i umysłów tych, którym powierzyliśmy ster władzy państwowej, i nas, zwykłych zjadaczy chleba, leży klucz do rozwikłania węzłów gordyjskich trapiących nas nieszczęść. Nie naprawimy naszego zrujnowanego domu w ciągu dni, ani tygodni. Ale musimy do tej naprawy przystąpić, i to zaczynając od siebie. Każdy z nas ma ludzki i patriotyczny obowiązek znaleźć w sobie to, co należy naprawić i usilnie do tego dążyć. To będzie jego wkład we wspólnie dzieło.

— Czy błędów w naszych przemianach można było uniknąć?

— Każdy zakręt na miarę rewolucji, a takim był nasz przelom lat 80-tych, niesie za sobą błędy, porażki, szkody i bolesne niepowodzenia. Każde kolejne załamanie oznaczać za reguły frustrację ze zmarowanej szansy dnia wczorajszego, ogromne straty w świadomości i reakcję w postaci społecznych apatii. Jestem pewny, że nie wszystkich dotychczas popełnionych błędów polskiej rewolucji można było uniknąć, ale można było złagodzić ich skutki, zmniejszyć ich skalę i wpływać w pewnym stopniu na ich przebieg.

— Jakie błędy zasadnicze popełniliśmy?

— Nie umieliśmy przejąć kontroli społecznej nad poczynaniami tych, którym daliśmy inwesturę podczas poprzednich wyborów parlamentarnych i samorządowych, biernie przypatrywaliśmy się trwonieniu wielkiego kapitału, entuzjazmu narodowego. Wielu z nas dabo się ponieść euforii, że po złamaniu kręgosłupa komunizmu utworzą się przed nami złote wrota rajskiego pałacu, przy budowie którego wcale nie musimy się napocić bo wszystko przyjdzie samo, a ludzie bez etyki



"czerwonej przeszłości" będą w swym charakterze bliscy aniołom bez skazy. To leż jest nasza wina. Każdy człowiek jest zdolny do wysiłku moralnego, jaki jest wymagany przez cnotę, i do wypracowania postawy, którą nazywamy społeczną. Albowiem każdy z nas jest istotą złożoną z ciała i duszy. Mocą tego duchowego wyposażenia człowiek, jako osoba jest istotą moralną, posiadającą w sobie normy etycznego postępowania. I tak cnota umiarkowania, dawniej praktykowana przez mędrców, dziś — w społeczeństwie oferującym wiele możliwości szybkiego bogacenia się — powinna stać się powszechną postawą społeczną, chroniącą ludzi przed niebezpieczeństwem popadnięcia w "diotyizm konsumpcyjny".

— Chcemy liberalnej gospodarki opartej na rynku i wolnej konkurencji.

— Jest rzeczą rozsądną i słuszną, by ludzie w swej działalności gospodarczej kierowali się motywem własnego zysku. Motyw ten skłania bowiem człowieka do większej energii i podejmowania większego trudu. Lecz czy musimy iść śladem wojującego kapitalizmu XIX wieku, gdzie zysk za wszelką cenę został akceptowany jako norma etyczna? Ilu z nas dziś nie bacząc na nic goni zachłannie za każdym, nawet nieetycznym sposobem zdobywania pieniędzy za wszelką cenę? Kwitnie spekulacja, powstają czasem w ciągu kilku dni ogromne fortuny na amoralnej glebie. Uderzmy się w piersi. Etyka społeczna powodująca się nie tylko na doktrynę katolicką lecz również na przesłanki racjonalne wymaga, aby dążenie człowieka do bogactwa było podporządkowane zarówno nakazom naturalnej sprawiedliwości społecznej, jak i szerzej pojętej — miłości społecznej. Jest to wyższy stopień zrozumienia nauki Chrystusa i obowiązuje nas wszystkich. Ma to dla ukladnia naszych bieżących problemów ogromne znaczenie, choć wielokrotnie każdy z nas mówi do siebie: "Cóż znaczy jeden milion, który ja zdobyłem trochę 'na lewo' wobec miliardów, jakie zgarniają rekiny podziemia gospodarczego?" Odrzućmy te niesprawiedliwienia gdyż są one fałszywe i uranę serce Chrystusa

Gwiazdka prowadzi dziś na Broadway

(ciąg dalszy ze str. 1)

finansjera, arystokracja, polityka. Podczas Wojny Secesyjnej na Broadway nr 1 miał swoją kwaterę Washington. Już jako prezydent Washington zajmował dom pod numerem 39. W 1807 roku Broadway miał już dwie mile długości, a występy śpiewaków i komediantów przyciągały tłumy. To tutaj zaczęła się światowa kariera wysoko obnażonych nóg — już w latach 50-tych i 60-tych dziewiętnastego stulecia. Owa słynna broadway'owska rewia narodziła się w najpopularniejszym z rozrykowych ogrodów Niblo's Garden. W 1901 roku

Broadway rozjaśnił białym światłem elektryczne lampy — ulica zyskała miano Wielkiej Miecznej Drogi.

Broadway kojarzy się też nieodłącznie z teatrem. Metropolitan Opera przyjęła pierwszą publiczność w 1833 roku — sala mieściła 3.700 osób.

Ojcem broadway'owskiego showbiznesu był Oscar Hammerstein I. Wynalazca — unowocześnił produkcję cygar, był także kompozytorem i sprawnym przedsiębiorcą. "Olympia" — tak nazywał się pierwszy na świecie potężny kombinat rozrywki otwarty przez Hammersteina 25 listopada 1895 roku — łącznie 6 tysięcy miejsc! Na dachu "Olympia" założono ogromny ogród dekoracyjny, gdzie także odbywały się przedstawienia. Gigant okazał się jednak zbyt kosztowny i w 1898 roku zbankrutował. Hammerstein zdobył gotówkę i już za rok otworzył teatr "Victory" — tak rozpoczęła się wielka teatralna kariera Broadway'u.

Pierwszy i jedyny wówczas w mieście hotel otwarto tutaj w 1794 roku. W 1834 roku wyrósł ówczesny "drapacz" chmur, pięcioletni hotel Astor House — własność najbogatszego w tych latach Amerykanina Johna Jacoba Astora. Sławę Astor House pobit zbudowany w 1850 luksusowy St. Nicholas — kosztował milion dolarów, posiadał pierwszy w Ameryce system centralnego ogrzewania.

W 1888 roku Broadway'em zawładnął szalony niebu, wówczas to powstał pierwszy drapacz chmur o stalowej konstrukcji. Już w 1913 roku wyrósł najwyższy gmach na świecie, nazwany katedrą kupiectwa, gdyż był to dom towarowy Woolwortha. Jako "sam najwyższy" panował niepodzielnie do roku 1931. W latach 60-tych w rejonie Times Square urosło 12 drapaczy chmur oraz 20 wieżowców mieszkalnych.

W pierwszej połowie powstała cała masa

skarbow amerykańskiej i światowej architektury — Ansonia, Belleclaire, The Apthorp, Belnord stanowiły niepodważalną konkurencję Paryża. Broadway powoli stawał się stolicą światowej sztuki, przyciągał emigrantów i gości z całego świata: Strawiński, Toscanini, Szalapin, Caruso, Gorki, to tylko wybrani z wielkich odwiedzających lub mieszkających tutaj na stałe. Do śmierni mieszkał na Broadway'u Isaac B. Singer.

A dzisiaj? Neogotycki Trinity Church — miejsce ekskluzywnych spotkań towarzyskich. Superwieżowce World Trade Center. W oddali czai się Brookliński most. Od 1983 roku działa New Museum of the Modern Art — królestwo światowej awangardy sztuki. La rue de revés — znany na świecie sklep z ekstrawagancką odzieżą, biżuterią i galanterią. Nieopodal jedne z najwytworniejszych w Ameryce delikatesów Dean & DeLuca. Również Strand Bookstore, antykwariat-księgarnia działająca do późnej nocy, widniejąca na budynku reklamna zachęca do przejścia... ośmiu mil książek! Kilka metrów dalej "The Village Voice", siedziba tygodnika radykalnych liberałów, homoseksualistów i wszelkiej innej awangardy. To na Broadway'u powstał pierwszy na świecie McDonald's. Tutaj jest zabytkowe kino "Metro" z 1933 roku. Również tutaj mają swoją siedzibę dwa wielkie seminaria teologiczne: protestanckie i żydowskie — główny ośrodek ortodoksyjnego judaizmu w Stanach Zjednoczonych.

I tak dalej i tak dalej. Broadway trwa. Jeżeli za punkt odniesienia przyjąć notatkę w dzienniku osadnika z 1642 roku, to już za rok będziemy świętować 350 urodziny najdłuższej, najdziwniejszej i najpopularniejszej ulicy świata

opr(sy)





18 tysięcy dolarów jak w banku

Na początku sierpnia tego roku prokuratura w Nowej Soli wszczęła śledztwo w sprawie zagarnięcia dolarów na szkodę Wielkopolskiego Banku Kredytowego w Poznaniu, Oddział w Nowej Soli. Olo dolarowym klientom Oddziału konta — miast rosnać — malały. Nie dotyczyło to tylko odsetek od wpłacanych kwot dewizowych, lecz samych wpłat. Jednemu zniknęło z konta 1.200 dolarów, drugiemu — 1.500, 3 tysiące, a nawet 8.600 "zielonych" banknotów. Nie po to wpłaca się pieniądze do banku, by ich się pozbywać, zaczęły się interwencje w dyrekcji, która z przerwaniem musiała stwierdzić, że skargi są słuszne, wpłacane pieniądze zniknęły z kont! Zaufanie i honor banku zostały zachwiane. Sprawę musiała zająć się policja i prokurator.

Na liście osób podejrzanym znalazła się pani kontroler rachunkowy. Dość szybko wyszło na jaw, że właśnie owa pani interesowała się — prywatnie — cudzymi pieniędzmi. Nie, nie mogła przecież podjąć ich z cudzego konta ot, tak sobie. Mogła jednak przelać walutę na inne konto — i tak czyniła. W listopadzie poprzedniego roku w oddziale otworzył sobie rachunek bliski znajomy pani kontrolerki. W marcu zdolna kobieta postanowiła przelać na konto znajomego 1.200 dolarów z konta innego klienta. Oczywiście, do tej operacji nie dołączyła pisemnej dyspozycji właściciela dolarów, a wyciąg informujący o dokonaniu takiej operacji — zniszczyła, by dotychczasowy posiadacz waluty nie zorientował się zbyt szybko, że konto jego zeszczuplało. Od marca do lipca dokonała łącznie sześć takich operacji, ale nie dopuściła do sytuacji, by na koncie jej znajomego zgromadzone w ten sposób pieniądze leżały bezczynnie. Oto co jakiś czas pobierała "uciulane" dolary — a mogła czynić to całkowicie legalnie, bowiem znajomy udzielił jej pełnomocnictw bankowych w zakresie jego rachunku.

W chwili ujawnienia całej sprawy, na koncie znajomego pani kontrolerki znajdowało się jeszcze 4.100 "zgromadzonych" w ten sposób dolarów. Czy wydała je sama pani kontroler, czy też wszystko od początku do końca było dziełem tej damsko-męskiej spółki? Sprytna przedstawicielka pięciopięcioletniej przynosiła do wymyślnego złodziejstwa, jej znajomy — nie. Prokurator skierował do sądu akt oskarżenia dwóch osób: pani kontroler i jej znajomego. Sąd ocenił stopień winy. Fakt jednak pozostaje faktem: za skradzione klientom banku pieniądze dwie osoby zafundowały sobie wycieczki turystyczne do Turcji i RFN, a także kupiły audi-100.

Michał Gaj

NIE ROZWESELAM, TYLKO POCIESZAM

Mówi Agnieszka Osiecka, która otrzymała nagrodę Warszawskiej Premiery Literackiej za tomik "Śpiewające piaski" nakładem Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek.

— Przed "Śpiewającymi piaskami" ukazał się "Sztuczny miód" w "Czytelniku", "Żywa reklama" w "Iskrach", ale po raz pierwszy otrzymuję nagrodę. Dlaczego właśnie teraz, dlaczego ten właśnie zbiorek? Kto to wie? Na pewno nie ja!

— Nie jestem poetką, ani pisarką, ani literatką (nie mylić z minioną nazwą kieliszka do wódki). Ja zwę się "tekściarką". Tak konstruuje moje wiersze, aby można było je śpiewać. Najczęściej piszę dla konkretnych wykonawców. Staram się dostosować do ich osobowości, sposobu interpretacji tekstu, na przykład dwie "moje" wykonawczyni to Magda Umer i Marylka Rodowicz...

— Przykładem służą mi wielcy tamtych,

przedwojennych lat, chociażby Ci, którzy pisali dla Hanki Ordonówny. Czy ktoś pamięta, że słynny jej szlagier "Bluzeczka zamszowa" popiełnił Julian Tuwim. Hmar też nie odmawiał lekkiej muzy. Taka już jest nasza i nie tylko nasza tradycja.

— KTT (Krzysztof Teodor Toeplitz — znany felietonista i publicysta) mówi, że w moich piosenkach znajduje bardzo dokładny zapis rzeczywistości społecznej, obyczajowej, a nawet historycznej i że w tym jestem niedościgniona. Może to za duży komplement? Ale w końcu wykorzystuję to co jest pod ręką. To jest przecież najprawdziwsze, to czuję i rozumiem najlepiej.

— Wszystko co piszę jest do śpiewania. Rzadkie wyjątki, kilka króciutkich wierszy w "Śpiewających piaskach". Nie chciałabym, aby je śpiewano. Jak zaśpiewać "...choć raz warto umrzeć z miłości, chociaż po to, aby się chwalić znajomym..."

— Jestem bardzo strachliwą osobą. Przed tym wszystkim czego się boję uciekam do moich

wierszy. Pisze mi się łatwo, robię to właściwie bez przerwy, aż mi się wypisze długopis. Czasu na to mam sporo, bo gdy życie jest pokierowane... Że jestem gadulą, że nie umiem jeździć na nartach. Te wady wymawia mi moja córka. Jest jeszcze wiele rzeczy, które robię i których nie robię, ale przecież bywają gorsze przypadki.

— Nie Kocham zbyt wielu ludzi. Ale właśnie jest Święto Dziękczynienia, a ja tyłu osobom jestem wdzięczna. Chciałabym wyrazić wdzięczność księżki i jej redaktorce. Gdy przyniosłam te swoje papierzyska do oficyny ktoś to skomentował: "Osiecka spuścizną przyniosła". Ile trzeba było samozaparcia, aby w tej "spuściznie" się połapać i zrobić w niej jakiś porządek... Napisałam tę "Kolegę z zabawkami", czy to dziękczynienie. Może też, a może nie. W refrenie słychać: "Choc ci Panie dopieć..." Czym dopieć? Najogólniej tym, że teraz bardzo trudno ludzi rozweselać, bardziej trzeba ich pocieszać.



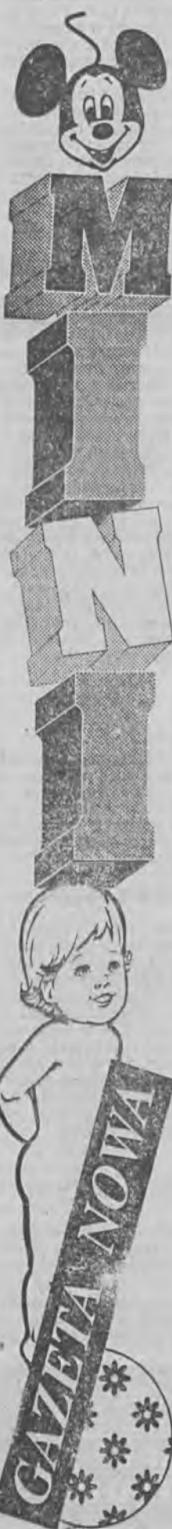
Boże Narodzenie

Boże Narodzenie do IV wieku obchodzono 6 stycznia, a dopiero później datą upamiętniającą narodziny Chrystusa stał się 25 grudnia. O tym, że Boże Narodzenie przypada w okresie zimowego przesilenia słońca, wiedzieli wszyscy nasi przodkowie, nawet jeśli nigdy o pojęciach "przesilenie", "okres równonocy", "astrologia" czy znak Koziorożca nie słyszeli. Wiedza ta wynikała z niezwykle silnego zrośnięcia

ludu z naturalnym cyklem biologicznym, pozostającym w ścisłym związku z rytmem światła księżycowego. Wielowiekowe obserwacje przyrody, przekazywane były z pokolenia na pokolenie nie w formie naukowych zapisów, lecz przypowieści, rymowanek, którymi objęty był cały rok, dzień po dniu. Na każdy dzień inna przypowieść. Do dziś przetrwało ich niewiele. Oto gdy nadchodzi dzień imienin Grzegorza przypominamy sobie rymowaną: Na św. Grzegorza idzie zima do morza, gdy zbliża się 24 czerwca, starsi ludzie przypominają: Przed św. Janem najdłuższy dzień panem; Jak się św. Jan obwieści, takich będzie dni trzydzieści, od 11 listopada, czyli dnia poświęconego Marciniowi zaczyna się zima (Na św. Marcina zima się zaczyna; Na św. Marcina śnieg choć prószyć zaczyna). 4 grudnia jest też metrológiczną wskazówką, bo jeśli św. Barbara po wrodzie — Boże Narodzenie po lodzie.

Jak twierdzi prof. dr hab. Jan Miodek: absolutnym rekordzistą — jeśli tak mogę powieścić — zupełnie nie naukowo — są trzy dni w roku. Na pierwszym miejscu pod względem liczby tych fraz znajduje się zdecydowanie dzień św. Jana Chrzciciela, czyli 24 czerwca, przy którym zanotowano około 50 sentencji i przysłów. Drugie miejsce zajmują razem 11 listopada i 24 grudnia, czyli dzień św. Marcina i dzień Bożego Narodzenia, przy których znajdziemy po około 30 tego typu konstrukcji. Wśród nich jest "Boże Narodzenie po wodzie — Wielkanoc po lodzie", "Gdy się Chrystus pełni rodzi, w następny rok urodzą dogodni", "Gdy w Boże Narodzenie pogodnie, będzie tak cztery tygodnie", "Jak po Bożym Narodzeniu wyjdzie niedzieli ośmieszka i dwie, to się ciepło rwie", "Na Boże Narodzenie przybyło dnia na kurze ślapienie".

(sad)



Cześć, maluchy!

Tak się zawsze układa, że gazetę kupują dorośli. Wszyscy więc myślą, że gazeta jest tylko dla dorosłych, no może jeszcze dla średnich. A dla najmniejszych co? Do tej pory było psstro!

Od dzisiaj już tak nie będzie. Każdego dnia chociaż kawaleczek gazety będzie należał do Was. Dorosłych tylko poprosimy, by pomogli przeczytać naszą MINI Gazetę Nową tym z dziećmi, które jeszcze nie znają liter. A w wolnych chwilach mogliby napisać do nas, jakie zabawne pomysły mają ich synek czy córka.

Poznajemy litery

Dziś litera A

Czy widzieliście kiedyś jak malarz maluje ściany i sufit? Nie jest taki wysoki, by dosięgając pędzlem do górnej krawędzi ściany ani do sufitu. Przynosi więc ze sobą oprócz pędzla, farby, także drabinę. Nie taką zwykłą, którą trzeba o coś oprzeć. Drabina malarska składa się z dwóch części, ustawiona na ziemi tworzy z podłogą trójkąt. Żeby nogi tej drabiny nie mogły się rozjechać, przeważnie połączone są łańcuszkiem.

Duża litera A wygląda właśnie tak, jak widziana z boku drabina malarska połączona łańcuszkiem.

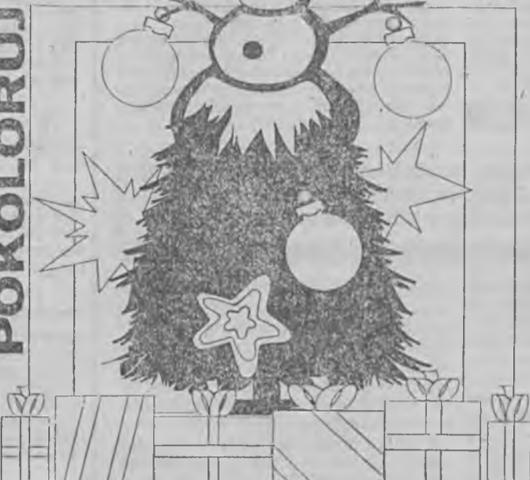


Dzisiejszy zestaw jest propozycją glogowskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Handlowego "Adena".

Sukienka mini lekko przed kolana, rozkloszowana plisowaną, podkreślona talia. Zestawienie kolorystyczne bieli z niebieskim podkreślają delikatność, odświętność stroju. Wygodne, efektowne zapięcie na ramieniu.

Dres jest dobry na wszystko i o każdej porze roku. O tym chyba nikogo przekonywać nie trzeba.

Wesołych Świąt



Zagadka na tydzień

Zaczynając od dzisiaj w każdym kolejnym numerze MINI-GN będziemy zamieszczać fragment zagadki. Każdy odcinek będzie oznaczony kolejną cyfrą. Dzisiaj będzie odcinek nr 1, w piątek ciąg dalszy. Wszystkie odcinki trzeba, po odgadnięciu, wyciąć, nakleić na kartkę i wysłać pod adresem: MINI-Gazeta Nowa. Wśród tych, którzy rozwiążą prawidłowo zagadkę, rozlosujemy cztery kolorowe bajki.

A oto pierwszy odcinek. Trzeba odgadnąć, jakie litery zgubiły się w wyrazach, a następnie wpisać te literyki do kratek.

1. B...dzik
2. Pierwszy posiłek w ciągu dnia nazywa się: ...niadanie
3. ...ucha
4. Tańcowała ...gła z nitką
5. T...lefon
6. Nos wyciera się ...usteczka
7. B...twanek
8. Ptaki wykluwają się z ja...ek

Zagadka na tydzień



Boże Narodzenie jest w naszym kraju najuroczyściej obchodzonym świętem, a tradycja jego sięga czasów pogańsko-słowiańskich. Tradycja — to w życiu społeczeństwa coś niesłychanie ważnego, a my Polacy pielęgnujemy tradycję świąt ze szczególnym uwzględnieniem wigilijnej kolacji. Jest w niej nie tylko poezja samotnych. W Wieczór Wigilijny nikt nie powinien być opuszczony, zapomniany, smutny...
Przygotowanie wigilijnej kolacji, szczególnie w małych, „nowoczesnych” kuchniach, w mieszkaniach, które są pozbawione dużej i chłodnej piwnicy, jest kłopotliwe, wymaga znakomitej organizacji i wzmoczonej twórczości kulinarnej. Mimo tych niedogodności proponuję nie kupować bożonarodzeniowych specjalistów — nie mogą się one równać z tymi, które w niemal każdej rodzinie przygotowuje się według przepisów przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Jako, że jestem wielką tradycjonalistką — zawdzięczając to głównie wychowaniu w domu mojej Wspaniałej Babcie — pielęgnuję świąteczną tradycję, zbieram stare i najstarsze przepisy, staram się wprowadzać je we własnym domu, a po sprawdzeniu — przekazuję do wykorzystania.

WIGILIA

Wigilijne dania powinny składać się głównie z potraw postnych i jednocześnie wyjątkowo smakowitych. Wieczór rozpoczynamy od przystawek.

Śledzie możemy podać w śmietanie i w oleju, a ich smak będzie zależał od sposobu przygotowania.

Śledzie garniowane w oliwie (lub oleju)

Potrzebne produkty:

Trzy solone śledzie, kilka marynowanych grzybków, dwie duże cebule, dwa-trzy komiszony lub mały ogórek konserwowy, zielenina do przybrania półmiska, oliwa lub olej.
Śledzie moczymy przez kilka godzin w wodzie z mlekiem. Jeżeli moczymy w samej wodzie, dobrze jest kilka razy ją zmienić. Następnie obieramy ze skóry, filetujemy, oczyszczamy z resztek ości. Bardzo dokładnie płuczemy pod bieżącą zimną wodą. Na płaskim — szklanym lub porcelanowym — półmisku układamy filety śledziowe, można dwa razem, złożone grzbietami do góry, kroimy w skośne pasy i garnujemy usiekaną bardzo drobno cebulką, grzybkami, korniszonkami, układając dekoracyjnie poszczególne dodatki. Całość obficie polewamy oliwą lub dobrym olejem i przybieramy gałązkami zielonej pietruszki lub jarmuzu.
Kto lubi śledzie bez kwaśnych dodatków, przygotowuje je w ten sam sposób, ale posypie trzema bardzo drobno usiekanymi cebulkami i obficie poleje oliwą.

Śledzie w śmietanie

Potrzebne produkty:

Trzy śledzie, dwie cebule, dwa winne jabłka, szklanka kwaśnej, gęstej śmietany, przyprawy: sól, cukier, sok cytrynowy, odrobina mielonego pieprzu, zielenina do przybrania.
Śledzie moczymy w wodzie z mlekiem przez kilka godzin, obieramy ze skóry, filetujemy, czyszczym z pozostałych ości, dokładnie płuczemy pod bieżącą zimną wodą i dzielimy na kawałki wielkości 3-4 cm. Cebulę siekamy, jabłka obieramy, pestkujemy i ścieramy na grubej tarce jarzynowej, łączymy całość ze śmietaną i przyprawami do smaku solą, pieprzem, odrobiną cukru, cytryną lub winnym octem. Kawałki śledzi układamy na długim półmisku, zalewamy sosem śmietankowym, przybieramy listkami zielonej pietruszki i po wierzchu (jeśli ktoś lubi) lekko posypujemy grubo utłuczonym pieprzem.
Du śledzi — tak w oliwie, jak w śmietanie — podajemy białe pieczywo, raczej bez masła lub pokrojoną w cienkie paski bułeczkę. Poza przystawką ze śledzia, możemy przygotować drugą — też z ryb.

Po przystawkach — kolej na wigilijne zupy:

Mimo obfitości zup — w wielu domach królują

Czerwony barszcz

Przygotowanie wigilijnego barszczu rozpoczynamy na tydzień przed Wigilią — od zakiszenia buraków. Około 2 kg (8-10 sztuk) ładnych, średniej wielkości buraków chwilkowych myjemy pod bieżącą wodą, obieramy ze skórek, kroimy w cienkie plasterki i układamy w dużym, szklanym słoju lub kamiennym garnku. Buraki zalewamy przegotowaną letnią wodą, na wierzch kładziemy kromkę czerstwego, razowego chleba i kto lubi — dwa — trzy ząbki czosnku — słoju lub garnka obwiązujemy gazą i stawiamy w najcieplejszym miejscu kuchni na cztery-pięć dni. Po tym czasie zdejmujemy gazę, ostrożnie usuwamy pianę, którą się uformuje na powierzchni i do czystych butelek lub słoiczków zlewamy klarowny, rubinowo-czerwony kwas buraczany. W szczelnie zamkniętych butelkach lub słoikach, ustawionych na najniższej półce w lodówce lub w bardzo chłodnej piwnicy możemy go przechowywać nawet kilka miesięcy.
Barszcz wigilijny przygotowujemy na wywarze z wszystkich jarzyn (bez kapusty!) dodajemy okrawki świątecznego karpia, dwa spore, pokrojone w kawałki buraki chwilkowe, kilka ziaren pieprzu, kilka ziaren angielskiego ziela i mały laurowy liść. W oddzielnym garnuszku (ważne!) gotujemy kilka suszonych grzybków, najlepiej prawdziwych. Oba wywary — jarzynowo-rybny (ale może być także czysty, jarzynowy — bez rybnego smaku) łączymy, dodajemy odpowiednią ilość kwasu buraczanego (na około 2 litry wywaru — pół litra kwasu, ale to wszystko zależy od własnych upodobań smakowych). Barszcz tylko podgrzewamy — nie wolno go w żadnym przypadku zagotować! Gdy nas nie zadowala kolor lub smak, doprawiamy barszcz sokiem z utartego surowego

buraka (włożonego na sito, przez które przelewamy gorący barszcz) lub dolewamy kwasu buraczanego. Smak barszczu wymaga dodania niewielkiej ilości soli, odrobiny cukru, kilku kropel cytryny — lub — dla smakośy — kieliszka czerwonego wytrawnego wina. W żadnym przypadku nie dodajemy do barszczu octu! W domach, w których jest akceptowany czosnek, dobrze jest, już pod koniec gotowania — dodać jeden średni lub dwa mniejsze ząbki — ten dodatek nada barszczowi niezwykle interesującą, pełną charakteru nutkę aromatyczną-smakowo-zapachową!

Wigilijna zupa grzybowa

Dziesięć ładnych, dobrze ususzonych kapeluszy prawdziwówk płuczemy pod bieżącą letnią wodą, kładziemy do garnka zalewamy dwoma litrami wody na 2-3 godziny. Po tym czasie — garnek z moczącymi się grzybami wstawiamy na mały gaz i gotujemy ok. 15 min. — po tym czasie dodajemy włoszczyznę (bez kapusty!) oraz kilka ziarenek pieprzu i gotujemy jeszcze 15 min. Zupę cedzimy przez gęste sito, doprawiamy lekko solą i zaciągamy lekko kwaśną, świeżą śmietaną wymieszaną z czubatą łyżeczką mąki. Podajemy z grubym, domowym makaronem — lub, kto lubi — w filiżankach. Włoszczyznę, na której gotowała się zupa, możemy użyć do pasztetu lub do pasztecików, a ugotowane kapelusze grzybowe możemy wykorzystać w następujący sposób: — pokroić w cieniutki makaronik i dodać do zupy, — ułożyć na stolnicy lub dużej desce, obciążyć — by zrobiły się płaskie i w miarę równe, i tuż przed kolacją, obsypać bardzo lekko mąką, obtoczyć w jajku i tartej bułce, usmażyć na złoty kolor (na oliwie lub dobrym oleju) i podać, jako gorące, luksusowe, wigilijne danie.

Na zakończenie wigilijnej kolacji — deser — koniecznie z makiem, bowiem mak od najdawniejszych czasów symbolizował szczęśliwość w pomnażaniu dóbr. Deserem makowym mogą być kluski (fazanki!) z makiem, ulubione przez wszystkie dzieci, lub wyjątkowa w smaku, legumina makowa.

Najłatwiejsze do przygotowania

Kluski z makiem

Gotując fazanki lub gruby makaron, jako dodatek do wigilijnej zupy, odkładamy potrzebną ilość ugotowanych klusek i układamy je dekoracyjnie na dnie dużej, płaskiej salaterki lub na małych, ładnych talerzykach. Przygotowując mak na makowie, pozostawiamy odpowiednią ilość, układamy na kluszkach, posypujemy dodatkowo rodzynkami, usiekanymi orzechami i kto lubi, polewamy całość niewiel-

ką ilością słodkiej śmietany. Porcje kluszek z makiem należy przygotować niewielkie, bo po obfитоści dań wigilijnej kolacji, na deser — chociaż przepyszny — nie zawsze starcza nam miejsca.

Legumina makowa

Przygotowując mak na strucle — bierze się go trochę więcej — by zostało po kopsiastej łyżce na porcję leguminy! Na każdą porcję bierzemy dwie łyżki słodkiej śmietanki, rozprawiamy w niej mak, dodajemy (na jedną

porcję) pół łyżeczki żelatyny — rozpuszczonej w minimalnej ilości wrzącej wody — mieszamy z makiem i śmietanką, wlewamy do filiżanki lub kokilki i ustawiamy na średniej półce w lodówce do stężenia. Przed podaniem na stół leguminę wyrzucamy na ładny talerzyk, kto lubi: może udekorować kleksem bitej śmietanki, posypać rodzynkami, mielonymi orzechami, utartą czekoladą albo po prostu zjeść bez żadnych dodatków i chyba właśnie taki deser najlepiej smakuje!

Karp w galarecie

Gotową galarete przygotowujemy wg przepisu na opakowaniu.

Potrzebne produkty:

pęczek włoszczyzny bez kapusty, duża cebula, kilka ziaren pieprzu lub łyżeczka specjalnej przyprawy do ryb, dwie płaskie łyżki żelatyny, części ryby pozostałe po odfiltrowaniu.
Pozostałe po odfiltrowaniu części ryby (głowa, piętwy, grzbiet, ogon) zalewamy zimną wodą, dodajemy cebulę, czosnek, przyprawę — chwilę gotujemy, dodajemy obraną, dokładnie wypłukaną i rozdrobnioną włoszczyznę i gotujemy przez 20 min. bez przykrycia! Żelatynę moczymy w niewielkiej ilości wody, niech urosnie. Ugotowany rosół cedzimy przez bardzo gęste sito, gdy lekko mętny — kładziemy na sicie kilkakrotnie złożoną lnianą ściereczkę lub gazę — w litrze gorącego płynu rozpuszczamy namoczoną żelatynę, dokładnie mieszamy — i pozostawiamy do ostudzenia. Gdy zaczyna krzepnąć — zalewamy przygotowane na półmisku ryby!

Karp (może być szczupak lub dorsz) w galarecie (II sposób)

Potrzebne produkty:

Jedna ryba (około kilograma) włoszczyzna bez kapusty, cebula, ząbek czosnku, kilka ziaren pieprzu i angielskiego ziela, liść laurowy, dwie płaskie łyżki żelatyny, przybranie półmiska: jakto na twardo, zielenina, pomidor, ogórek konserwowy.
Rybę myjemy, sprawiamy, filetujemy — kroimy porcje. Z głowy, części grzbietowych i piętew, włoszczyzny, cebuli i przypraw — gotujemy wywar, cedzimy, gdy trzeba dosalamy. Do gorącego wywaru kładziemy (najlepiej na specjalnym sicie!) części ryby — i gotujemy bez przykrycia 10-15 min. (do miękkości!). Ryby pozostawiamy w wywarze do wystygnięcia. Żelatynę moczymy, niech napuchnie. Zimne części ryby wyjmujemy, raz jeszcze bardzo dokładnie oczyszczamy z pozostałych ości, układamy na półmisku i przybieramy bardzo dekoracyjnie cząstkami jajka na twardo, pomidora, wachlarzykami ogórka, listkami zielonej pietruszki czy — kto lubi — odcędzonym groszkiem konserwowym. Wywar z ryby podgrzewamy do wrzenia, odlewamy litr, rozpuszczamy w nim namoczoną żelatynę i dokładnie mieszamy. Słynącą galarete zalewamy przygotowane na półmisku ryby — dwa, a nawet trzykrotnie i pozostawiamy do pełnego zastudzenia.
Na kolację wigilijną do ryby w galarecie podajemy białe pieczywo, cytrynę i tartą chrzan.

Po podaniu na wigilijny stół jednej lub dwóch zup, podajemy smażoną rybę — najcześniejszą bywa to smażony karp. Ile domów, ile regionów — tyle sposobów przygotowania karpia. Podam przepis na: Karpia, smażonego po staropolsku.

Rada: unikajmy karpia — olbrzymów, takich ponad 1,5 kg — karpie mniejsze są o wiele delikatniejsze i lepsze w smaku!

Karp smażony po staropolsku

To najprostsze w przygotowaniu, lecz niezwykle smaczne i cieszące się w polskiej kuchni wyjątkową popularnością danie. Dodac należy, że karp w polskiej kuchni jest niemal od niepamiętnych czasów — (hodowany był w Polsce już w XIII w.) rybą numer jeden! — w naszym kraju, wyhodowano najsmaczniejszą i najsłabszą jego odmianę — karpia królewskiego!
Karpia po staropolsku przygotowujemy w następujący sposób: Rybę czyszczymy, kroimy na porcje, dokładnie myjemy, lekko obsuszamy w czystej ściereczce, układamy na desce lub małej stolnicy, delikatnie solimy lub posypujemy specjalną przyprawą do ryb i odstawiamy na godzinę w chłodnym miejscu. Krótko przed podaniem karpia na stół, obsypujemy go niewielką ilością mąki, moczymy w rozbitym widelcem jajku, obtaczamy w tartej bułce i smażymy na niezbyt dużym ogniu — najlepiej na maśle — na złoty kolor. Usmażone porcje karpia kładziemy na drugą patelnię (lub rondel) koniecznie z przykryciem i wsadzamy na kilka minut do ciepłego piekarnika — żeby ryba „doszła”. Przy smażeniu nie należy zalać masła, smażona w skąpej ilości tłuszczu panierowana ryba zbyt szybko się zrumieni i straci na delikatność, wykwintny smaku. Do smażonego karpia możemy podać chrzan — ale najlepiej smakuje z dodatkiem kiszzonej kapusty z grzybami.

BOŻE NARODZINE

Pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia — w moim rodzinnym domu łączyl się zawsze z uroczystym obiadem! Ponieważ Kolacja Wigilijna była smaczna i bardzo obfita, nie wykazywano najmniejszego entuzjazmu do zjedzenia śniadania, z zasady wystarczała filiżanka bardzo mocnej, gorącej kawy z zagotowaną śmietanką, szklanka mocnej, świeżo parzonej herbaty, kto lubił kawałek świątecznego ciasta lub sucharek z masłem. Ale świąteczny obiad musiał być „wystrażliwy!” — z indyczką lub gęsią! W tej sytuacji zupę przyrządzano bardzo lekką, do podania w filiżankach i tak przyprawioną, by zaostriżyć anetyt na danie główne.
Kilka propozycji na Bożonarodzeniowe menu:

Rosół z wołowiny i podrobów z indyka

Potrzebne produkty:

0,5 kg wołowiny (szponder, mostek, rosteł) podroby oraz skrzydełka i szyja od indyczki, kawałek kości cukrowej, lub tukowej, włoszczyzna, cebula z wbitym goździkiem, mała główka włoskiej kapusty, sól, kilka ziaren pieprzu, kilka ziaren ziela angielskiego.

Kość płuczemy, zalewamy potrzebną ilością wody, dodajemy przyprawy i podgotowujemy 10 min. następnie dodajemy mięso, podroby i gotujemy na małym ogniu (bez przykrycia!), w czasie gotowania rosół nie szumujemy! W połowie gotowania dodajemy włoszczyznę, gdy mięso prawie mięknie, włoską kapustę. Dogotowujemy i doprawiamy

do smaku, gdy trzeba łyżeczką Vegety lub przyprawy Jarzynka. Rosół z tej kompozycji mięs jest znakomity, ma wspaniały smak i zapach. Przed podaniem, cedzimy przez gęste sito, kto nie lubi rosółu zbyt tłustego, możemy odciągnąć tłuszcz bibułką lub zebrać cedzakową łyżką. Rosół na świąteczny obiad podajemy w filiżankach, ale kto lubi, może zjeść go z domowym makaronem, francuskimi kluszkami lub innym ciastem.

Mięso z rosółu obieramy z kości i grubszych chrząstek i wraz z ugotowaną włoszczyzną przeznaczamy na iarsz do naleśników lub pierogów. Tuż przed podaniem, rosół obficie posypujemy bardzo drobno usiekaną natką pietruszki lub dodajemy trochę mrożonego koperku.

Pieczeń wołowa duszona

Potrzebne produkty:

kilogram młodej, ładnej wołowiny zrazowej (gdy mamy większą ilość biesiadników, bierzemy odpowiednio większy kawałek) duża cebula, kilka suszonych grzybków, pomidor (lub łyżka koncentratu pomidorowego) przyprawy — w tym czarna, słodka papryka, tłuszcz do smażenia, kromka razowego chleba lub łyżka mąki.

Mięso, gdy świeże, należy namoczyć na kilka godzin w maślance lub w zsiadłym mleku (jeżeli mięso było lekko zamrożone już skruszało), następnie suszymy dokładnie w czystej, lnianej ściereczce, nacieramy lekko ze wszystkich stron przyprawami — solą, mielonym pieprzem i czerwoną papryką (słodką). Na patelni rozgrzewamy tłuszcz — najlepiej w równej proporcji: smalec, masło, dobry olej lub oliwa — gdy gorący,

obsmażamy mięso ze wszystkich stron na bardzo rumiano i przekładamy do dużego rondla z przykryciem lub do brytanty, a na pozostałym na patelni tłuszczu podsmażamy cebulę, dodajemy wraz z całym tłuszczem do mięsa, kładziemy wypuklane grzybki, gdy trzeba — dosypujemy trochę przypraw, uzupełniamy niewielką ilością wody i dusimy pod przykryciem na małym ogniu — gdy trzeba, uzupełniając sos. Po godzinie dodajemy grubą kromkę razowego chleba, pomidor lub koncentrat pomidorowy, dusimy mięso do miękkości jeszcze pół godziny, podlewając tyle wody, by sos był zawieszony. Miękką pieczeń wyjmujemy na dużą deskę i kroimy w poprzek wólkami na ładne, porcjowe kawałki. Sos, gdy trzeba — zagęszczamy mąką, doprawiamy do smaku i przecieramy przez rzadkie sito. Plasty pieczeni układamy na podłożym półmisku, polewamy lekko sosem — pozostały sos podajemy w sosjerce.

Gęś faszzerowana jabłkami

Potrzebne produkty:

Jedna gęś, kilka ładnych, winnych jabłek, sól, majeranek, dwie łyżki stopionego gęsiego tłuszczu.

Sprawiona, skruszona i wymoczona w ciągu kilku godzin w zimnej wodzie gęś suszymy w ściereczce, wnetrze nacieramy solą i majerankiem i pozostawiamy w chłodnym miejscu na godzinę, nawet dwie. Jabłka płuczemy, obieramy ze skórek, przekrawamy na półowki, wybieramy gniazda nasienne i nadziewamy nimi gęś, zasztywniają spinamy szpadkami. Gęś układamy w brylantnie, polewamy stopionym tłuszczem, lekko kropimy wodą i wstawiamy do nagrzanego piekarnika na trzy godziny. W czasie pieczenia gęś często polewamy sosem. Gdy miękka — wyjmujemy na deskę, dzielimy na części, odrzucamy szkielet, układamy dekoracyjnie na półmisku, przybieramy upieczonymi w niej wnętrzu jabłkami, zieleni-

nią i marynowanymi śliwkami, polewamy lekko sosem — resztę sosu podajemy w sosjerce. Do gęsi — kluski drożdżowe na parze, czerwona kapusta zasmażana, surówka z czerwonej kapusty lub zasmażane czerwone buraczki. Wspaniałym dodatkiem są ładne czerwone borowiki.

Jabłka pieczone do gęsi

Bierzemy po jednym, winnym jabłku na osobę, myjemy pod bieżącą ciepłą wodą, kroimy na półowki, drążymy środki — ale nie obieramy ze skórek! Wydrążone jabłka możemy napęcznieć cukrem, galaretką porzeczkową, konfiturą z czerwonych borówek czy konfiturą z aronii, ułożyć je w brylantnie, nalać wody do wys. 0,5 cm — i wstawić na godzinę do piekarnika. Na dnie brylantki utworzy się piękna, ciemnoróżowa galareta, wspaniale nadająca się do dekoracji półmiska z gęsią — a jabłka mogą być znakomitym dodatkiem do gęsiny.

Deser — gruszki w sosie waniliowym

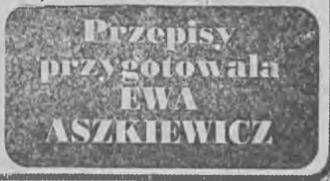
Na lekko wklęsłych, najlepiej szklanych talerzykach układamy po dwie półowki gruszek — wypukłą stroną do góry — i zalewamy sosem:

Sos waniliowy

Potrzebne produkty:

(porcja na 5-6 osób), szklanka słodkiej, niskoprocenowej śmietanki lub szklanka pełnego mleka, pół laski wanilii lub duży cukier waniliowy, trzy żółtka, trzy czubate łyżki cukru pudru.
Śmietankę lub mleko gotujemy z wanilią lub cukrem waniliowym. Żółtka (w dużym kubeczku!) ucieramy z cukrem, wlewamy

bardzo powoli gorące mleko lub śmietankę, cały czas mieszając. Gdy składniki się połączą, wstawiamy naczynie do garnka lub miski z gorącą wodą i ubijamy, aż sos zgęstnieje. Gotowym sosem polewamy ułożone na talerzykach gruszki. Smakują doskonale zarówno z sosem gorącym, jak zimnym.



Wojciech Izaak Strugała

Boże Narodzenie. Obrazek I

Za oknem szeroka twarz pól,
spadł pierwszy śnieg.
Grażynka myje okna,
Anią odkurza dywan,
my ubieramy choinkę w pelerynę
anielskich włosów,
zawieszamy ostatnie orzeszki — białe
puszki waty.

Aza najwierniejsza z wiernych psów,
z wiecznie wilgotnym nosem,
nastawia przyjaźnie siwy łeb;
chętnie słuchamy jej głosu.
Aniołowie rzeźbieni w drewnie
hulają swoje główeczki nad jasełką
Dzieciątka.

Mama w przedwiecznym krzątaniu
zamienia kuchnię w smażalnię ryb.
Obejma śledzie,
kroi cebulę,
gotuje kutię.
W pokoju pachnie sianem — bombkami
brzemienią choinka.



Boże Narodzenie. Obrazek II

Pod białą serwetką wonne siano.
W wianku świerkowej gałązki
leży opłatek Narodzin.
Józef, najstarszy brat, zapala świeczki
na choince
Na metalowych broszkach dzwięczy
kolęda
stubarwnych baniek, tańczą oczy roz-
wieszonych aniołów.

Wykapany w płatkach śniegu
brałem białą koszulkę,
mama swoją ulubioną sukienkę
przetkniętą czerwienią rubinów.
Zabłysła pierwsza gwiazdka na nie-
bie.
Mama wzięła do ręki opłatek,
pochodzimy do siebie na odległość
początku,
dzielimy się opłatkiem.

Pijemy barszczyk z filiżanek,
jemy gołąbki z kaszy gryczanej
omaszczone suto solonym olejem.
Po pośniku śpiewamy pieśni o naro-
dzeniu Pana.



Boże Narodzenie. Obrazek XIII

(bratu Waldemarowi)
Pójdźmy Waldku do stajenki,
święty Waldku, bracie.
Pójdźmy razem do Paniłki
świętej jak pacierz.
I ty, stojący w polu, Krzyżu, który przy-
nosisz urodzaj
I ty, mój Wierszu, szybko nakreślony.
I ty, moja Muzo, przeglądająca się
wstydliwie
drzwiach oszklonej szafy.

Pójdźmy wszyscy do stajenki
do Jezusa i Paniłki,
pójdźmy wszyscy razem.
Z pałacymi gałązkami,
rozkrzyczani, biedni.



Kolędniczy

Już "stare Józefy" hatasują wesołą
kolędą po korytarzu,
Śmierć z drewnianą kosą zimnym
śniegiem dmucha.
Diabeł zwolniony ze wszystkich po-
stów,
kłęczenia na kamiennej posadzce,
tknął widłami ciasto obsypane cukrem
pudrem.
Król Herod upadł na podłogę drżący.

Żyć z długą brodą,
o cerze ciemnej czekolady,
śpiewa kolędę o świętych wędlina-
ch.
Chagallowski Anioł, z gwiazdą na zła-
manym kiju,
stanął przy rozświetlonej choince
w towarzystwie świętych domowni-
ków.

Gloria, gloria, gloria.
Pan z świętej Panny przychodzi
na ziemię.

Kryminałek do poczytania

Krzysztof Potulicki

Spacer z nożem w plecach

Czytając akta sprawy o zabójstwo mieszkańca Krakowa Jerzego S., trudno uwierzyć w to, co się wydarzyło 1 listopada po południu. Gdyby zdarzenie nie zakończyło się tak tragicznie, na niejednych ustach mogłoby wywołać uśmiech.

Dla Jerzego S. i Macieja W. święto Wszystkich Świętych było taką samą okazją do wypicia, jak każdy inny dzień w roku. 55-letni S., zwany w półświatku "Ciuś-ciusiem", dzień zmarłych zaczął — a jakże — od nawiedzenia cmentarza. Tam spotkał kumpli i razem "zrobili" pół litra oraz parę tanich win. Zaczęła się rutynowa wędrówka po krakowskich melinach.

W tym samym czasie 31-letni "Rudy Maciek" czyli Maciej W. leczył kaca w zaciszu domowym. Gdy wypił wszystkie napoje z procentami, które znajdowały się w domu, ruszył w kurs na poszukiwanie alkoholu.

Przeznaczenie spowodowało, że wczesnym popołudniem obydwaj trafili na siebie. Właściwie mieli już dość alkoholu, ale wzięli ich ochota na wspólne biesiadowanie. Kupiwszy "u babci" kilka win, poszli do znajomej meliny przy ul. Grzegorzeckiej. Tam, w dobrze znanym towarzystwie spędzili kilka godzin.

Świadkowie nie potrafili powiedzieć, o co się obaj pokłócili. Na pewno nie o pieniądze, bo żaden z nich nie miał przy sobie ani grosza. Nie o kobiety, bo kobiety akurat opuścili imprezę i przeniosły się gdzie indziej. Może Macieja W. i Jerzego S. poróżniły jakieś dawne spory, a może po prostu któremuś nie spodobała się fizjonomia adwersarza.

Obecni w melinie jej stali bywalcy pamiętają tylko jedno: sprzeczka przekształciła się w kłótnię, a kłótnia w awanturę. Bardziej wygadany "Ciuś-ciuś" najwyraźniej grał na nerwach "Rudemu Maćkowi", bo w pewnej chwili ten ostatni — wobec braku innych argumentów — chwycił za nóż i wbił go w plecy przeciwnika. A potem wypił "barankę".

Ranny S. wyprostował się, a następnie upadł na kolana. Jednego z biesiadników poprosił o wyjęcie noża. Wiesław R. spełnił życzenie "Ciuś-ciusia", dając mu do zrozumienia, że libacja dobiega końca.

Jerzy S. zrozumiałszy sugestię wypił strzeżennego i opuścił melinę. Do domu przy Alei Pokoju nie miał daleko. Wspiął się po schodach, nacisnął dzwonek. Otworzyła mu mieszkająca tam przyjaciółka, która akurat przyjmowała kogoś ze swoich licznych kolegów.

— Gdyby co, to zabił mnie "Rudy Maciek" — powiedział "Ciuś-ciuś" na powitanie i stracił przytomność. Nigdy już jej nie odzyskał; zmarł w szpitalu kilka godzin później.

Czterokrotnie karany, nigdy nie pracujący Maciej W. będzie odpowiadał za umyślne spowodowanie śmierci. Grozi mu kara pozbawienia wolności, minimum 8 lat. "Rudy Maciek" nie przyznaje się jednak do winy; twierdzi, że za dużo wypił i "urwał mu się film".

Świadkiem zbrodni jest Wiesław R. Nie tylko widział moment zabójstwa, lecz — jak pamiętamy — własnoręcznie wyjął "cius-ciusiowi" nóż z pleców.

— Nawet nie za bardzo leciała mu krew — powiedział podczas przesłuchania.

Telewizja zaprasza na Sylwestra

Rozmowa ze Stanisławem Nowakiem — dyrektorem Biura Programowego Telewizji Polskiej

— Na Boże Narodzenie telewizja przygotowała bardzo bogatą i różnorodną ofertę programową, a jak się zapowiada w telewizji Sylwester I Nowy Rok?

— Potraktowaliśmy świąteczny program telewizyjny we wszystkie dni od wigilii po Nowy Rok. Mam nadzieję, że ta nowość spotkała się z życzliwym przyjęciem. A co do Sylwestra to powiem, że naszą ambicją było to, by Ci z Państwa, którzy nie wybił się na bale i zabawy sylwestrowe dobrze bawili się przed telewizorami. Dajemy bowiem w programie potężną dawkę wyśmienitych programów muzycznych oraz bardzo wiele dobrych filmów.

— Proszę o szczegóły.

— Zaczęliśmy od programów muzycznych. W godzinach popołudniowych w programie II wystąpi młodzieżowy zespół brytyjski New Kids on the Block i będzie to niewątpliwie wielką uciechą dla fanów muzyki młodzieżowej, a również po południu przewidujemy w programie I koncert Diany Ross — gwiazdy piosenki amerykańskiej pierwszej jasności. W ogóle w obu programach będzie dużo bardzo dobrej i różnorodnej muzyki. Z programów styczniowych mogę polecić program Olgi Lipińskiej "Powróćmy do lat 60-tych", do którego wybierze autorka popularne niegdyś przeboje, recital Andrzeja Rosiewicza w programie II oraz oczywiście specjalne, poszerzone wydanie popularnego programu "Polskie ZOO".

A z filmów: film produkcji USA "Poszukiwacze zaginionej arki" oraz angielski "Dr Jekyll i Mr Hyde" — świetną, najnowszą wersję tej znanej legendy o człowieku, który przybiera postać diabła. To w programie I. A w II — komedie produkcji australijskiej "Młody Einstein". Program I w tę noc sylwestrową zakończymy tuż przed piątą rano.

— A w Nowy Rok?

— Ponieważ starsi będą spalić po emocjach sylwestrowej nocy polcom dzieciom w programie I świetny film rysunkowy produkcji francuskiej "Asterix i Cleopatra". Bardzo ciekawie zapowiada się Koncert Noworoczny, który już tradycyjnie transmitować będziemy z Wiednia. Warto obejrzeć również w starym kinie polską komedię filmową z 1937 roku "Trójka hultajska" a w programie II — film amerykański "Everybody's All American" co na polski przetłumaczono "Bożyszczce tłumów". Powiem tylko, że będzie to historia pewnej miłości. Szczegółowy program telewizyjny znajdą Państwo w swojej gazecie.

Pragnęliśmy by programy telewizyjne w całym nowym 1992 roku sprawiły Państwu wiele zadowolenia i radości.

— Dziękujemy za rozmowę.
Rozmawiał: Marek Artes



Publikujemy drugi odcinek najnowszej powieści kryminalnej znanego amerykańskiego pisarza **George'a Smeatona**. Powieść ta była jedną z najpoczytniejszych książek kryminalnych w USA w 1988 roku.



Na Park Avenue przy budce telefonicznej przystanął na chwilę samochód. Z budki telefonicznej wyszedł potężny, brzydki mężczyzna i nie namyślając się wszedł do samochodu. Samochód ruszył natychmiast, wjeżdżając w Dwudziestą Pierwszą ulicę. Oczywiście nikt z licznych o tej porze przechodniów nie zwrócił na to nawet uwagi.

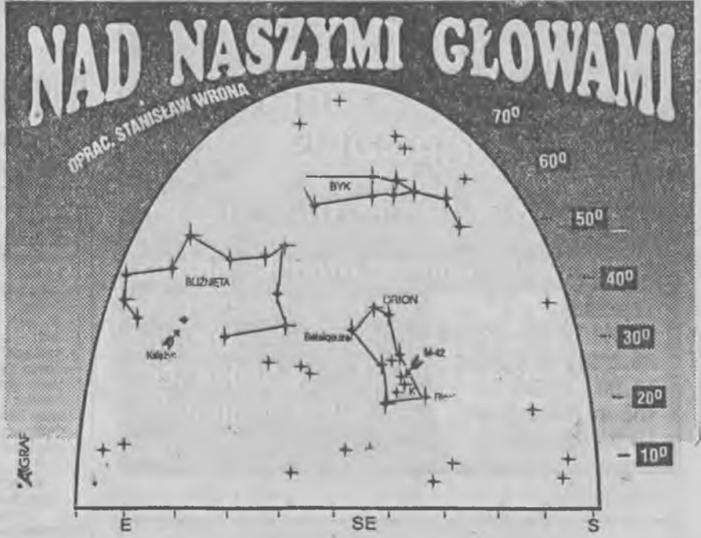
W samochodzie, za oddzielającą kabinę kierowcy pancerną szybą, siedział szczupły, szpakowaty człowiek. Rysy miał szlachetne, silnie napięte mięśnie twarzy, co nadawało mu swoiste surowy, wzbudzający respekt, ogólny wygląd. Jeśli kogoś nie przekonała by powierzchowność pasażera, to sam samochód, najbardziej luksusowy, kuloodporny model Lincoln, musiał wzbudzać szacunek. Mężczyzna, który wszedł do samochodu, usadowił się wygodnie, sprawdził, że szyba oddzielająca ich od kierowcy jest zasunięta i przychylna i powiedział: — Witam senatorze! Udało mi się zdążyć, korki były ogromne...

Temten spojrział na niego z wyraźną pogardą, ale po chwili skrzywił twarz w czymś, co miało przypominać uśmiech.

— Słuchaj Dexter — powiedział powoli — czy ty całkiem straciłeś rozum? Ty idioto! Czy naprawdę musisz być tak sadystycznie głupkowskim matolem?

— Nie rozumiem panie senatorze, o czym pan mówi. W jego głosie czuć było spokój, ale można było się spodziewać, że gdyby tak do niego zwrócił się inny człowiek, to pożalowałby tego w jednej chwili.

Senator zdawał sobie sprawę z sytuacji, ale nie przywykł zastanawiać się jak odbierają jego słowa ludzie, którzy dla niego pracowali. Spojrzał jeszcze raz na Dextera i to tak, że teraz on poczuł się nieswojo. —



Poprzednie nasze spotkanie poświęcone było poszukiwaniu na niebie galaktyki M-31 znajdującej się na tle gwiazdozbioru Andromedy. Tym razem poświęcimy trochę czasu jednemu z najpiękniejszych gwiazdozbiorów — Orionowi. Orion jest gwiazdozbiorem naszego zimowego nieba, a o godz. 21.00 CSE, czyli w momencie, na który przygotowana została mapa niedługo już wyrażnie nad horyzontem. Najwyraźniej widoczne gwiazdy Oriona to zaznaczone na mapce Betelgeuze i Rigel.

Pierwsza w wymienionych to czerwony nadolbrzym. Betelgeuze jest gwiazdą tak wielką, że gdyby umieścić ją w miejscu, gdzie znajduje się Słońce, to w jej obrębie znalazłaby się również orbita Marsa, a co za tym idzie i Ziemia także położona byłaby w tej gwiazdźle. Betelgeuze jest jedną z nielicznych gwiazd, której rozmiar w sposób "prawie" bezpośredni — metodą interferometryczną — udało się wyznaczyć. Gwiazdę tę nazywamy nadolbrzymem z wiadomych nam już powodów, czerwonym zaś dlatego, że najintensywniej świeci ona w czerwonej części widma, mówiąc wprost: postrzegamy ją jako gwiazdę czerwoną. Betelgeuze jest odległa od nas o 590 lat świetlnych. Dodajmy jeszcze, że jest ona gwiazdą zmienną — zmienia swoją jasność.

Drugą wyróżniającą się gwiazdą w Orionie jest biały olbrzym — Rigel. Jest on mniejszy od Betelgeuze, ale również imponuje swoimi rozmiarami. Rigel najintensywniej świeci w białej części widma. Dzieł o od nas odległość 880 lat świetlnych.

Najciekawszym rejonem w obrębie gwiazdozbioru Oriona jest z pewnością centralny fragment mgławicy znany pod nazwą M-42 — obiekt ten został zaznaczony na mapce. M-42 i jej otoczenie, jak uważają astronomowie, stanowi swolista "wylęgarnia" gwiazd. Wylęgarnia ta rozciąga się na obszarze o średnicy ok. 7 tys. lat świetlnych i znajduje się w odległości ok. 1500 lat świetlnych od Ziemi. Szczególnie dużo informacji o tym obszarze udało się uzyskać dzięki badaniom prowadzonym z użyciem — wyniesionego w ubiegłym roku na orbitę okołozemską — Teleskopu Kosmicznego Hubble'a. Omawiana mgławica M-42 jest mgławicą jasną — emisyjną. Optycznym przeciwieństwem mgławicy jęskiej są mgławice ciemne, czyli obłoki materii międzygwiazdowej, pochłaniające światło znajdujących się za nimi gwiazd. Takim najbardziej znanym

ciemnym obłokiem jest Mgławica Kofski Łeb, znajdująca się w bezpośrednim sąsiedztwie M-42. Położenie jej centrum zostało zaznaczone na mapce literą K.

Jako że w dwa dni po dacie, na którą zostały przygotowane dane zawarte w tabeli przypada Wigilia Bożego Narodzenia, warto może zasłanować się, gdzie najskuteczniej można poszukiwać pierwszej gwiazdy, która pozwoli nam zasiąść do wigilijnego stołu. Jest bardzo prawdopodobne, że ową pierwszą gwiazdą będzie faktycznie planeta — Saturn. Zaraz po zachodzie Słońca (zachód Słońca w Zielonej Górze 24 grudnia nastąpi o godz. 15.50 CSE) Saturn będzie widoczny między punktami południa i południowego zachodu, na wysokości ok. 16 stopni. Jeżeli ktoś popatrzy np. na północno-zachodnią część nieba, to dla niego "Gwiazda Betlejemską" będzie prawdopodobnie Kapella w gwiazdozbiore Woznicy, widniejąca ok. 30 stopni nad horyzontem. Bardzo dobrą kandydatką do szybkiego odnalezienia jest też Vega, w gwiazdozbiore Łutni, widoczna nad zachodnim horyzontem na wysokości ok. 50 stopni.

Na niebie w Wiozór Wigilijny, jak zresztą w każdy inny wieczór, jest widocznych więcej jasnych gwiazd. Jednak w Wiozór Wigilijny te jasne gwiazdy są potencjalnymi kandydatkami na "Gwiazdę Betlejemską".

To, jaki obiekt jaśniał w dniu narodzin Chrystusa, jest jednak zupełnie inną sprawą — z punktu widzenia astronomów kontrowersyjną. Dodajmy jeszcze, że w Noc Wigilijną będziemy ogiać (jak dopisze w Pogodniku) Księżyc — będący już po pełni. Pełnia, przedwiozór, wypada 21 grudnia.

Planeta	Odległość od Słońca (A. J.)	Jasność (magnit.)	Wzrost (średnica) (km)	Waga (masa) (Ziemia)	Okres (dni)	Temp. (C)
Merkury	0,38	-2,5	4,8	0,055	88	330
Wenus	0,72	-4,5	12,1	0,257	225	460
Ziemia	1,00	-2,9	12,7	1,000	365	15
Mars	1,52	-2,9	6,8	0,107	687	230
Jowisz	5,20	-2,9	142,8	317,8	4333	-110
Saturn	9,53	-2,9	120,5	95,3	10759	-170

Dane zawarte w tabeli są orientacyjnymi i służyć mogą wyłącznie do celów poglądowych. Nie należy ich traktować jako danych naukowych. Źródło: Encyklopedia Astronomii, wydanie 1988 r.

oznaczano, że po prostu nie on, w samochodzie! A jeśli on żyje, to ty już w tej chwili jesteś martwy... bo to ty, jak pamiętam, wysadziłeś w powietrze dom tej jego żony czy przyjaciółki. Jak jej tam?

— Mary Darlow — cicho podpowiedział Dexter.

— Ty wiesz lepiej, bo ty ją sprzątnąłeś... mam tylko nadzieję, że to też nie było na niby... Ułatwieniem jest przynajmniej, że o FBI nie musimy się obawiać, a może nawet uda mi się ich włączyć do poszukiwań, oczywiście bez informowania o co chodzi... Rozesmiał się bezgłośnie i okazało się, że umie się nawet uśmiechać niewymuszennie.

— W każdym razie wykorzystam ich komputer przez komisję senacką, w której pracuję... Brent przecież także nie może zwrócić się do policji, a jak go znam z opisu i działania — nawet by tego nie próbował.

— Szeffe — powiedział Dexter — dlaczego pan nie zatrzymał informacji w "Timesie"?

— Ty jednak myślisz, że ja jestem Panem Bogiem, ale to gruba przesada, choć na pewno by to nam było obecnie potrzebne! — A może on szefie nie uderzy, tyle lat był cicho, może nie zaryzykuje?

— Nie Dexter, to zawodowiec, w pewnym sensie król zawodowców, bo po wykonaniu naszej roboty stał się kilerem nr 1 w kraju, a może i na świecie. On wie, dostał sygnał i zdaje sobie sprawę, że my możemy się domyślać jego zamierzeń. Teraz ukrywanie się już by mu nic nie dało... prędzej czy później byśmy go mieli. Musi nas szukać, by być pierwszym. By on mógł być żywy, my musimy być martwi! Interesuje mnie tylko, dlaczego tak długo wytrwał, to nie leży w jego naturze. Chyba, że... Uderzył z całej siły Dextera w twarz. Chyba, że ta jego Mary żyje...

— Co pan szefie... odrzekł ze strachem Dexter, przykładając rękę do policzka.

— Jeśli tak, to on uderzy i wyciągnie rękę po ciebie, bo mnie jeszcze nie zna i jak Bóg, nigdy nie będzie miał okazji mnie poznać!

(cdn)

PIERWSZA W BRANDENBURGII
RESTAURACJA O PROFILU POLSKIM!

NEW STYLE
ELIKA, JUREK,
GRODEK

w Eichwerden koło Wriezen

Szef kuchni Andrzej Grodek - poleca:
Zaprasza:
wtorki 16.00 - 23.00
od środy do piątku:
11.00 - 23.00,
soboty, niedziele
10.00 - 23.00

- polską i niemiecką
kuchnię
- włoskie lody
- dobre niemieckie
piwo

* EKSPRESY DO KAWY *
* MALAKSERY *
* GOLARKI *
* DEPIŁATORY *

I INNY SPRZĘT GOSPODARSTWA
DOMOWEGO NAJWYŻSZEJ
ŚWIATOWEJ JAKOŚCI OFERUJE
JEDYNY NA DOLNYM ŚLĄSKU
DYSTRYBUTOR

AGENCJA "REMIX"

Lubin, ul. Słowiańska 4
tel. 44-40-06

Zapraszamy do współpracy
handlowców i właścicieli sklepów

BRUNN - ŻYCIE STAŁO SIĘ PROSZTZE

PPH
"BRACIA MARKOWICZ"
GŁOGÓW, UL. MECHANICZNA 5
tel. 33-25-09

Hurtownia spożywczo - przemysłowa,
- bezpośredni importer
oferuje do sprzedaży:
* szeroką gamę artykułów
spożywczych importowanych
oraz produkcji krajowej
* duży wybór samochodów na
baterie typu "TRANSFORMES"

ZAPRASZAMY
W GODZ. OD 8.00 DO 18.00

Nowa Sól
ul. Głogowska 75
tel./fax 40-87

SUPER ATRAKCJA

* ZABAWKI - sprzedaż detaliczna
* MEBLE pokojowe, kuchenne i inne
* SPRZĘT DOMOWY
* ODZIEŻ I BIELIZNA
* SPRZĘT DO ĆWICZEŃ rehabilitacyjnych
i kulturystycznych !!!

**REWELACYJNIE NISKIE CENY
HURT I DETAL**

ZATRUDNIMY:
- Gł. Księgowego z min. 5-letnim stażem
- posiadaczy pojazdów samochodowych
na stanowiska pracowników działu
handlowego lub akwizytorów
- magazyniera z praktyką
- specjalistę d/s handlu, wymagany 5 letni
staż pracy na stanowiskach samodzielnych
w handlu.

**KOSZULE,
SPODNIE, KRAWATY**

poleca
HURTOWNIA KOSZUL
Głogów ul. Wincentego Witosa 11
/boczna W. Stwosza/ nowy telefon 34-16-25

PIWO BECZKOWE

- Czeskie Premier
- Tyskie
- oraz butelkowe:
- Żywiec
- Okocim
- Lech
- Książęce Tyskie
- Gronie Tyskie
- Maks Tyskie
- Premier
- Złoty Bazant
- Głubczyce
- owocowe napoje
z firmy

ZAPRASZAMY
w godz. 8.30 - 15.30
w soboty 8.00 - 13.00

HURTOWNIA "DnB"
Głogów, Elektryczna 3
(Plac Spółdzielni
Ogrodniczo - Paszczarskiej)

MEDYCZNE

AIDE MED GABINET

CHOROBY DERMATOLOGICZNYCH
ALERGOLOGICZNYCH
I KOSMETYKI LEKARSKIEJ

Zielona Góra ul. Al. Niepodległości 1 i p
deptak (obok teatru)

• poniedziałki od 14.00
• wtorek, piątek od 16.00
**POLECA PORADY,
LECZENIE I BADANIA
W ZAKRESIE**

1. Chorób skóry, włosów i paznokci
w tym:

* alergiczne choroby skóry dzieci
i dorosłych
* choroby łojotokowe: trądzik pospólny
i różowaty
* owrzodzenia podudzi - biostymulacja
światłem czerwonym

* wysienie rozlane kobiet, typu
męskiego, plackowate

* inne choroby skóry

2. Chorób przenoszonych drogą
płciową

3. Chorób alergicznych dzieci
i dorosłych

* wykonywanie testów: Prick-testy
w alergii wziewnej i pokarmowej,
Testy naskórkowe w alergii
kontaktowej; zestawy -
"Standardowy", "Leki", "Kosmetyki",
"Barwniki" oraz testy celowane
(w tym zawodowe)

* leczenie farmakologiczne
i odczulanie szczepionkami

4. Kosmetyki lekarskiej

* zabiegi - krioterapia (zamrażanie
płynnym azotem), elektrokoagulacja
i elektroizolacja

* usuwanie brodawek pospolitych
i płaskich, włókniaków, rozszerzonych
naczyń krwionośnych, kaszaków,
kłykcin, tatuaży, prosaków, kępek
złoty i nadmierne owłosienie

5. Badania:

* mykologiczne - mikroskopowe
i posiew

* włosów - mikroskopowe

* Demodex folliculorum w trądziku
różowatym - mikroskopowe

* histopatologiczne - skóry

lek. med. RYSZARD SZCZACHOR
SPECJALISTA
DERMATOLOG-WEENEROLOG-ALERGOLOG
Zielona Góra, tel. 653-01

**GASTROSKOPIA
BADANIE PRZELYKU,
ŻOŁADKA, DWUNASTNICY**

Zielona Góra, ul. Wyspiańskiego 13
REJESTRACJA 9.00 - 14.00
tel. 46-91 wew. 45
ORAZ NA MIEJSCU

Lekarz Stomatolog
Elżbieta Czaplinska-Jujeczko

Zielona Góra, Mieszka I 4
- przyjmuje:
poniedziałek, wtorek
od 16.00 - 18.00,
piątek
od 14.30 - 16.30

PEDIATRA
lek. med Janusz Tylewicz

- wizyty domowe, porady i leczenie,
badania i ocena prawidłowości
rozwoju noworodków oraz niemowląt.
Zamawianie wizyt do godz. 20.30,
Zielona Góra, tel. 66-150. Możliwość
abonamentu rocznego.

OWOCE CYTRUSOWE
AH "MIKROMAX"

ZAPRASZA
W GODZ. 6.00-20.00

MAGAZYN
UL. KOŻUCHOWSKA 15

TEL./FAX 712-63

ZIELONA GÓRA



ALPO Biuro Projektów
Budownictwa

poszukuje:

- 1) Doświadczonego pracownika ds. inwestycji z umiejętnością łatwego nawiązywania kontaktów, wymagane wyższe lub ewentualnie średnie wykształcenie techniczno - budowlane.
- 2) Młodego Inżyniera sanitarnego do pracy w zespole projektowym. Wymagane inwencja i znajomość języka angielskiego lub niemieckiego.

Listy motywacyjne wraz z życiorysem naieży
składać pod naszym adresem: **ALPO** ul. Kręta 5
65-770 Zielona Góra

MATRYMONIALNE

GRACJA
Słupsk, skrytka 211
POMOŻE ODNALEZĆ
SZCZĘŚCIE
KOJARZY MAŁŻEŃSTWA
KRAJOWE, ZAGRANICZNE

LUCYNA
68-205 KUNICE,
skr. 2 tel. 34-41
KOJARZY SZCZĘŚLIWIE
MAŁŻEŃSTWA KRAJOWE, ZAGRANICZNE.

**INSTYTUT MATRYMONIALNY
POLONIA**
68-206 MIROSTOWICE, BOX 10
kojarzy małżeństwa krajowe,
zagraniczne. Pełna dyskreja.
Fotokatalogi. Najniższe ceny.

KLAUDIA
66-413 Gorzów Wlkp. 15-P
Szczęśliwia kojarzy małżeństwa
krajowe, zagraniczne.

IRENA
64-200 WOLSZTYN
P-17
OFERTY MATRYMONIALNE
KRAJOWE, ZAGRANICZNE.
FOTOKATALOGI

10 lat szczęśliwie
kojarzy małżeństwa
HALSZKA
ŻARY skrytka 12
Fotokatalogi.
Możliwość opłat ratalnych.

IZABELLA
68-100 ŻAGAN
skrytka 31
PRZYJMIJ SZCZĘŚCIE
KOJARZY MAŁŻEŃSTWA KRAJOWE,
ZAGRANICZNE.
NISKIE CENY.
MOŻLIWOŚĆ OPŁAT RATALNYCH

OGŁOSZENIA DROBNE

Jeśli chcesz dać bezpłatnie
ogłoszenie kupna, sprzedaży itp.
to tylko w REKLAMIE Lubuskiej
- tygodniku bezpłatnych
ogłoszeń prywatnych.
Nie zmarnuj tej szansy!
Kup tygodnik w najbliższym
kiosku "RUCH"-u,
wypełnij kupon, wytnij
i przeslij na adres redakcji:
Tygodnik
REKLAMA Lubuska
ul. Boh. Westerplatte 9
p. 119
65-034 Zielona Góra

Uwaga okazja! Sprzedam BMW 520 rok
1980, silnik z osprzętem 1987 oraz
renault 5 TL, nowy model. Gorzów tel.
321-666.

WAGI sklepowe, elektroniczne i uchylnie,
laboratoryjne i jubilerskie,
przesuwnikowe, odważniki, kasy
sklepowe. Zielona Góra, Chmielna 15.
2248-Z
Domofony -- ceny hurtowe. Gorzów
32-26-67.

Żaluzje Al już od 95 tys. zł, kolorowe od
135 tys. zł, Nowa Sól, 22 lipca 13, tel.
28-66.

Magiel elektryczny -- sprzedam.
Sulechów, Armii Czerwonej 76/1.

Pilnie sprzedam MAGIEL
ELEKTRYCZNY z powodu wyjazdu.
Wiadomość: Głogów, ul. Kosmonautów
Polskich 30 (w zakładzie).

Gorzowskie, zielonogórskie, legnickie --
700 ofert -- domy, mieszkania, budowy,
parcele, sklepy, obiekty specjalne.
Agencja Krawczak, Zielona Góra, Krótka
9, tel. 59-77, 67-265.

Nieruchomości -- bez przedpła, bez
wyłącznie. Agencja Krawczak, Zielona
Góra, Krotka 9 tel. 59-77, 67-265.

Agencja Krawczak -- wszelkie
nieruchomości -- kupię, sprzedam.
Zielona Góra, Krótka 9, tel. 59-77,
67-265.

Domy, mieszkania, parcele -- Agencja
Krawczak, Zielona Góra, Krótka 9, tel.
59-77, 67-265.

Dom jednorodzinny z działką 0,99 ha --
sprzedam lub zamienię na mieszkanie
własnościowe z dopłatą. Zwierzyn ul.
Woj. Polskiego 107.

Dysponuję pomieszczeniem (60 m kw.)
siła, woda, 50 min. Przyjmę kooperację,
produkcję, chałupnictwo. Oferty:
Głogowska Gazeta Nowa, dla nr 33-C.

Sprzedam dom letniskowy w Jeziornej
koło Sławy. Wiadomość: Głogów, tel.
34-19-85.

Agencja obrotu nieruchomości
"PRO-GRES". Sprzedaż, kupno,
zamiana. Głogów, ul. Budowlanych 7, tel.
33-46-99 albo Głogów, ul. Perseusza
28/6.

Poszukuję mieszkania 2-pokojowego z
telefonem. Wiadomość Głogów tel.
33-31-04.

Dom piętrowy wolnostojący -- sprzedam.
Żary, Leśna 25

Dom do wykończenia -- Przylep
k/Zielonej Góry -- sprzedam, zamienię.
Szczecin, tel. 23-01-61.

Dom, 16 arów ogród -- sprzedam.
Skwierzyna ul. Krótka 7.

Sprzedam duży dom w Głogowie. Oferty
proszę przesyłać na adres: 67-200
Głogów, Urząd Pocztowy II -- skrytka 36.

Naprawa tkanin rękodzielniczych,
dekoracyjnych, kilimów, dywanów. Lubin
tel. 42-63-06.

Naprawa telewizorów (przestrajanie)
Zielona Góra tel. 30-76, 608-65.

Odstepię zaproszenie do USA kobiecie.
Oferty: Biuro Ogłoszeń GN w Lubinie dla
2977-L.

Lombard, natychmiastowe kredyty pod
zastraw. Gorzów, 74-877.

Po expose premiera

Chłodne przyjęcie w Sejmie

W sobotę (21 grudnia) premier Jan Olszewski wygłosił w Sejmie swoje expose. Oto główne tezy godzinnego wystąpienia.

— Polsce najbardziej dziś zagraża nie kryzys gospodarczy, ale istnienie w świadomości społecznej ostrego podziału na "my" i "oni", na "nas" i "władzę".

— Musimy przekonać społeczeństwo, że ciężary reform rozkładane są sprawiedliwie, co nie znaczy "równo".

— Rządowi potrzebne są specjalne pełnomocnictwa i uprawnienia, ściśle określone co do zakresu i czasu trwania.

— Naród oczekuje od nas ostatecznej odpowiedzi na pytanie: kiedy skończy się w Polsce komunizm? Chciałbym, aby powołanie proponowanego przeze mnie rządu oznaczało początek końca komunizmu w naszej ojczyźnie.

— Państwo i Kościół Katolicki, każde w swoim zakresie, pozostają niezależne i suwerenne. — Nie z chęci zemsty, ale z potrzeby moralnej płynię postulat rozliczenia za przeszłe winy. Nie chcemy odpowiedzialności zbiorowej, lecz tylko odpowiedzialności za konkretne decyzje. Ze stanowisk wymagających publicznego zaufania muszą odejść ludzie, których przeszłość dyskwalifikuje. — Dotyczy to również Wojska Polskiego.

POLITYKA ZAGRANICZNA

— Rząd będzie zabiegał o szybką ratyfikację układu o stowarzyszeniu Polski ze wspólnotami europejskimi. Rząd będzie dążył do wszechstronnego rozwoju powiązań z NATO.

— Nasze stosunki z Federacją Rosyjską, Ukrainą, Republiką Białorusi nabierają charakteru pieniężnoplanowego.

— Rząd podejmie dalsze działania zmierzające do zintensyfikowania stosunków z Litwą, Łotwą i Estonią. W szczególności chce usunąć trudności, jakie nie z naszej przyczyny, a w każdym razie na pewno nie głównie z naszej przyczyny, wystąpiły w stosunkach z Litwą na skutek jej postępowania wobec osiadłych tam Polaków.

— Zasadniczym zadaniem w stosunkach z Niemcami jest dziś wykorzystanie stworzonych w ostatnim czasie podstaw traktatowych do rozbudowy wspólnych, gospodarczych przede wszystkim interesów.

GOSPODARKA

— Bezpośrednim celem nadrzędnym planowa-

nych działań jest powstrzymanie i stopniowe przezwyciężanie recesji — przy zachowaniu osiągniętej w ciągu ubiegłych dwu lat względnej stabilizacji.

— Potrzebne jest uporządkowanie stosunków własnościowych w gospodarowaniu majątkiem narodowym. Trzeba przywrócić instytucję Skarbu Państwa.

— Niezbędne jest równouprawnienie różnych form własności indywidualnej i zbiorowej w działalności gospodarczej. Odrzucamy teorię zbudowania zdrowej gospodarki dopiero na gruzach przedsiębiorstw państwowych.

— Potrzebne jest twarde kontrolowanie dopływu pieniądza i stopniowe znoszenie obciążeń podatku od wzrostu wynagrodzeń — przy równoczesnej kontroli polityki cenowej monopolistów.

— Rząd wprowadzi konkretne zasady tzw. kontraktów menedżerskich zawieranych między dyrekcjami przedsiębiorstw a agendami Skarbu Państwa z udziałem załóg reprezentowanych przez związki zawodowe.

— Długofalowym celem polityki rządu będzie

zapewnienie wsi polskiej wielostronnego rozwoju społeczno-gospodarczego i zbliżenie jej do poziomu zachodnioeuropejskiego.

— W ciągu dwu miesięcy rząd przedłoży parlamentowi projekt programu polityki gospodarczej i politycznej na okres najbliższych dwu lat.

POLITYKA SOCJALNA

— Polityka socjalna musi się stać polityką przewidywania, a nie reagowania, polityką rozwoju, a nie zasiłków. — Na rosące bezrobocie będziemy reagować czynnie, organizując m.in. roboty publiczne na dużą skalę.

— Natychmiast po powołaniu rząd przystąpi do wypracowania, na drodze rokowań ze związkami zawodowymi i innymi ciałami społecznymi, układu, który określi minimum zobowiązań państwa wobec najsłabszych grup społecznych.

REORGANIZACJA RZĄDU

— W perspektywie liczba resortów, zwłaszcza gospodarczych, zostanie wydatnie zredukowana. Dlatego w ministerstwach przeznaczonych do likwidacji lub przekształcenia nie będą powołani ministrowie, lecz tymczasowi kierownicy resortu.

(ciąg dalszy na str. 18)

Proponowany skład rządu

Premier Jan Olszewski zaproponował na stanowiska: — ministra, kierownika CUP oraz przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — Jerzego Eysymonta; ministra, szefa URM — Wojciecha Włodarczyka; — ministra edukacji narodowej — Andrzeja Stelmachowskiego; ministra finansów — Karola Lutkowskiego; tymczasowego kierownika Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa — Andrzeja Diakonowa; ministra kultury i sztuki — Andrzeja Sicińskiego; — tymczasowego kierownika Ministerstwa Łączności Marka Rusiña; — ministra obrony narodowej — Jana Parysa; ministra ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnych — Stefana Kozłowskiego, ministra pracy i polityki społecznej — Jerzego Kropiwnickiego; tymczasowego kierownika Ministerstwa Przekształceń Własnościowych — Tomasza Gruszeckiego; tymczasowego kierownika Ministerstwa Przemysłu i Handlu — Andrzeja Lipko; ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej — Gabriela Janowskiego; ministra sprawiedliwości — Zbigniewa Dykę; ministra spraw wewnętrznych — Antoniego Macierewicza; ministra spraw zagranicznych — Krzysztofa Skubiszewskiego; — ministra transportu i gospodarki morskiej — Ewarysta Waligórskiego; ministra współpracy gospodarczej z zagranicą — Adama Giapińskiego; ministra zdrowia i opieki społecznej — Mariana Miśkiewicza; ministra bez teki — Artura Balazsa.

(PAP)

Zrobił swoje, może odejść

Gorbaczow za burta

Przywódcy 11 państw, wchodzących w skład byłego Związku Radzieckiego, osiągnęli w Alma-Acie porozumienie o likwidacji ZSRR i utworzeniu Wspólnoty Niepodległych Państw.

W przyjętej specjalnej odezwie do Michaiła Gorbaczowa, przywódcy 11 państw poinformowali go o tym, że Związek Radziecki przestaje istnieć i ulega likwidacji funkcja prezydenta ZSRR. Uczestnicy szczytu w Alma-Acie wyrazili podziękowanie Gorbaczowowi za jego pracę.

Jak poinformował rzecznik prasowy prezydenta Kazachstanu Nursułtana Nazarbajewa, w czasie spotkania za zamkniętymi drzwiami, jakie odbyło się w sobotę w Alma-Acie przywódcy 11 państw, wchodzących w skład byłego ZSRR osiągnęli porozumienie o rozwiązaniu Związku Radzieckiego i utworzeniu Wspólnoty Niepodległych Państw.

(ciąg dalszy strona 18)

Gorzów

Obrady z dreszczykiem

Obrady ostatniej (18 grudnia) sesji Rady Miejskiej dostarczyły wielu emocji. Radni oddalili rezygnację z mandatu zgłoszoną przez radnego Bogusława Kiemickiego. A była ona reakcją na stanowisko Rady Miejskiej zajęte przed tygodniem w sprawie propozycji odwołania ze stanowisk prezydentów Wolskiego i Walkowiaka. To jednak była tylko rozgrzewka, bo swoją rezygnację ze stanowiska zgłosił też wiceprezydent Jacek Walkowiak. Ale i w tym przypadku radni pozostali nieugięci, niemal jednogłośnie oddalając wniosek.

(maz)

-NIE NIEM CZY TO WAŻNE, SZEFIE,
ALE CIAPULAK MA TYLKO ŚLUB
CYNILNY!



PEUGEOT
to nie tylko samochód
PEUGEOT
to także motorower.

CIESZ SIĘ MIEĆ NA WŁASNOŚĆ?

Weź udział w konkursie
GAZETY NOWEJ

kupon nr 7

Polscy robotnicy niepożądani

Incydent w Guben

Przed kilkoma dniami na robotników polskich pracujących przy budowie dróg i ulic w Guben posypały się kamienie. Spryskano ich też gazem łzawiącym. W ten sposób grupa mieszkańców tego przygranicznego miasta zaprotestowała przeciw zatrudnieniu sąsiadów z drugiej strony Nysy Łużyckiej.

Praca 15 Polaków, przybywających codziennie przez granicę, wywołała niezadowolenie przede wszystkim grupy bezrobotnych Niemców poszu-

kujących od dłuższego czasu zatrudnienia. Nasi robotnicy pracowali legalnie. Wszyscy mieli sześciomiesięczne zezwolenia na pracę wydane przez urząd zatrudnienia w Cottbus.

Sprawdzono ich do prac brukarskich, jako że specjalistów z tej branży w Niemczech po prostu brak. Niemiecki pracodawca zatrudnił ich jednak również przy wykopach i zakładaniu

(ciąg dalszy na str. 18)

CUKIER
W CENIE 4890 ZŁ/KG
z dowozem 12 - 26 t

HURTOS

Biurowo: Olsztyn, ul. Metalowa 6, tel. 332951, w.144
Magazyny:
Olsztyn, ul. Towarowa 7, tel. 330734
Elbląg, ul. Królewiecka 215, tel. 40871, w.236
Łódź, ul. Traktorowa 196, tel. 527750
Katowice, ul. Gliwicka 159, tel. 1541929.

AK-1585

Trzecie małżeństwo Jane Fondy

Na Florydzie, w posiadłości pana młodego, odbył się w sobotę ślub znanej amerykańskiej aktorki Jane Fondy z magnatem telewizyjnym Tedem Turnerem, twórcą telewizyjnej sieci informacyjnej CNN. Jest to trzecie małżeństwo zarówno dla 53-letniego Turnera jak i dla 54-letniej Fondy.

Ceremonia ślubna odbyła się w wąskim kręgu rodziny i przyjaciół państwa młodego.

(Reuter)

I znów jesteśmy pierwsi!
Nasz magazyn świąteczny
już dziś!

nakład 150 000 egzemplarzy
KUP I PRZECZYTAJ
A MASZ SZANSĘ WYGRAĆ NAGRODY
O WARTOŚCI PONAD

MILIARD ZŁOTYCH!!!

nie przegap okazji!

Regulamin „Loterii” Gazety Nowej

1. Począwszy od dzisiaj (23 grudnia) w codziennych i magazynowych wydaniach Gazety Nowej publikowane będą pojedyncze, ponumerowane kupony, łącznie od nr 1 do nr 40. Kupony utworzą osiem odrębnych pięciodziesiąt serii: pierwsza seria — kupony od numeru 1 do 5, druga seria — kupony od 6 do 10, trzecia seria — kupony od 11 do 15, itd.

2. Uczestnicy „Loterii” powinni:

— wyciąć z Gazety Nowej kolejne pojedyncze kupony tworząc z nich komplet danej serii — komplet kuponów (danej serii) wraz z podaniem nazwiska, imienia i dokładnego adresu jego posiadacza przesłać na adres: Gazeta Nowa, al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra, z dopiskiem „Loteria”. W „Loterii” biorą udział wyłącznie przesyłki doręczone do piątku następującego po tygodniu, w którym publikowana była dana seria. W tym samym terminie komplet kuponów wraz z podanymi wyżej informacjami, można również dostarczyć osobiście do redakcji Gazety Nowej w Zielonej Górze, albo do jej oddziałów w: Głogowie — ul. Świerczewskiego 11, Gorzowie — ul. Chrobrego 31, Lubinie — ul. Armii Czerwonej 1.

3. Publiczne losowanie nagród odbywać się będzie w soboty: 11, 18, 25 stycznia, r. 8, 15, 22 lutego 1992 roku, oddzielnie dla każdej serii. Miejsce i czas losowań będą podawane w czwartkowych wydaniach Gazety Nowej.

4. Po losowaniu czwartej i ósmej serii kuponów odbędą się dodatkowe losowania najcenniejszych nagród. Brać w nich udział będą wyłącznie osoby, które uczestniczyły we wszystkich poprzednich losowaniach.

5. Informacje o posiadaczach wszystkich dostarczonych kompletów kuponów wprowadzane będą do rejestru komputerowego.

6. W losowaniu brać będą udział wyłącznie komplety kuponów wycięte z Gazety Nowej.

7. Listę osób nagrodzonych i wylosowanych nagród publikować będziemy w poniedziałkowych wydaniach Gazety Nowej: 13, 20, 27 stycznia, 3, 10, 17, 24 lutego i 2 marca 1992 roku.

8. W „Loterii” nie biorą udziału dziennikarze i inni pracownicy Gazety Nowej oraz członkowie ich rodzin.

9. Kilka kompletów kuponów zwiększa szansę wygranej.

Nagrody „Loterii” Gazety Nowej

TO MOŻESZ WYGRAĆ JUŻ W PIERWSZYM LOSOWANIU
WIELKIEGO KONKURSU GAZETY NOWEJ



Wartość nagród około 250 milionów złotych.

1. FORD „FIESTA”
2. Telewizor „SABA” 25 cal
3. Videoodtwarzacz „SANYO”
4. Magnetofon z compactem „SANYO”
5. 45 wycieczek do Berlina
6. Wczasy w Czecho-Słowacji dla dwóch osób
7. Wycieczka do Wenecji
8. Komplet mebli kuchennych
9. Łódzie pontonowe „KARIBIK” — 80 sztuk
10. Wiosła składane „ZAPP” — 100 sztuk
11. Pompki turystyczne — 130 sztuk
12. Kajaki „ZAPP” — 6 sztuk
13. Okurzacze samochodowy
14. Frytkownica
15. Serwis kawowy dla 6 osób
16. Rożen turystyczny
17. Stół ogrodowy
18. Serwis obiadowy
19. Sprzęt AGD (szeroki asortyment)
20. Konfektka — koszulki „Benetton”, dresy dziecięce — 100 sztuk
21. Torby turystyczne — 40 sztuk

TO JESZCZE NIE WSZYSTKO. W PIERWSZYM DODATKOWYM LOSOWANIU
PO CZWARTEJ SERII PRZEWIJUJEMY EKSTRA PREMIE W POSTACI:

- POLONEZ „CARO”
 - 2 FIATY 126 P
- Kupon konkursowy zamieszczony jest na stronie 1

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
i pomyślności w Nowym Roku
życzy klientom



zielonogórski
POLMOZBYT

Pracownikom, współpracownikom „Alpo”, przyjaciółom,
oponentom i wszystkim innym osobom związanym z firmą
składam serdeczne życzenia radości, ciepła i spokoju
w czasie świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku
w pracy i życiu prywatnym.

Aleksander Polański

POP-em po mapie

Osetia Południowa proklamowała niepodległość

WŁADYKAWKAZ Parlament Osetii Południowej, obradujący w Cchinwalii, proklamował w sobotę niepodległość tej republiki, stanowiącej dotychczas część Gruzji.

Parlament potwierdził wcześniej przyjętą uchwałę w sprawie przyłączenia się Osetii Południowej do Rosji i zwrócił się do rad najwyższych suwerennych republik byłego Związku Radzieckiego z prośbą o uznanie tego nowego, niepodległego państwa.

Podczas sesji osetyjskiego parlamentu postanowiono również utworzyć komitet obrony republiki. Jego zadaniem ma być obrona terytorium Osetii Południowej, utrzymanie porządku i zagwarantowanie praw obywatelskich.

Władze gruzińskie są kategorycznie przeciwnie odłączeniu się Osetii. Oddziały Gwardii Narodowej Gruzji od wielu tygodni ostrzeżliwiają stolicę regionu — Cchinwalii.

Druga rocznica rewolucji rumuńskiej

BUKARESZT W sobotę późnym wieczorem w Bukareszcie zakończyły się obchody drugiej rocznicy rozpoczęcia masowych wystąpień mieszkańców miasta przeciwko dyktaturze Ceausescu.

Złożeniem wianów i modlitwą na Placu Uniwersyteckim, który od soboty nazywa się Placem "21 grudnia", byłych Więźniów Politycznych, Ligę Studentów. Przemawiali podczas nich uczestnicy rewolucji, krewni i przyjaciele poległych.

W stolicy i innych miastach odbyły się wiece, zorganizowane przez stowarzyszenia "21 grudnia", byłych Więźniów Politycznych, Ligę Studentów. Przemawiali podczas nich uczestnicy rewolucji, krewni i przyjaciele poległych.

Godzina policyjna w Phnom Penh

PHNOM PENH. Rząd kambodżański wprowadził w niedzielę w Phnom Penh godzinę policyjną. Obowiązywać ona będzie od zmierzchu do świtu.

Minister spraw zagranicznych Kambodży, **Hor Namhong** w rozmowie z dziennikarzami sugerował, że inicjatywami zamieszek mających na celu destabilizację sytuacji w Kambodży są Czerwoncy Khmery.

Radzieccy żołnierze dezertują

BONN Ponad 200 żołnierzy radzieckich sił zbrojnych stacjonujących na terytorium byłej NRD poprosiło w tym roku o azyl polityczny w Niemczech — informuje w najnowszym numerze tygodnik "Der Spiegel".

Według "Spiegla" eksperci ministerstwa obrony w Bonn obawiają się, że w ciągu najbliższych trzech lat liczba ta będzie rosła. Oficerowie armii radzieckiej są szczególnie zaniepokojeni rozpadem Związku Radzieckiego i nie kwapią się wracać do kraju gdzie warunki bytowe i mieszkaniowe są wyraźnie gorsze niż w byłej NRD.

Wojska radzieckie mają opuścić terytorium Niemiec do końca 1994 roku.

Ratunek dla koncertu Maxwella

LONDYN Dwa banki brytyjskie: Lloyds i National Westminster postanowiły przyznać kredyt w wysokości 25 milionów funtów szterlingów (prawie 50 milionów dolarów) koncernowi Mirror Group Newspapers należącemu do magnata prasowego **Roberta Maxwella**, który zmarł śmiercią tragiczną z początkiem listopada br.

Kredyt ten umożliwi koncernowi uporać się z poważnymi trudnościami, które doprowadziły go na skraj bankructwa.

Sprzedawali więźniów politycznych

BERLIN Jak informuje wychodzący w Berlinie tygodnik "Kurier am Sonntag" sady byłe NRD wymierzały niewinnym ludziom wysokie kary pozbawienia wolności aby potem "sprzedawać" ich do RFN jako przeciwników politycznych w zamian za dewizy.

Około 400 osób zostało skazanych przez sady energetycznie na absurdalnie wysokie kary tylko w celu wyłudzenia dewiz.

Rząd RFN oferował bowiem ponad 100 tysięcy marek (62 tysiące dolarów) na głowę za umożliwienie wyjazdu na Zachód więźniom politycznym skazanym na karę wyższą niż rok więzienia.

„Stawką jest przetrwanie ludzkości”

SANTIAGO Ślepe owce i spalone przez stolicę dzieci w południowych rejonach Chile — to, zdaniem ekspertów chilijskich, oznaki, że zmniejszenie warstwy ozonowej nad Antarktydą zagraża zamieszkanym strefom planety.

"Stawką jest przetrwanie ludzkości i na razie jesteśmy królikami doświadczalnymi" — stwierdza badacz uniwersytecki **Bedrich Magas**. Uważa on, że napromieniowanie zwiększyło się do 28 razy w najbardziej niebezpiecznych, ultrafioletowych częstotliwościach i ludzie nie mają naturalnego systemu obronnego dla jego wchłaniania.

Chłodne przyjęcie w Sejmie

(ciąg dalszy ze strony 17)

Bronisław Geremek (UD): Musimy poczekać na wyniki pracy komisji, ponieważ w składzie rządu jest kilka osób budzących szacunek i uznanie, natomiast większość osób jest nieznanymi i dopiero spotkania komisji mogą określić stosunek do nich. Są także osoby, które budzą pewien niepokój. Program w zakresie gospodarki jest mało precyzyjny. Mimo wszystko uważam, że ten skład Rady Ministrów ma szanse uzyskania poparcia Sejmu.

Waldemar Pawlak (PSL): Stworzyliśmy premierowi Olszewskiemu szansę na powołanie rządu opartego na szerokiej koalicji parlamentarnej. Wydaje się, że tej okazji pan premier nie wykorzystał. Z wieloma sprawami zawartymi w programie zgadzamy się, ale nie satysfakcjonują nas sformułowania dotyczące rolnictwa.

Aleksander Kwaśniewski (SLD): Jeśli chodzi o sprawy gospodarcze uważam, że w ex-

pose jest wiele elementów pozytywnych: przejście do walki z recesją, sprawa przesiedlonych państwowych, walka z bezrobociem, subwencjonowanie rolnictwa. Znajdujemy więc tu pewne elementy, na które zwracaliśmy uwagę. Zawodem — jest obsesja dekomunizacyjna.

Marek Działek (PC): Elementy expose dotyczące polityki gospodarczej czy zagranicznej są tymi, które sugerowaliśmy już wcześniej. Natomiast koncepcje składu rządu przyjęliśmy z pewnym zaskoczeniem. Wydaje się, że w obecnym parlamencie zbudowanie trwałych podstaw funkcjonowania rządu bez np. PSL czy UD nie stwarza gwarancji stabilności i sprawnego funkcjonowania gabinetu.

Donald Tusk (KL-D): Dla liberałów, gdyby liberalnie oceniali expose, to jest ono nie do przyjęcia. Oczywiście jest rejestr oczekiwań i życzeń wobec gospodarki. Nie znaleźliśmy natomiast właściwie żadnych wskazań, w jaki

sposób znaleźć pieniądze. Skład Rady Ministrów jest nieprzekonywający. Jesteśmy zwolennikami likwidacji zbędnych resortów. Nie może być to jednak czynność mechaniczna, jak np. w odniesieniu do resortu przekształceń własnościowych, wydaje się najważniejszego resortu w tym momencie dziejowym.

Krzysztof Król (KPN): Expose to piękne słowa i program, który może porwać. Za tym jednak nie idą ludzie mogący te słowa realizować. Z listy prawie 20 osób nie mówią nic nazwiska siedmiu, a tymczasem miał być to rząd osobowości.

Janusz Korwin-Mikke (UPR): Expose oceniam w 3/4 źle, a w 1/4 obojętnie. Według mnie jest to program budowy socjalizmu jeszcze większego niż panuje obecnie w EWG. To co mi się podoba, to wprowadzenie uczciwej prywatyzacji, dokonywanej na wolnym rynku, a nie po znajomości.

(PAP)

„Czworokąt” zamiast „Trójkąta”

"Ukraina jest bardzo zainteresowana przyłączeniem się do trójkąta Warszawa — Praga — Budapeszt" — powiedziała osoba z bliskiego otoczenia prof. **Bronisława Geremka**, po spotkaniu przewodniczącego sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych z **Mychajem Horyniem** — wiceprzewodniczącym ukraińskiego "Ruchu" i deputowanym do Rady Najwyższej Ukrainy. Mychajło Horyń przybył do Warszawy z trzydniową wizytą, której celem jest zapoznanie strony polskiej z aktualną sytuacją polityczną i gospodarczą na Ukrainie. Po spotkaniu w gmachu Sejmu prof. Geremek oświadczył, że ze słów Horynia wynika, iż Ukraina uważa Polskę za swego głównego partnera i przez Polskę ma wieść drogą Ukrainy do Europy.

Ukraiński polityk oświadczył, że stosunki z Warszawą mają dla Kijowa duże znaczenie. Bardzo pozytywnie został przyjęty fakt uznania przez Polskę, jako pierwszy kraj, niepodległości Ukrainy i nawiązanie stosunków dyplomatycznych na szczeblu ambasadorów.

(PAP)

Najlepszy film zagraniczny w USA

Sukces Agnieszki Holland

"Europa, Europa", film w reżyserii **Agnieszki Holland**, ukazujący przeżycia Żyda, który uchronił się przed holocaustem, wśród hitlerowskich żołnierzy, został uznany przez nowojorskich krytyków filmowych za najlepszy film zagraniczny, pokazywany w tym roku w USA.

Zespół kwalifikacyjny, liczący 25 krytyków filmowych z czasopism i dzienników Nowego Jorku, palme pierwszeństwa w grupie filmów amerykańskich przyznał za ten rok obrazowi "The Silence of the lambs" w reżyserii **Jonathan Demme**. Jest to historia psychopalki oraz początkującego agenta FBI, którzy wspólnie tropią notorycznego zabójcę.

Nowojorscy krytycy filmowi przyznają swe nagrody już od 57 lat. Tegoroczne wyróżnienia, jest ich łącznie ponad dziesięć, zostaną wręczone laureatom 12 stycznia podcza uroczystości w Rockefeller Center.

(PAP)

Incydent w Guben

(ciąg dalszy ze str. 17)

studziennic ulicznych, naruszając przez to warunki określone w zezwoleniach.

Według opinii wielu przychylnych Polsce osób, wspomniany incydent trudno nazwać inaczej jak kolejnym ekscysem antypolskim, zwłaszcza że jednocześnie na murach pojawiły się napisy w rodzaju "Polacken raus". Podobne ekscysy mogą wywoływać wrażenie, iż Polacy odbierają pracę bezrobotnym Niemcom. Tymczasem żaden z nich, nawet spośród bezrobotnych, nie zgłosił chęci wykonywania prac, których podjęli się nasi rodacy. Niemcy nie chcą kopać rowów i kłaść bruku. Nikt też nie skorzystał z oferty niemieckiego przedsiębiorcy, który zadeklarował gotowość przeszkolenia chętnych w zawodzie brukarza.

Przestraszeni agresywnością tłumy Polacy opuścili miejsca pracy, ale mogą dalej pracować. Ich sprawy roszczeniowe wyjaśni z pracodawcą niemieckim wydział konsularny przedstawicielstwa Ambasady RP w Berlinie. Sprawy zajęli się też deputowani do Rady Powiatowej w Guben.

(PAP)

Zrobił swoje może odejść

(ciąg dalszy ze strony 17)

Do porozumienia o utworzeniu Wspólnoty, zawartego 8 grudnia w Mińsku przez Rosję, Ukrainę i Białoruś, przyłączyły się na prawach członków założycieli Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Armenia, Azerbejdżan, Kirgistan, Turkmenistan, Turkenistan i Mołdawia. Otwarta pozostała kwestia przyłączenia się do wspólnoty Gruzji, której delegacja przybyła do Alma-Aty, ale nie posiadała wystarczających pełnomocnictw.

Dla Armenii, Azerbejdżanu, Kazachstanu, Kirgistanu, Mołdawii, Tadżykistanu, Turkmenistanu i Uzbekistanu protokół o przyłączeniu się tych państw do trójstronnego porozumienia mińskiego oraz samo porozumienie o utworzeniu wspólnoty wstępują w życie z dniem przekazania dokumentów o ratyfikacji porozumienia o wspólnocie rządowej republiki Białorusi.

Przewidują się, że państwa członkowskie WNP utworzą tymczasowe dowództwo sił zbrojnych wspólnoty, które będzie funkcjonować do 30 grudnia br., do czasu wypracowania długoterminowego nowego porozumienia o wspólnej obronie.

(PAP)

Gorzowski, Ursus” w likwidacji?

W sprawie gorzowskiego "Ursusa" nastąpił kolejny zwrot. Postanowieniem ministra przemysłu i handlu **Henryki Bochniarz** z 17 grudnia br. wszczęte zostało postępowanie przygotowawcze przed ewentualną likwidacją zakładu. Ewentualną, bowiem specjalnie powołany zespół pod przewodnictwem **Tomasza Bogusławskiego** — pracownika ministerstwa, w ciągu miesiąca dać ma odpowiedź na pytanie: co dalej z Zakładami Mechanicznymi?

Gorzowski "Ursus" dysponuje obecnie zamówieniami na swoje wyroby o łącznej wartości 2 mld zł. Dyrekcja nie jest w stanie z tej kwoty pokryć nawet zobowiązań piacowych wobec załogi. Tymczasem na nowego dyrektora naczelnego Zakładów Mechanicznych powołany został, zgodnie z sugestią związkowców i wojewody gorzowskiego, **Eugeniusz Tyszkiewicz**.

(jas)

Superexpress

OWCZARKI niemieckie — sprzedam. Zielona Góra, Tarpanowa 48 tel. 292-07 po 16.00.

SUPER-EKSPRESOWA naprawa protez. Zielona Góra, Ptasia 36. 2258-Z

JEZYK niemiecki — tłumaczenie, nauka, konsultacja. Nowa Sól, os.Konstytucji 3 Maja 19E/60. 2259-Z

C-64 4 miesięczny, gwarancja, 250 programów, joystick, pokrywa, literatura — 2,2 mln. Piękne Kąty k/Siedliska tel. 19-60 od 17.00 do 18.00. 119-NS

MŁODE małżeństwo z dzieckiem poszukuje mieszkania lub pokoju do wynajęcia w zamina za opiekę. Zielona Góra, tel. 612-88. 120-NS

SPRZEDAM dom do wykończenia w Kotli (7 pokoi, 2 kuchnie, 2 łazienki). Głogów, tel. grzeźnościowy 33-37-82. 2263-Z

ANTYKI — kupię. Meble, obrazy i samochody wyprodukowane przed 1968. APK, 67-210 Głogów 2, skr. poczt. 33. 42-C

SPRZEDAM pół bliźniaka, działkę, garaż. Wolsztyn, Energetyczna 10. Cena do uzgodnienia. Informacja Lubin 44-48-74. 43-C

VW JETTA (84), FORD ESCORT (88), diesel 1.6 (czterodrzwiowy, sz. dach) sprzedam, tel. 640-89. 2986-L

ZALUŻE od 90 tys, tapicerka. Zielona Góra, tel. 72—992. B.O.

ZAMKI tapicerka drzwi. Grzów tel. 320—165. 2150-Z

ZESTAWY TV—SAT — sprzedaż. SERWIS, MONTAŻ. Pawilon "MURBET", Głogów, Galileusza 18. 874—Zb

NAGROBKI granitowe już po 8 milionów złotych. Przyjeżdż — napisz. NAGROBKI ul. Powstańców Wlkp. Gorzów. 3760-C

WIDEOFILMOWANIE Zielona Góra tel. 65—922. 883—Zb

UBEZPIECZENIA WESTA dla mieszkańców gmin: Rzepin, Torzym. Adres: Rzepin Plac Ratuszowy 1 (Urząd Miasta i Gminy), tel. 323. 2203-Z

TAPICERKA drzwi. Zielona Góra tel. 29—581. 873—Zb

SPORZĄDZANIE rocznych zeznań podatkowych. 2194—Z

KOSZULE, SPODNIE, KRAWATY

poleca

HURTOWNIA KOSZUL

Głogów ul. Wincentego Witosa 11 /bocna W.Stwosza/ nowy telefon 34-16-25

wych, prowadzenie ksiąg, porady. Zielona Góra, Bankowa 1/2 I p. 2250—Z

SKUP—SPRZEDAŻ skór nutrii surowych, wygarbowanych, barwionych prowadził **Garbarnia Wolczyń**, ul. Prusa 5

Sprzedam skórkę króliczą, wygarbowaną lub barwioną — różne kolory. 2035—Z

SPRZEDAM Stara 28, oplandekowany, silnik po kapitalnym remoncie. Z.G. ul. Wodna 10 B.O.

Matrymonialne

SAMOTNY kawaler po studiach, przystojny 38/176, niepalący, niepijący, katolik, własny dom, prywatna inżynieria, pozna niepalącą, szczupłą, młodą pannę, niekoniecznie po studiach, nawet nie zamożną, z małego miasteczka lub wsi, ale ładną, pragnącą założyć szczęśliwą rodzinę. Proszę napisać, przysyłaj zdjęcie. Oferty: Biuro ogłoszeń w Lubinie dla 2976—L

KAWALER 35 lat, bez nałogów, własny dom, pozna sympatyczną pannę do lat 30. Chętnie Rosjanek. Oferty: Głogowska Gazeta Nowa, dla 32—C

2976—L

32—C

TYLKO 800 tys. OD PARY

Bal Sylwestrowy w "Studio"

★ Liczne atrakcje (w tym losowanie wydečki do Paryża)

★ Występ Sankt Petersburg Erotic Show

★ Prowadzą D.J. duo Krasieński - Ceglarski

Zapraszamy Bar Studio

Zielona Góra al. Woj. Polskiego 114 B

Przerwa w dopływie prądu 27.12.91 godz. 8.00—15.00 m. Zielona Góra ul. Agrestowa, Reja, Jedności, Wandy, Moniuszki,

m. Racula Leśniczówka 27—28.12.91 godz. 8.00—15.00 m. Zagórze 28.12.91 godz. 8.00—15.00 m. Nowy Kisieln Osiedle PGR

m. Sudół 30.12.91 godz. 8.00—15.00 m. Zielona Góra ul. Strzelecka, Ogrodowa, Sikorskiego, Sowińskiego, Kożuchowska

m. Popowice PGR m. Jany

m. Nowogród Bobrz. ul. Dzierżyńskiego, Żarska 1,2, Szkolna, Osiedle Winjary, Bogaczowska, Kolejowa, Fabryczna, Zielonogórska, Kościuski.

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 19 grudnia 1991 r. zmarł nagle nasz ukochany Tatuś, Brat, Wujek i Szwagier

Ś.P. LESZEK CHYB

Pogrzeb odbędzie się 24 grudnia, we wtorek 1991r. o godz. 12.00 na cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pograżona w żalobie **RODZINA**

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w poniedziałek, 23 grudnia 1991 r. o godz. 7.30 w kościele Najświętszego Zbawiciela.

Z okazji 40 rocznicy ślaba

Jadwidze i Piotrowi **WITECKIM** dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności

zyczą

córki z mężami i wnukami

KOMUNIKAT

PPPT Dyrekcja Wojewódzka w Zielonej Górze sprawiac prezent Świąteczny abonentom telefonicznym Zielonej Góry i Zielonogórskiego Węzła Telekomunikacyjnego informuje, że wprowadzony został międzynarodowy ruch automatyczny.

Rozmowa międzynarodowa osiągnąca w ruchu automatycznym jest tańsza od rozmowy łączonej przez telefonistkę. Liczba jednostek licznikowych za każdą rozmowę zależy od czasu trwania rozmowy i kraju docelowego. Realizowanie połączeń międzynarodowych w sieci automatycznych central międzynarodowych ACMM odbywa się w sposób następujący:

- podniesienie słuchawki - sygnał ciągły
- prefiks międzynarodowy "0"
- sygnał ciągły
- wskaznik międzynarodowy "0xxx"
- wskaznik międzymiastowy "xxx"
- numer żadanego abonenta np.

Ateny 0-0301 impuls zaliczający co 4,0 sek.

Hamburg 0-04940 impuls zaliczający co 4,5 sek.

Rzym 0-0396 impuls zaliczający co 4,5 sek.

Nowy Jork 0-01212 impuls zaliczający co 2,0 sek.

Mantreal 0-01514 impuls zaliczający co 2,0 sek.

Informacja o numerach kierunkowych w ruchu międzynarodowym udziela Biuro Numerów Międzynarodowych - nr 912

SPORTOWA

GAZETA NOWA

Porażka mistrzyń Polski w Lubinie

Dwunastą serię spotkań rozegrały piłkarki ręczne I ligi. W grupie "X" do niespodzianki doszło w Lubinie, gdzie Zagłębie pokonało mistrzynię Polski z szczyńskiej Pogoni. Liderem tej grupy są akademicki z Wrocławia, a w grupie "Y" prowadzi Start Elbląg.

ZAGŁĘBIE LUBIN — POGOŃ SZCZECIN 26:23 (14:8)

ZAGŁĘBIE: Kąkol, Kozłowska — Perzyska 3, Frąszczak 1, Suszek 0, Sawczyna 4, Świercz 6, Chomiczewska 5, Żukiel 1, Wyległa 0, Sadura, Guryliowa 6. Wykluczenia: 10 minut.

POGOŃ: Kukwa, Gawrońska — Jeż 3, Samsel 0, Kocot 1, Sokołowska 12, Bogdańska 3, Malinowska 1, Zych 1, Kamińska 0, Matuszak 2, Bykowska 0. Wykluczenia: 4 minuty.

Sędziowali: Leon Twarowski i Piotr Wilczak (Katowice). Widzów 100.

W pozostałych meczach grupy "X": Aniana Łódź — Piotrcovia 18:22, AZS Wrocław — Start Gdańsk 37:25, JKS Jarosław — Ruch Chorzów 26:38. W zaległym meczu Ruch — Start 37:28.

TABELA

AZS W.	12 21	375:265
Pogon	12 18	321:282
Piotrcovia	12 17	323:266
Zagłębie	12 14	262:255
Ruch	12 9	318:336
nilana	12 8	220:271
Start G.	12 6	272:321
JKS	12 3	274:369

Spotkanie toczyło się pod dyktando gospodyń, które skoncentrowały się na zneutralizowaniu poczyniń najbardziej bramkostrzelnej zawodniczki Pogoni, Marzeny Sokołowskiej (do przerwy zdobyła 4 bramki). Już w 7 minucie Zagłębie prowadziło 4:0, po bramkach Wiktorii Guryliowej i Krystyny Świercz. Obie zawodniczki były b. aktywne, a dobra dyspozycja rzutowa Ewy Chomiczewskiej i Afii Sawczyny oraz znakomita gra obrońca Zagłębia wystarczyły na pokonanie aktualnych mistrzyń Polski.

Jacek Kardela

Tomasz Jaroński przekazuje z Warszawy

Kolarska feta

Jacek Bodyk i Zbigniew Spruch (oraz Stawomir Krawczyk i Marek Szerszyński) w hallu warszawskiego hotelu "Marriott" wyglądali jak absolwenci angielskiego uniwersytetu. Jednakowe marynarki i krawaty, na piersi emblemat kolarskiej grupy zawodowej "Lampre-Colnago-Animex". W przedświąteczną sobotę w najelegantszym polskim hotelu odbyła się prezentacja grupy. Taką jest włoska — i w ogóle kolarska — tradycja. Przed rozpoczęciem sezonu nowo kompletowane "stajnie" spotykają się z dziennikarzami, działaczami kolarskimi, by lepiej się poznać, porozmawiać o nadchodzącym roku.

Grupa Lampre składa się z piętnastu zawodników, w tym czterech wspomnianych Polaków, z których tylko Szerszyński ma za sobą doświadczenie na zawodowych szosach. Włoski trzon Lampre to młodzi zawodnicy "na dorobku". Żadne nazwisko nie jest w stanie rzucić na kolana nawet włoskiego kibica. Rodziny jest Słowak Jan Svorada, zwycięzca Wyścigu Pokoju z 1990 roku, ale jak sam powiedział, na razie nie wie o nim się w gronie "profi".

Generalnym menedżerem ekipy jest za to legenda włoskiej cyklistyki, były mistrz świata i dwukrotny triumfator Giro, Giuseppe Saronni. Zapytany o polskich kolarzy, powiedział:

— W naszej grupie panuje rodzinna atmosfera. Spodziewam się więc, że Polacy, zwłaszcza, że jest ich czterech, będą się czuć jak u siebie w domu. Od lat przyjaźni się z Czesławem Langiem, dobrze też znam znakomitego Leszka Piaseckiego, więc mogę się uważać za człowieka który poznał polską mentalność. Z czwórki "neo-profi" na pewno któryś przebieje się na wyżyny zawodowego kolarstwa.

Spruch, Bodyk i inni spędzają jeszcze święta w domach, ale już z początkiem stycznia ruszają do Włoch. Jacek Bodyk ma

jeszcze jeden orzech do zgryzienia: w dalszym ciągu nie może dogadać się z Górnikiem Polkowice. Ostatnio pan Jacek zaproponował kwotę 30 mln. zł. (dwa rowery), ale działacze z Polkowic chcą uzyskać 70 mln. choć — jak już pisałem — w świetle kolarskich przepisów, do Bodyka nie mają już żadnych praw.

Po Zbyszku Spruchu widać, że jest nastawiony bojowo. Mimo ulgowego sezonu utrzymuje dobrą sylwetkę, z czym nieraz miałopoty.

— Zamierzam od razu zabrać się do pracy — powiedział. — Nie ma co czekać na okazje. Chciałbym już na wiosnę mieć na koncie jakieś zwycięstwo.

Ze nie tylko zwycięstwa prowadzą do prestiżu (i pieniędzy) przekonywał Zenon Jaskuła, kolarz grupy "MG Boys—GB", który również gościł na fecie w Marriottcie.

— W tym roku 9. miejsce na Giro d'Italia sprawiło, że stałem się znany we Włoszech. Od razu więc przedłużyłem kontrakt z szefami grupy i nie ukrywam, że suma jest o wiele wyższa niż przedtem. Ten sezon będę miał wyjątkowo trudny. Z ciekawością będziemy oczekiwali wieści z Włoch.

E.Piech i T.Korzeniewski najlepsi wśród „błotniaków”

W Zwierzyniu i Strzelcach Krajeńskich odbyły się wyścigi w kolarskich przełajach. Na starcie obu imprez stanęło aż 117 zawodników.

W sobotę w Zwierzyniu w wyścigu seniorów (50 minut +1 okrążenie) zwyciężył Edward Piech (POM Strzelce Krajeńskie) przed Tadeuszem Korzeniewskim (Romet Wałcz) i Ireneuszem Pacyniakiem (POM). Na szóstym miejscu uplasował się kolejny zawodnik POM-u, Maciej Dąbrowski. W wyścigu juniorów (40 min. +1 okr.) wygrał Marek Galiński (Start Tomaszów) przed Tomaszem Bukowskim (Prim Elk) i Grzegorzem Kupczykiem (Kolejarz Częstochowa), a wśród młodzików (30 min. +1 okr.) najlepszy był Paweł Clerpikowski (Romet) przed dwójką zawodników POM-u

Rafałem Chmielem i Maciejem Neumanem.

W Strzelcach Krajeńskich wyścig seniorów wygrał T.Korzeniewski przed I.Pacyniakiem i E.Piechem, a na dwóch kolejnych miejscach uplasowali się kolarze POM-u: Dariusz Gil i Józef Grochała. Wśród juniorów pierwsze miejsce zajął T.Bukowski przed Wojciechem Niedźwiedzkim (Trasa Zielona Góra) i M.Galińskim. Szóste miejsce zajął Krzysztof Szczepaniak (POM). Wyścig młodzików ponownie wygrał P. Clerpikowski przed M.Neumanem i R. Chmielem.

W derbach siatkarki

Sensacji nie było...

STILON GORZÓW — ORZEŁ MIĘDZYRZECZ 3:0 (15:8, 15:5, 15:6) i 3:0 (15:4, 15:7, 15:6)

STILON: Bartuzi, Boguta, Nowak, Paluch, Wojczuk, Zarzycki — Hachula, Kozłowski, Kowalski, Chmielenko, Dworzaczanin w sobotę oraz Hachula, Kowalski, Chmielenko, Kozłowski, Boguta — Bartuzi, Nowak, Paluch, Wojczuk, Zarzycki w niedzielę.

ORZEŁ: Krakowski, Raczyński, Malinowski, Zdanowicz, Brzeziński, Rędzia — Zduńczyk.

Sędziowali: Andrzej Kowalski (Szczecin) i Henryk Pietron (Koszalin). Widzów: 250 i 100.

Zespół z Międzyrzecza przystąpił do tych spotkań bez kontuzjowanych Dariusza Stafyniaka i Marka Cholawo, a także Pawła Rozelańca, który uznał, iż nie powinien grać przeciwko swym byłym kolegom. Mimo to, siatkarze Orła podjęli w pierwszym secie sobotniego spotkania w miarę równorzędną walkę, ulegając gospodarzom z honorem po 20 minutach gry. Szybciej poradzili sobie z beniaminkiem rezerwowi zawodnicy Stilonu, kończąc drugi i trzeci set odpowiednio w 19 i 16 minut.

W niedzielnym rewanżu trener Waldemar Kuczewski najpierw wypuścił na parkiet drugi garnitur z "żelaznym" rozgrywającym Jerzym Bogutą. Oddał on rywalom z Międzyrzecza tylko 4 punkty, choć inauguracyjny set trwał 23 minuty. W secie drugim grała już pierwsza szóstka Stilonu i szybko objęła prowadzenie 11:1. Chwila błogiego rozprężenia pozwoliła jednak gościom zdobyć kolejno 6 punktów i zbliżyć się do rywali na 7:11, choć to było wszystko, co mogli uczynić. Także w secie trzecim siatkarze Orła podjęli walkę w jego początkowej fazie, prowadząc 2:0, 3:2 i 6:5. Po kwadransie jednak ostatecznie skapitulowali.

Janusz Dobrzyński

W pozostałych meczach: AZS Politechnika Warszawa — Stal Grudziądz 2:3, 3:2, AZS II Olsztyn — WKS Wieluń 3:1, 3:0, Chemik Bydgoszcz — Bzura Ozorków 3:1, 3:0, Polam Pila — AZS AWF Warszawa 3:0 i 3:1.

TABELA

Stilon	18 35	52:5
Chemik	18 34	49:13
olam	18 30	31:25
AZS PW	18 28	29:31
Bzura	18 27	35:32
Stal	18 27	37:36
AZS AWF	18 27	29:31
AZS II	18 23	18:42
Wieluń	18 20	10:51
Orzeł	18 19	11:52

Z TAŚMY TELEKSU

- W Paryżu Franck Scholt (Francja) ustanowił rekord Europy w pływaniu na 100 m stylem grzbietowym (basen 25 metrowy) osiągając czas 53,86.
- 1020 godzin poświęcił "Eurosport" na relację z zimowych Igrzysk Olimpijskich w Albertville.
- Polski bokser Marian Rudy, który stracił przytomność po zawodowej walce na ringu, czuje się już lepiej, jednak nadal przebywa na oddziale intensywnej terapii w szpitalu w Minden (Niemcy).
- W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw Europy w grupie III, Włochy pokonały Cypr 2:0(1:0). Awans do finałów ME z tej grupy zapewnili sobie piłkarze ZSRR, a Włosi zajęli drugie miejsce.
- Andrzej Juskowiak (Lech Poznań) został wybrany przez czytelników katowickiego "Sportu" piłkarzem 1991 roku.
- Mistrzynie Polski w szpadzie zostały zawodniczki Legii Warszawa, a w zwycięskiej ekipie wystąpiły m.in. znane pięcioboistki Dorota Idzi i Iwona Kowalewska.
- Petra Kronberger (Austria) wygrała bieg zjazdowy o Puchar Świata w Serre Chevalier.
- W Hochfilzen w zawodach o Puchar Świata w biathlonie, jedenaste miejsce zajęła Polka Zofia Kielpińska.
- Zawody eliminacyjne jeździeckie Pucharu Świata w Londynie, wygrała Veronique Whitaker (Anglia).

Fortum w grupie „spokojnych”

Koszykarze I ligi zakończyli zmagania w drugiej rundzie. Na czele tabeli pewnie plasuje się Śląsk przed Stalą Bobrek, drugą drużyną wrocławską — Aspro, a do szóstki „spokojnych” awansowały również Polonia Warszawa, Lech Poznań i Fortum-Zastal Zielona Góra.

ŚLĄSK WROCLAW — FORTUM 92:90 (79:79, 42:38)

ŚLĄSK: Zieliński 23, Williams 21, Żelig 20, Kołodziejczak 15, Parzeński 11, Zyskowski 2, Wierzgacz 0, Krysiwicz 0.

FORTUM-ZASTAL: Błaszczyski 29, Markiewicz 17, Łukowski 17, K. Kaczmarek 13, P. Bortnowski 7, Mazur 4, Beuge 4, Krzyżyński 0.

Miejscowi koszykarze rozpoczęli mecz nonszalancko i było 4:0 dla Fortum, ale po chwili wrocławianie wygrali 9:4. Zatem wszystko „zgodnie z planem”? Nic z tych rzeczy. Zieliński i spółka grali „pod publiczke”, natomiast rywale skutecznie, ofiarnie, a Krzysztof Błaszczyski brylował pod tablicami.

W tej części meczu goście dwukrotnie do prowadzili do remisu. W 24 min. był kolejny remis, chwilę później trafili z gry Błaszczyski, za chwilę „za trzy” Krzysztof Kaczmarek i było 55:50. Miejscowi zorientowali się definitywnie, że to nie przelewki, i ostatecznie z trudem wygrali.

ASPRO WROCLAW — FORTUM ZASTAL 91:88 (46:53)

ASPRO: Tomczyk 30, Visockas 20, Wójcik 18, Golub 9, Grzechowiak 6, Bińkowski 4, Brazis 4, Działowski 0.

FORTUM: Łukowski 23, Krzyżyński 14, Mazur 14, Błaszczyski 14, Markiewicz 16, P. Bortnowski 4, K. Kaczmarek 3.

Do 15 min. niewielką różnicą punktów prowadziła drużyna Aspro, w 15 min. był remis 38:36, po którym goście mieli bardzo dobrą passę zdobywając kolejno po 9 pkt.

Zespół Fortum dominował do 35 min. (77:72) i wówczas miejscowi trzykrotnie trafili „za trzy”. To podcięło zielonogórzanom skrzydła, jednak w 39 min. doprowadził do remisu 88:88. W końcówce punkty z gry zdobył Tomasz Grzechowiak, wykorzystując też dodatkowy rzut wolny. (RS)

W pozostałych meczach: AZS Lublin — Stal Bobrek 88:100, Aspro Wrocław — Górnik Wałbrzych 113:87, Polonia Warszawa — Victoria Sosnowiec 97:73, Lech Poznań — Stal Stalowa Wola 97:69, Polifrost Bydgoszcz — Hutnik Kraków 73:63, Lech — Hutnik 95:84, Polonia — Stal Bobrek 107:78, AZS — Victoria 69:93, Polifrost — Stal St. Wola 78:72, Śląsk — Górnik 104:67.

Śląsk	22 42	2175:1808
Stal Bobrek	22 37	1891:1808
Aspro	22 36	2093:1861
Polonia	22 35	1995:1885
Lech	22 35	2005:1887
Fortum-Zastal	22 33	1874:1864
Stal St. Wola	22 33	1805:1709
Victoria	22 31	1765:1859
Górnik	22 30	1778:1970
Polifrost	22 30	1649:1769
Hutnik	22 29	1768:1874
AZS	22 25	1803:2113

Przegrały po... 50 minutach

Koszykarki ekstraklasy mają za sobą mecze 26 kolejki czyli czwartej serii rozgrywek w grupach. W grupie „spokojnych” nie było niespodzianek, natomiast nie zabrakło emocji, a najwięcej dostarczył ich pojedynek Lecha ze Stilonem zakończony zwycięstwem poznanianek po dwóch dogrywkach.

LECH-ALKON POZNAŃ — STILON GORZÓW 99:93 (87:87, 74:74, 37:42)

LECH: Mrozińska 28, Mruk 26, Wróblewska 18, Gliapiak 12, Klatt 6, Gelumbickaitė 4, Słotała 3, Dudka 2, Nowak 0.

STILON: Wierzbicka 31, Szamyjer 20, Oziembłowska 19, Rutkowska 9, Nowikowa 6, Wiecezorek 4, Stanisławska 2, Kielmel 2.

Sędziowali: M. Nowicki i W. Goliński, widzów ok. 500.

Tak dramatycznego meczu kibice Lecha dawno nie oglądali. W 7 min. gorzowlanki po raz pierwszy uzyskały korzystny wynik (12:11) i od tego momentu prowadziły aż do...ostatniej sekundy normalnego czasu gry, w 24 min. różnica nawet 14 punktów. Właśnie w tym czasie za pięć przewinień boisko opuściła Gliapiak. W 32 min. było 61:53 i nadszedł na sukces zwiększyło zwycięstwo z boiska Renaty Klatt (również pięć przewinień). W 39 min. przy rezultacie 74:69 Mruk trafia „za trzy”, a w ostatniej sekundzie Wróblewska

wyrównuje. Pierwsza dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia, w drugiej miejscowy zespół udomokonił swoją wyższość.

Pozostałe wyniki: Włókniarz Pabianice — ŁKS Łódź 78:71, Wisła Kraków — Olimpia Poznań 56:51, AZS Poznań — Stal Brzeg 92:85, Śląsk Wrocław — Glinik Gorlice 73:51, Spójnia Gdańsk — Start Lublin 78:74.

TABELA

Włókniarz	26 46	2162:1883
Wisła	26 46	2197:1976
Olimpia	26 44	1889:1767
ŁKS Łódź	26 41	2089:1993
Lech	26 39	2047:2046
Stilon	26 38	1902:1982
Śląsk	26 40	2023:2033
Spójnia	26 38	1878:1973
Start	26 37	2132:2183
AZS Poznań	26 34	2095:2303
Stal	26 33	1960:2087
Glinik	26 32	1681:1909

Spóźniony zryw akademickie

Pierwszą rundę rozgrywek zakończyły koszykarki II ligi. Zielonogórskie akademicki przegrały wyjazdowy mecz w Chełmie i zajęły szóste miejsce. Mistrzynie półmetka zostały zawodniczki Polonii Warszawa, a prowadzący po 11 rundach Star Starachowice przegrał u siebie ze Stalą Bobrek. Spotkania rewanżowej rundy rozpoczyna się 18.01.1992.

MEBLOTAP CHELM — AZS ZIELONA GÓRA 84:79 (46:37)

Meblotap: Iwanowa 25, Bochniak 19, Borkowska 14, Struś 10, Pawłowa 8, Błaszak 7, Szyba 1, Gorczyca 0, Stankowska 0.

AZS: Gonciarz 25, Miedzińska 18, Buzmakowa 13, Pakulska 13, Partya 6, Barabansczykowa 4, Marcinkowska 0, Klimkowska 0.

Zielonogórski AZS rozegrał jedno z najlepszych spotkań w II lidze, ale punkty pozostały w Chełmie. Koszykarki Meblotapu rozpoczęły od energicznych ataków i po 9 minutach prowadziły już 32:19. Później ich przewaga nieco zmalała, ale w drugiej części gdy za pięć przewinień opuściły boisko Ludmiła Buzmakowa i Izabela Partya, podopieczne Krzysztofa Strusia, prowadziły już 74:48. Zielonogórzanki nie mając nic do stracenia, zaczęły odabiać straty i w 35 minucie doszły na 17 punktów (67:84). Nie potrafiły jednak mimo skutecznej gry Moniki Gonciarz i Nadieży Barabanszczykowej, zniwelować

przewagi miejscowych, które w ostatnich pięciu minutach nie zdobyły punktu.

Marek Stanisławski

W pozostałych meczach: Star Starachowice — Stal Bobrek Bytom 71:76, Polonia Warszawa — AZS Lublin 92:51, AZS Kraków — ROW Rybnik 65:83, Stal Stalowa Wola — Korona Kraków 52:61, AZS Katowice — AZS Rzeszów 50:77.

TABELA

Polonia	12 23	1127:828
Star	12 22	950:760
Stal B.	12 21	930:810
ROW	12 20	961:808
AZS L.	12 20	914:859
AZS Z.G.	12 18	890:896
Meblotap	12 17	808:929
AZS Kraków	12 15	746:916
Stal St. W.	12 14	883:1032
AZS Katowice	11 14	600:762
Korona	12 14	728:905
AZS Rz.	12 14	728:905

Bij go, do cholery!...

Z zainteresowaniem oczekiwałem pierwszej w Zielonej Górze imprezy sportowej w kick—boxingu. Dotychczasowy mój kontakt z tą dyscypliną sprowadzał się do oglądania jej na ekranie telewizora. Na żywo ten kolejny sport walki jawi mi się mniej obiecująco. Gala mistrzów kick—boxingu okazała się widowiskiem mało udanym, nie najlepiej przygotowanym, nie dopisali widzowie — wszak więcej ich jest na meczach drugoligowych koszykarek — ale to pewnie za przyczyną świętecznych zakupów.

Nie było też wszystkich zapowiadanych zawodników i walk, w tym najważniejszej, o tytuł mistrza Polski w kat.60 kg. Kibice zobaczyli w ringu zawodnika miejscowej Gwardii, Andrzeja Pnińskiego (kat. 91 kg), jednak rywal się rozchorował, zatem podopieczny trenera Tadeusza Dudy mógł się jedynie ukłonić i zszedł do szatni.

Najbardziej uderzył mi w pamięć znany niegdyś bokser, Ludwik Denderys, w sobotniej imprezie sekundujący kick—boksom warszawskim i łódzkim. Akusantym barytonem, od którego mury drżały, mobilizował swoich zawodników: „Bij go, do cholery!...”. Nie pomogło — wszyscy przegrali.

W walce o 1m. na liście rankingowej kat. 54 kg. Sebastian Dreła (Mercury Poznań) w pięciominutowej potyczce jednogłośnie wygrał z Robertem Kopicikiem (LKT Łódź), w kat. 57 kg. (o 2m. w rankingu, również 5 rund), Waldemar Ciemiennie-

wski (Mercury) jednogłośnie pokonał Bogusława Chryciuka (SKK Politechnika Warszawska), w trzyminutowej walce w kat. 71 kg. Robert Prasis (Mercury) wygrał z Arturem Wlelorzańskim (OSW Szczecin) — na 3 sek. przed końcem walki sekundant podał swojego zawodnika, natomiast w kat. 63,5 kg. o miejsce na liście rankingowej Piotr Konieczny (Mercury) niezadowolony otrzymał od sędziów zwycięstwo dwa do remisu w walce z Sebastianem Kaniewskim.

Przerwy między walkami umiaili widzom wykonawcy z bydgoskiego kabaretu „Klika”, z udanym pokazem walk aikido wystąpił wraz z podopiecznym Witoldem Kirmiel (3 dan), natomiast utytułowany Marek Drozdziński wraz z trenerem, przed walkami wprowadził widzów w arkana kick—boxingu demonstrując poszczególne elementy walki.

R. Siuda

KALENDARIUM ŚWIĄTECZNE

GŁOGÓW

Z okazji radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz nadchodzącego Nowego Roku dużo zadowolenia i radości, wiele dobroci od ludzi oraz wszelkiego, według życzeń, a niosącego pokój błogosławieństwa Bożej Dziecinicy wszystkim mieszkańcom Głogowa

zyczą w imieniu Rady Miejskiej i Urzędu Miejskiego Przewodniczący Rady MICHAŁ LESZCZYŃSKI

Prezydent Miasta JACEK ZIELIŃSKI

INFORMATOR ŚWIĄTECZNY - DYŻURY

APTEKI

od 23.12. do 29.12. — przy ul. G. Morcinka, kier. apteki — Zyta Kwaśniewska, od 30.12. do 05.01.92. — przy pl. Tyścia, kier. apteki — Wanda Janiczuk, GŁOGÓW: ul. Kościuski 34 23 33

SZPITALA

DYŻUR MEDYCZNY:

Karetka reanimacyjna — 24.12. lek. Joanna Stańczyk, 23.12. lek. Joanna Stańczyk, 26.12. lek. Halina Rossa.

Izba przyjęć — szpital — 24.12. lek. Mariusz Łasecki, 23.12. lek. Mirosław Kostka, 26.12. lek. Mariusz Łasecki,

Przychodnia przy ul. Świerczewskiego — 23.12. lek. Ewa Kanigowska, 26.12. lek. Józefa Szczępaniak.

Dyż. stomatologiczny ul. Świerczewskiego — 24.12. lek. Renata Witaszak, 23.12. lek. Renata Witaszak, 26.12. lek. Danuta Zachara-Hajek.

HANDEL GASTRONOMIA

21.12.91 (wtorek — Wigilia) — sklepy spożywcze czynne w godz. od 6.00 do 14.00, sklepy przemysłowe od 10.00 do 14.00, zakłady gastronomiczne będąc czynne do godz. 14.00, 23.12.91 (środa — Boże Narodzenie) — cała sieć handlowa i gastronomiczna nieczynna, 26.12.91 (czwartek) — sklepy spożywcze czynne jak w niedzielę w godz. od 7.00 do 10.00, tego dnia dyżur pełnił: sklep nr 24 przy ul. Oriona, nr 35 przy ul. Niedziałkowski, nr 39 przy ul. Stawnej, przy ul. Jagiellońskiej, sklep nr 6 przy Al. Wolności i sklep nr 33 przy ul. Obr. Pokoju będąc czynne od 11.00 do 17.00,

27.12.91 (piątek) — cała sieć handlowa i gastronomiczna czynna w normalnych godz. pracy, 28.12.91 (sobota) — cała sieć handlowa i gastronomiczna czynna jak w dni powszednie, 29.12.91 (niedziela) — sklepy czynne będąc jak 28.12.91 (czwartek), 30.12.91 (poniedziałek) — cała sieć handlowa i gastronomiczna czynna w normalnych godz. pracy, 31.12.91 (wtorek) — sklepy spożywcze czynne w godz. od 8.00 do 15.00, a przemysłowe od 10.00 do 15.00, zakłady gastronomiczne do 15.00, 01.01.92 (środa) — cała sieć handlowa i gastronomiczna nieczynna, 02.01.92 (czwartek) — sieć handlowa i gastronomiczna czynna w normalnych godz. pracy.

POMOC DROGOWA

GŁOGÓW: Auto-serwis: — Polmozyt przy ul. Kossaka pełni dyżur w pełnej ob-

GORZÓW WLKP.

KINA

GORZÓW: „KOPERNIK” — pon. 16.30, 19 — Fisher king (USA 15 l.), czw. 15.30 — Robin Hood (USA 15 l.), 18 Fisher king (USA 15 l.), „SŁOŃCE” — pon. — 17, 19.15 — Pretty woman (USA 15 l.), czw.

sadzie mechaników w dn. 23 i 24.12., 27 i 28.12. oraz 30 i 31.12. 33 84 29 34 15 61 33 41 00 LUBIN: 41 30 07

TAXI

Głogów, obok dworca PKP Głogów, ul. Moniuszki 34 22 81 Na wszystkich postojach w miasteczku będąc pełnione w czasie świąt dyżury taksówkarzy Pan Władysław Chaszcz pełni dyżur pod nr domo wym telefonu 33 58 14. Przyjmowane będą również zgłoszenia przez radio CB. Lubin, ul. Skłodowskiej 44 44 14 Lubin, pl. Wolności 44 12 24

TELEFONY

Straż Miejska — Lubin — tel. alarmowy 987 Pogotowie Energetyczne 991 Pogotowie Gazowe 992 Pogotowie ZEC 993 Pogotowie SM „Nadodrze” 994 Pogotowie Wodociągowe 995 Policja 997 Straż Pożarna 998 Pogotowie Ratunkowe 999 Informacja PKP 910 Głogów 83 31 11 Lubin 41 11 00 Informacja WPK 83 42 99 Głogów 41 33 61 Lecznicza dla Zwierząt 33 31 05 Głogów 44 16 24

KINA

CHOCIANÓW — „Tosca” — nieczynne GŁOGÓW — „Jubilat” — pon. — 17.00, 19.30 — Niech żyje miłość (pol., 15 l.), wt. — 9.00 — Biały Kiel (USA 12 l.), — 11.00 — Zielona karta (USA 15 l.), śr. — nieczynne, czw. — 13.00, 15.00 — Biały Kiel (USA 12 l.) — 17.00, 19.30 — Zielona karta (USA 15 l.).

LUBIN — „Polonia” — pon. — 15.45, 18.00, 20.15 — Powrót na błękitną lagunę (USA 12 l.), wt., śr. — nieczynne, czw. — 15.45, 18.00, 20.15 — Zarzewie, (Fr. 15 l.).

PRZEMKÓW — „Gwardia” — pon., wt. — nieczynne, śr. — 18.00 — Krótkie spieczę 2 (USA 12 l.), czw. — 16.00 — Krótkie spieczę (USA 12 l.) — 18.00 — Most na rzecze Kwai (ang. 15 l.).

MUZEJA

Ośrodek Archeologiczno-Konserwatorski czynny (oprócz poniedziałków i wtorków) od 10.00 do 17.00. Wystawy stałe: Pradzieje województwa legnickiego, Muzeum Odry, Dzieje Księstwa Głogowskiego i historii Głogowa, Narzędzia wymiaru sprawiedliwości. Wystawa stała. Choroby stare jak świat.

DEBNO — „Przedwiośnie” — czw. 16 — Wirujący seks (USA 15 l.)

DRAWNO — „Drawa” — pon. 18 — Czarownice z Estwick (USA 18 l.)

DOBIEGŃ — „Pokój” — czw. 18 — Nic nie widziałem, nic nie słyszałem (USA 15 l.)

KOSTRZYN — „Warta” — brak programu

MIEDZYZRZECZ — „Świt” — czw. 17 — Trzech mężczyzn i mała lady (USA 12 l.), 19 — Księ zyc 44 (USA 15 l.)

OSNO — „Baityk” — pon. 19 — Dziką orchidę (USA 18 l.)

PELCZYCE — „Świt” — pon. 20 — Lody na patyku V (REN 15 l.)

PSZCZEW — „Przystań” — czw. 16.30 — Czarodziejski Lolo — dla dzieci, 18 — Dziką plażę (USA 15 l.)

SULECIN — „Znicz” — pon. 18, 20 — Trzech mężczyzn i mała lady (USA 15 l.)

WITNICA — „Kometa” — pon. 17 — Goryle we mgle (USA 15 l.)

POMOC DROGOWA

gorzów, ul. Kos. Gdyni. do 15.30 236-60, 246-21 981 27-02 981 425

SZPITALA

Poniedziałek oddziały: chirurgiczny, położniczy, internistyczny — Szpital Miejski, dyżur pediatryczny — szpital, ul. Walczaka 16, wtorek: chirurgiczny, położniczy — Szpital Wojewódzki, internistyczny — Szpital Miejski, dyżur pediatryczny — Szpital Wojewódzki, środa: chirurgiczny, położniczy, internistyczny — Szpital Miejski, dyżur pediatryczny — szpital, ul. Walczaka 16, czwartek: chirurgiczny, położniczy, internistyczny, dyżur pediatryczny — Szpital Wojewódzki.

TELEFONY

Pogotowie Policjne 997 Pogotowie Ratunkowe 999 Straż Pożarna 998 Pogotowie Energetyczne 991 Pogotowie Gazownicze 992 Pogotowie Wod.-Kan. 242-42 Pogotowie Dźwigowe (15-22) 323-476 Organizacja Pogrzebów „Omnis” 240-18 lub 239-83 Informacja PKP 933 Informacja PKS 936 Informacja Paszportowa 955 Informacja Służby Zdrowia 252-00 Informacja Usług.-Han. 252-27 Telefon Pomocy Społecznej (pon., śr. godz. 15-17) 263-25 Pogotowie Pogrzebowe organizacja pogrzebów 746-36 po 15.00 229-14

TEATR

Im. J. Osterwy w Gorzowie przerwa świąteczna

APTEKI

Gorzów, ul. Piłsudskiego Choczczno, ul. Rynek Miedzyszcz, Osiedle Centrum Strzelece, ul. Wyzwolenia

TAXI

Dworzec 252-36 ul. Buczka 267-58 ul. 30 Stycznia (bagaż.) 266-38

CHOINKA PACHNĄCA JAK LAS

W wielu domach żywa choinka jest najważniejszym atrybutem świąt Bożego Narodzenia. Żadne sztuczne „podróbniki” nie są w stanie oddać takiego klimatu jak pachnący świerk. W licznych punktach Gorzowa pojawił się więc sprzedawca oferujący „zielone drzewka. Na ulicy KRN choinki wysokości 0,5 — 1 m „Zielbud” wstawili po 52.000 zł, drzewka od 1 do 1,5 m po 78.000 zł, a 1,5 — 2 m po 90.000 zł. Przy ulicy Garbary Zakład ogrodniczy „Ogrodnik” zaproponował kupującym choinki do 90 cm po 30.000 zł, mierzące 1 — 1,5 m po 43.000 zł, a 1,5 — 2 m po 65.000 zł. Nowością jest jodła holenderska w cenie 220.000 zł. Tańsze drzewka są bezpośrednio u „producenta” czyli w nadleśnictwie. Np. nadleśnictwo w Łupowie najmniejsze drzewka świerkowe (do 90 cm) sprzedaje po 25.000 zł, mierzące od 1 do 1,5 m po 40.000 zł, a mające do 2,5 m wysokości po 55.000 zł. Tym, którzy w mieszkaniu nie mają miejsca na ustawienie dużego drzewka (albo nie mają pieniędzy w portfelu) sprzedawca na ulicy Havelańskiej przygotował gałązki świerkowe w cenie 2.000 — 5.000 zł.

WIDEO DLA DZIECI Z „SIÓDEMKI”

Gorzowskie przedszkola nie są w najlepszej kondycji finansowej. W obliczu gospodarczego regresu trudno też spodziewać się w najbliższym czasie radykalnej poprawy tej sytuacji. Tym cenniejsza wydaje się więc pomoc ze strony właścicieli rozwijających się przedsiębiorstw prywatnych. Pisaliśmy niedawno o zobowiązaniu się firmy „Lery” (handel meblami) do sponsorowania jednego z przedszkoli. Dziś informujemy, że do grona fundatorów dołączył także Skład Opalu z ulicy Nadbrzeżnej. Przedsiębiorstwo to — powiadziła nam pani Jolanta Pastusiak, dyrektor placówki — sprezentowało dzieciom ze stilonowskiego Przedszkola nr 7 przy ulicy Głowackiego magnetowid, rodzice zamontowali w telewizorze system Pal i w dziesiątę dni tej zimy mają okazję śledzenia przygod Kaczora Donald, Myszki Miki i ich ulubieńców. Piękny prezent gwiazdkowy, więc — w imieniu dzieci — serdeczne dziękujemy!

LUBIN

ŚWIĘTA W LUBINIE

● Odremontowany Klub Seniora w Lubinie zainauguruje działalność uroczystym przyjęciem wigilijnym. „Lubińska”, chociaż nie senior, także otrzymała zaproszenie. Przede wszystkim jednak kierowane są one do osób starszych, samotnych. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i Kierownictwo Klubu uczynili wiele, aby wieczer miał właściwą oprawę. ● Izba Wyróżnień gwarantuje bezdomnym nocleg i spokój. Może skorzystać z tego osoby „mieszkające” na dworcu kolejowym. ● Straż Miejska w Lubinie pełni całodobowe dyżury, przyjmując interwencje pod numerem 986. ● Komenda Policji także nie ma świątecznej przerwy. Numer alarmowy 997, centrala 44-28-53. ● Pogotowie Ratunkowe przygotowane jest do wyjazdów świątecznych. Wolne od pracy dni niosą zwykle sporo niespodzianek. Przejedzenie nam jednak nie grozi. ● Choroży Sawicki z Komendy Rejonowej Straży Pożarnej liczy na spokojne święta. Całodobowe dyżury pełnić będzie grupa 12 osób. Pozostali są w tzw. dyspozycji domowej. W wigilijny wieczór — wspólna kolacja. Oby się tylko nie paliły choinki. ● Handel lubiński zapowiada, że w Wigilię sklepy otwarte będą do godziny 15.00. PSS „Spolem” w drugie święto oferuje sprzedaż chleba i mleka w restauracji „Lutnia” od godziny 10.00. ● Spółdzielnia Mleczarska w Lubinie, nauczona doświadczeniem uruchamia zarówno w pierwsze, jak i drugie święto sprzedaż mleka u siebie i to bez względu na godzinę. ● W drugie święta DKZM proponuje seanse filmowe. „Wysoka częstotliwość” — to dobry film produkcji USA. ● Lubnińskie szpitale pełnią normalne dyżury. Ordynatorzy oddziałów wyznaczili dyżurnych lekarzy, ale w każdej chwili są także do dyspozycji chorych. Centrala szpitala przy ul. Bema 44-35-97, telefon do szpitala na Łokietka 44-17-25. ● Komunikacja WPK przyjęła wariant dogodny dla pasażerów. W Wigilię autobusy do godziny 18.00 kursować będą normalnie. Później co godzinę, 25.12 wszystkie autobusy jeżdżące będą co godzinę, zamieszkuje jak w dni wolne od pracy. 26.12 — miejscowe i zamiejscowe, jak w dni wolne od pracy. ● Lubniński taksówkarze będą do dyspozycji pasażerów. ● Apteki dyżurne — 24.12 — przy ul. Armii Czerwonej, 25-26.12 przy ul. Gwarków.

ZIELONA GÓRA

INFORMATOR ŚWIĄTECZNY

Komunikacja Handel

24 grudnia (wtorek) — Wigilia Autobusy MZK jeżdżić będą do godz. 18 jak w dni powszednie, jednakże z myślą o mieszkańcach, którzy chcieliby odwiedzić groby swoich bliskich na cmentarzu przy ul. Wrocławskiej postanowiono, że „0” — kursować będzie częściej. Wcześniej, już od godz. 18 rozpoczyna jazdę autobusy linii nocnej.

25 grudnia (środa) — Boże Narodzenie Nie kursują: 0, 2, 13, 24. Od godz. 8 do 17 linia 7 — co 25 minut, natomiast 25 i 33 — ze zmniejszoną częstotliwością. Pozostałe — według świątecznych rozkładów jazdy.

26 grudnia (czwartek) Nie kursują autobusy linii 2; linia 7: godz. 7-14 — co 20 min., godz. 14-23 — co 10 min. Pozostałe wg rozkładu jazdy.

Gastronomia

W „Topazie” 23 bm. od godz. 10 do 18 czynny jest kiermasz wyrobów świątecznych. „Palmiarnia” nieczynna do 25 bm., natomiast 26 bm. — otwarta od godz. 11 do 2 (27 bm.).

24 grudnia Do godz. 17 oczekuje gości — restauracja „Sambuca”. Do godz. 14 kawiarnia „Parkowa”, bary „Pias” (al. Wojska Polskiego), „Dziękana” (ul. Podgórna), „Plastus”, kawiarnia „Parkowa”, Nieczynny: „Topaz”, „Zajazd”, „Studencka”, „Filipińska”.

25 grudnia — placówki gastronomiczne nieczynne.

26 grudnia 1000-lecia — 10-17, „Studencka” — 1000-lecia — 10-17, „Studencka” — godz. 15-22, „Filipińska” — 15-24, „Palmiarnia” — 11-2. Restauracje: „Zajazd” — 10-21, „Topaz”, „Sambuca” nieczynne.

W drugie święto, 26 bm. PTTK w Zielonej Górze zaprasza na 2,5 godzinny spacer po leśnych obrzeżach miasta. Prowadząca wycieczkę Irena Rawska proponuje też degustację świątecznych wypieków, a przy okazji wymianę przesył. Na uczestników oczekiwać będzie o godz. 12 obok krytej pły walni przy ul. Wypiańskiego.

KINA

ZIELONA GÓRA „ESTRADA” — Hala Ludowa — czw. 16 — Barwy (USA 15 l.), 18 — Dziką plażę (USA 18 l.) „NEWA” — pon. 16, 19 — Tańczący z wilkami (USA 15 l.) „NYSA” — pon. 15.30, 17.30 — Oskar (USA 12 l.), 19.30 Femina (pol. 18 l.), czw. — 15, 17.30, 20 Robin Hood — książę złodziei (USA 12 l.) „WENUS” — pon. 10.30, 14, 17 — Robin Hood (USA 12 l.), 20 — I kto to mówi II (USA 12 l.), czw. 17, 19.30 — The Fisher King (USA 15 l.)

GALERIE

Klub MPIK (czynny 9-18) — Wystawa Tkaćwa Artystycznego. Zarski Dom Kultury (czynny 11-16) — Wystawa pokonkursowa XV Wojewódzkiego Konkursu Plastyki Nieprofesjonalnej, Salon Jesienny Zary '91. ART (czynna 10-17) — Malarstwo Gleba Szutowa. BWA (czynna 11-17) — Ryszard Patzer — malarstwo. PSP (czynna 11-18) — Rysunki Doroty Komar-Zmysłony.

APTEKI

DYŻUR NOCNY PEŁNIA: Lubsko — pon., wt., śr., czw. — ul. Krakowskie Przedm. Nowa Sól — pon., wt., śr., czw. — pl. Wyzwolenia Świebodzin — pon., wt., śr., czw. — os. Łużyckie Wolsztyn — pon., wt., śr., czw. — ul. Świerczewskiego Zielona Góra — pon., wt., śr., czw. — Stary Rynek Zagań — pt., pon., wt., śr., czw. — ul. Śląska Zary — pon., wt., śr., czw. — ul. Osadn. Wojskowych

TELEFONY

Pogotowie Policjne 997 Straż Pożarna 998 Pogotowie Ratunkowe 999 Pogotowie Energetyczne 991 Pogotowie Gazownicze 992 Pogotowie Ciepłownicze 993 Pogotowie Wod.-Kan. 994 Informacja PKP 223-01 Informacja PKS 38-38 Szpital Wojewódzki, centr. 42-61 Bank Informacji Gospodarczej Przedsiębiorstw 652-23 Bank Informacji Usługowej 293-43 VITA — Domowe wizyty lekarskie 50-62 TON COLOR — naprawa telewizorów i video, ul. Ludowa 9 728-84 Telefony: Zaufania dla kobiet ciężarnych oraz dla uczennicy i ucznia, Terenowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka — Biuro Pomocy Prawnej, Wrocław 970-89

TAXI

ul. Wyszyńskiego 52-37 ul. Podgórna 226-67 dworzec 226-68 bagażówki 228-23

**UBEZPIECZONYM, KLIENTOM,
WSPÓŁPRACOWNIKOM, SYMPATYKOM,**
wszystkim, którzy zaufali naszej
około 200-letniej tradycji,
powierając ochronę ubezpieczeniową
w naszym Zakładzie Siebie i swoje mienie

serdeczne życzenia
zdrowych i spokojnych Świąt
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku 1992

skłoda
PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ
Oddział Okręgowy w Zielonej Górze.

**KOCHANYM RODZICOM
Krystynie i Mieczysławowi
Mieczkowskim**

w 25 - rocznicę ślubu
serdeczne życzenia
dużo szczęścia i zdrowia
życzy
córka Iwona z mężem

**ANTENY
SATELITARNE
S.C. "BENY"
SPRZEDAŻ HURTOWA**
Nowa Sól, tel. 31-49.
2231-Z

Video wypożyczalnia
poszukuje w Gorzowie
**LOKALU
O POW. 50 M KW.**
Informacje: Gorzów,
tel. 246-84, po 19.00. 876-Z

SONY • AKAI • SUPRA

TELEWIZORY 20"	od 3.790.000,-
MAGNETOWIDY	od 3.290.000,-
ODTWARZACZE	od 2.290.000,-
KAMERY VIDEO	od 10.490.000,-
BANKI DANYCH	od 790.000,-

UNIVEX

Sklep "KWARC"
ul. Wojska Polskiego 19
(k. Głogosi) w Głogowie
tel. 33-30-79
Zapraszamy w godz. 9.00-17.00
w soboty 9.00-14.00

CO MIESIĄC DO WYGRANIA FIAT 126P

**ABM Computer
Technology**

ul. Rynek 5 b
67-200 Głogów
Tel - Fax: 33-23-45

Kompleksowa komputeryzacja
przedsiębiorstw.

Systemy wspomagające zarządzanie
przedsiębiorstwem: **Kadry-Płace, F/K**

**G/M, Środki trwałe, Kosztorysowanie,
Apteka** i inne uznanej wrocławskiej
firmy **TETA** jednostanowiskowe
i sieciowe typu **NOVELL**

Komputery PC w dowolnej konfiguracji,
sieci komputerowe (NOVELL), drukarki,
akcesoria, materiały eksploatacyjne.

Zapewniamy krótkie terminy realizacji oraz
pełny serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.

UWAGA: Uruchamiamy sieć dystrybucyjną
oferowanych systemów na województwo legnickie.

Prowizja do 20 %

GAZETA NOWA OFERUJE:

AGENCJA WYDAWNICZA

komputerowy skład
korektę i łamanie
wydawnictw, książek
materiałów reklamowych,
plakatów

Ponadto projektujemy:
wizytówki, listowniki,
znaki graficzne
oraz inne materiały
w/g życzeń Klientów

Zapraszamy codziennie
od godz. 8.00 do 15.00
Redakcja "GAZETY NOWEJ"

UWAGA SKLEPY !

- ▷ japońskie, elektroniczne wagi i kasy sklepowe oraz metkownice, z gwarancją i serwisem.
- ▷ białe oraz kolorowe taśmy do metkownic, rolki papierowe do kas elektronicznych
- ▷ przyrządy do pakowania towaru oraz automatyczne pieczątki
- ▷ obrotowe gabloty do biżuterii i zegarków
- ▷ eleganckie regały oraz lady sklepowe oszklone i zabudowane
- ▷ specjalne regały do obuwi i kaset video
- ▷ wieszaki sklepowe: poziome, pionowe, spiralne, obrotowe, od bardzo tanich-bazarowych, po drogie i eleganckie
- ▷ manekiny wszystkich rodzajów, w tym specjalne do sukien ślubnych
- ▷ kosze do pieczywa, warzyw, owoców, słodyczy, obrotowe wiszące półki do sklepów spożywczych

"ANTARES" ul. Janka Krasickiego 57
ZARY tel. 37-03
CZYNNY : od 8 do 15
1967-Z

Świętujemy rocznicę
kosmetyków samochodowych

MARVEDOL
to najlepszy prezent
dla każdego właściciela samochodu.

ZAPRASZAMY
do sklepów motoryzacyjnych
stacji benzynowych
i sklepu firmowego
Zielona Góra ul. Kupiecka 35
(w podwórzu)

sprzedaż hurtowa
ul. Orlęchta 10 A tel. 44 94 w. 32
zapewniamy dostawę do sklepu!

WAGI

- uchylne
- elektroniczne
- dziesiętne
- szalkowe
- zegarowe

Ceny konkurencyjne.
Nowa Sól
Chrobrego 9
tel. 34-46 2188-Z

KOŁDRI

- wełniane
- anilanowe
- sam wypierasz!
- dziecięce

HURT - DETAL
CENY PRODUKCYJNE
NOWA SÓL
UL. ZIELONOGÓRSKA 20/1
TEL. 34-46 2189-Z

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego Roku
najlepsze życzenia
wszystkim członkom
Stowarzyszenia Elektryków Polskich
skłoda

Zarząd Oddziału
Zielonogórskiego **SEP**

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego Roku wszystkim dotychczasowym
kontrahentom najlepsze życzenia skłoda.

Zarząd Eltor-Pol
Zielona Góra

**ROZPOCZYNASZ INWESTYJCJĘ
BUDOWLANĄ ?**

**MASZ PROBLEMY
Z ENERGIA ELEKTRYCZNĄ
ZGŁOŚ SIĘ DO NAS**

Eltor-Pol

ZAPROJEKTUJE I WYKONA

- LINIE ENERGETYCZNE NAPOWIETRZNE I KABLOWE (ŚREDNIEGO I NISKIEGO NAPIĘCIA)
- STACJE TRANSFORMATOROWE
- OŚWIETLENIE ZEWNĘTRZNE
- INSTALACJE WNĘTRZOWE I ODGROMOWE

**ZAPEWNIAMY WSZYSTKIE
MATERIAŁY, DOGODNE
WARUNKI PŁATNOŚCI**

ELTOR-POL, SPÓŁKA Z O. O.
65-005 ZIELONA GÓRA
AL. ZJEDNOCZENIA 106
TEL. 620-56, 635-05
TLX. 0433162 FAX. 635-05
2246-Z

HURTOWNIA

**HURTOWNIA ODZIEŻY
IMPORTOWANEJ I KRAJOWEJ**

- POLECA ODZIEŻ Z :
HONG-KONGU, TAJLANDII, CHIN, KOREI
TURCJI, TAJWANU
- ZAPEWNIĄ CIĄGŁE DOSTAWY, NOWE WZORY,
ROZSADNE CENY
- DLA STAŁYCH KLIENTÓW KORZYSTNE
FORMY PŁATNOŚCI
- OCZEKUJE CIEKAWYCH OFERT WSPÓŁPRACY
- POSZUKUJE PRODUCENTÓW I DOSTAWCÓW
ODZIEŻY WIOSENNO-LETNIEJ

**ZAPRASZAMY HANDLOWCÓW I WŁAŚCICIELI
SKLEPÓW DO SWYCH PŁACÓWEK**

- Leszno ul. Szybowników 33, tel. 20-78-38
- Zielona Góra ul. Węgierska 9, tel. 660-84
- Krobia ul. Powstańców Wielkopolskich 98

**POZNAŃ OŚ. PIASTOWSKIE 25 (RATAJE)
tel. 766-381**

**OTWARTE CODZIENNIE 8.00-19.30
SOBOTA 9.00-14.00**

17/12/GP



Bank Staropolski SA

LOKATY TERMINOWE Z KWARTALNĄ KAPITALIZACJĄ :

1 m-c - 23 %	6 m-cy - 47 %
2 m-ce - 27 %	12 m-cy - 51 %
3 m-ce - 42 %	24 m-ce - 55 %

- * Oprocentowanie w stosunku rocznym.
- * Minimalna kwota wpłaty 5 mln.
- * W przypadku wkładów powyżej 200 mln zł - możliwość negocjowania oprocentowania.
- * Kredyty obrotowe dla firm sektora prywatnego.
- * Kredyty ratalne i gotówkowe dla ludności.
- * Natychmiastowe kredyty zastawne - zabezpieczenie w postaci biżuterii.
- * Rachunki bankowe i rozliczenia pieniężne.
- * Kompleksowa obsługa procesu prywatyzacji przedsiębiorstw.

I Oddział Zielona Góra

ul. Boh. Westerplatte 23 (w byłym KW) I piętro,
tel. 662-85, tel./fax 665-21, od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00.

2115-Z

FERIE ZIMOWE '92

Poczętno - Czecho-Słowacja
Turnus leczniczo-profilaktyczny dla dzieci, młodzieży i dorosłych. W programie: aktywny wypoczynek, ćwiczenia lecznicze, masaże, nauka pływania, jazdy na łyżwach i nartach, tańca towarzyskiego i jazzowego, callanetix, aerobic, relaks, psychoterapia, roberling, polary, piesze wycieczki w góry, dyskoteki, koncerty gitarowe i doskonałe konwersacje w języku zachodnim.

Cena 1 skierowania 1.600.000 zł.
Zgłoszenia LRL "AKTON" Zielona Góra, ul. II Armii 30, tel. 600-85.

Prywatny Zakład Obuwia Damskiego i Męskiego

poszukuje odbiorców hurtowych i sklepów

Zbigniew Wojciechowski
42-242 Rędziny
ul. Nowa 22
woj. częstochowski

Ustawienie programów w video i tv

Tłumaczenie instrukcji w języku angielskim.
Podłączanie anten, wzmacniaczy, zdalnego sterowania, dekoderów.
Fachowe porady z przewozem sprzętu do naprawy i przestrojenia.

Szybko i tanio.
Świąteczny prezent - bonifikata do 10%

Firma "Tomasz"
ul. Budziszynska 12 m18 Zielona Góra

Najserdeczniejsze świąteczne życzenia do Rodzin wychowujących dzieci specjalnej troski kierają



Stowarzyszenie na rzecz Dzieci Specjalnej Troski "Dać Szansę" w Zielonej Górze

2246-Z

P.B.U.H. "GAWPOL" Sp.c. Wrocław

HURTOWNIA STALI

oddział Zielona Góra, ul. Dekoracyjna 1, tel./fax: 618-43
oferuje :

- rury instalacyjne czarne i ocynkowane,
- rury stalowe gazowe izolowane,
- śruby, uszczelki i kołnierze do rur,
- haki do rur,
- uchwyty i wsporniki grzejnikowe,
- piece do centralnego ogrzewania na paliwo stałe.

Realizujemy indywidualne zamówienia hurtowe na asortyment nie wymieniony w ofercie.

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 7.00 - 15.00
w soboty robocze w godz. 7.00 - 12.00.

2153-z

SKŁAD OGUMIENIA OPON I DĘTEK poleca

odbiorcom Hurtowym szeroki asortyment produkcji krajowej do samochodów osobowych i ciężarowych.
Wolsztyn ul. Krzywa 6, tel. 856

2024-Z

DAK HURTOWNIA

Ul. Węgłerska 9
ZIELONA GÓRA

- poleca :
- garsonki do ślubu
 - garsonki na studniówkę
 - swetry
 - kurki i żakiety
 - koczki kowbojskie
 - kosmetyki renomowanych firm francuskich
 - bieliznę i inne.

Zapraszamy w godz.
8.00 - 20.00 codziennie
9.00 - 14.00 w soboty

2071-Z

NOWO OTWARTA PRACOWNIA JUBILERSKA

IZZET

JERZY NIEDZIELSKI & MALWINA ENGELMAN

- poleca:
- o WYROBY ZE ZŁOTA
 - o naprawy biżuterii złotej i srebrnej
 - o renowację
 - o wyrób

Zielona Góra
Moniuszki 5

UWAGA NISKIE CENY !!!

2042-Z

ZELMER

Zmechanizowany Sprzęt Gospodarstwa Domowego
Dystrybucję i sprzedaż prowadzi

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE Mazurkiewicz

Zielona Góra
ul. Boh. Westerplatte 9 pok. 305
tel. 720-11 wew. 233, fax 65385

Przy rozliczeniu gotówką - cena zbytu producenta

Alpax

Uprzejmie informujemy, że nasza firma przyjmuje zlecenia na organizację pokazów fajerwerków z okazji Sylwestra, ślubów, urodzin, zabaw karnawałowych i innych uroczystości. Jednocześnie zapraszamy do naszego sklepu z fajerwerkami.

2192-Z

Żary ul. Legionistów 1 tel. 37-20

HURTOWNIA ODZIEŻOWA "ALEXA"

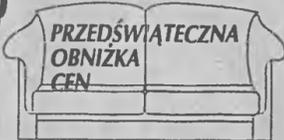
Zielona Góra, ul. Drzewna (róg Sowlińskiego)
tel. 227-14, tel/fax 71522, telex 433628

ZAPRASZA NA PRZEDŚWIĄTECZNE ZAKUPY również detalicznie
Proponujemy bonifikatę na niektóre artykuły do 50 % Czynna od 8.00 - 18.30.

2262-Z

SALON MEBLOWY

Styl



PRZEDŚWIĄTECZNA
OBNIŻKA
CEN

Zaprasza na wielki PRZEDŚWIĄTECZNY KIERMASZ MEBLI

w sklepie przy ul. Mieszko I 55 w Gorzowie Wlkp.

w grudniu br. udzielamy rabatu od 3 do 15 procent.

946-GG

WSZYSTKO, CZEGO POTRZEBA W NOWOCZESNYM BIURZE

- centrale telefoniczne
- telefaxy
- kserokopiarki
- meble biurowe,
- materiały eksploatacyjne z montażem, serwisem i gwarancją

poleca:

"ELKO" Spółka z o.o. LUBIN-Centrum A
ul. Wyszyńskiego 8, II piętro, tel. 42-41-91.

2972-L

UWAGA HURTOWNICY I ODBIORCY INDYWIDUALNI

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe "ARS I HELON"

Głogów, ul. Gwardii Ludowej 36, tel. 34-13-09

oferuje do sprzedaży:

- o nawóz MOCZNIK 46,2% granulowany w workach po 40 kg, w cenie 1700 tys. za 1 tonę.
- o PARKIET: buk, dąb, brzoza - w cenie 80 tys. za m², oraz inne materiały budowlane.

Terminy płatności do uzgodnienia.

24-C

Profesjonalna hurtownia odzieży i obuwia

semax®

Z NAMI JEST CI DO TWARZY !

Oferujemy więcej niż oczekujesz!
Do Twojej dyspozycji szeroki asortyment towarów z: Tajlandii, Turcji, Indii, Korei, Syrii, Europy Zach. Jak również produkcji krajowej. Gwarantujemy częste dostawy, ciągłość sprzedaży i niskie ceny! To wszystko otrzymasz w naszym kompleksie hurtowym znajdującym się przy rondzie Rataje w Poznaniu.

ZAPRASZAMY

ul. Łacina 6

60-132 Poznań

tel. 76-58-65 fax 76-68-95 tlx 414-490



16/12/OP

02-119 Warszawa ul. Pruszkowska 13

tel. 226-789, 236-970

fax. 659-76-76 tlx. 814755 pvc

VAREXIM

74-300 Mysłibórz ul. Armii Polskiej 22

tel. 25-65, 31-92

GWARANCJA
DO 24 MIESIĘCY

NAJTAŃSZE

Canon

NAJNIŻSZE KOSZTY EKSPLOATACJI

ZAPEWNIAMY NAJTAŃSZE MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE I CZĘŚCI ZAMIENNE DO FOTOKOPIAREK CANON, MITA MINOLTA, NASHUA

REGENEROWANE KOPIARKI

NP-150	-----	11,590,000.-
NP-155	-----	16,980,000.-
NP-270	-----	17,900,000.-
NP-500	-----	19,900,000.-
NP-3025	-----	26,900,000.-
NP-7550	-----	46,980,000.-

Canon

150/155	-----	840,000.- /kart.
270/500	-----	796,000.- /kart.
3025/3525	---	748,000.- /kart.
1215/1520	---	849,000.- /kart.

TONERY DO KOPIAREK

Mita

1205/1255	-----	89,000.- /szt.
-----------	-------	----------------

11-887

TELEWIZJA SATELITARNĄ



PONIEDZIAŁEK

9.15 Film rysunkowy, 9.25 Denver - Die Entscheidung I, 11 Beim Liseri brennt; 12.35 Immer wenn er Pillen nahm; 13 Ein Sheriff in New York; 14.20 Gefahren des Grauens; 15.55 Chips; 16.45 Riskant; 17.10 Der Preis ist heiss; 17.45 Moment mal, Musik; 17.55 Der Engel kehrt zurueck; 19.15 Das A-Team; 20.15 Denver - Die Entscheidung II; 22 Poltergeist - horror USA; 24 Maniac Cop - film USA; 1.25 Die Nacht vor der Hochzeit - komedia USA; 3.10 Blutiger Staub - western USA; 4.40 Die lustige Witwe - musical USA.

WTOREK

6.20 Maerchen aus aller Welt; 8 1 9.15 Film rysunkowy; 9.25 Denver - Die Entscheidung II; 11 Der Weihnacht - przedstawienie teatralne; 12.35 Immer wenn er Pillen; 13 Ein Sheriff in New York; 15.25 Knight Rider; 17 Der Engel kehrt zurueck; 17.45 Program rozrywkowy; 18 Der Engel kehrt zurueck; 19.05 Mord ist ihr Hobby; 19.50 Feld der Traume - film USA; 21.30 Die Aufreisser von der Highschool - komedia USA; 23.10 Die Chorknaben - film USA; 1.05 Du sollst mein Gluecksstern sein - film muzyczny USA; 2.45 Souren im Sand - western USA; 4.15 Les Girls - film muzyczny USA.

ŚRODA

8 Filmy rysunkowe; 9.15 Filmy rysunkowe; 9.30 Wo die gruenen Nideln fliegen; 11 Das Kreuz am Jaegersteg - film niem.; 12.35 Immer wenn er Pillen nahm; 13 Ein Sheriff in New York; 14.35 Delta Fieber - film USA; 16.05 Ruddy fannet nur grosse Fische - komedia; 17.55 Das Geheimnis von Twin Peaks; 19.15 Bush - Ein Mann wie ein Erdbeben; 19.45 Der Thron des Feuer; 2.10 Colorado western USA; 3.25 Die drei Muskettere; 5.25 Die Madels vom 9. Bezirk; 6.40 Film rysunkowy.

CZWARTEK

8 Filmy rysunkowe; 9.15 Wie die Farnehaus in Tirol - komedia; 10.25 Die drei Muskettere; 11.05 Das Immer wenn er Pillen nahm; 13 Ein Sheriff in New York; 14.35 Tan te Trude aus Buxtehude - komedia; 16.05 Plattfuss in Afrika - komedia; 17.55 Das Geheimnis von Twin Peaks; 19.10 Muzyka country; 20.15 Program rozrywkowy; 21.15 James Bond - Goldfinger - thriller; 23.05 Die Stunde der Ratte -

PONIEDZIAŁEK, 23 GRUDNIA

PROGRAM I: 5, 6.02, 6.30, 8, 9.02, 10.02, 11, 13, 14, 15, 16, 20, 21, 22 - wiadomości, 5.20 Poranne rozmaitości rolnicze, 5.50 Gimnastyka poranna, 6-8.30 Sygnaly dnia, 8.30 Radio Biznes, 9-10.30 Cztery pory roku, 10.40 Przeboje non stop, 11.20 Szkoła da gadać..., 12.35 Radio kierowców, 13.08 Z tańcem przez wieki, 14.05 Muzyka jedynka, 16.10 Aktualności, 17 Dziennik Radia Watykańskiego, 17.30 Radio Sat, 19.30 Radio dzieciom: „Złe oczy” - słuch., 20.15 Koncert życzeń, 20.45, K. Dickens „Opowieść wigilijna” - odc., 21.30 Muzyka wśród przyjaciół, 22.15 Wie czory Chopinowski.

PROGRAM II: 8, 11, 14, 16, 21.25, 0.05 - wiadomości, 6-8 Program I na antenie Programu II, 8.20 Mosaika muzyczna, 8.40 i 22.50 „Maż z Nazaretu” - odc., 9 Mosaika muzyczna, 9.30 i 17.50 „Fletch” - odc., 9.40 Czas na folk, 10 Organizacji polscy i dawne organy, 11.05 Radio kontakt (44-72-75), 12.45 Muzyczny atlas Polski, 13.20 Album operowy, 14.20 Spiewy adwentowe, 14.50 Pamiętniki i wspomnienia: A. Iwaszkiewicz „Dzienniki”, 15.30 Etniczne podróże muzyczne, 16.30 Wielkie dzieła, wiecej wykonawcy, 18.05 Muzyka socrealistyczna, 19.10 Wiecej w filharmonii: 90-lecie Filharmonii Warszawskiej, 21.30 Studio Form Dokumentalnych, 22.07 Czas na jazz: Klasyka, 23.10 Koncert polski, 0.15 Muzyka noturna.

PROGRAM III: wiadomości - co godzinie, 5-9.05 Zapraszamy do Trójki, 8.30 i 13 „Czas patriotów” - odc., 8.45 Business news, 9.05-15 Sluchaj razem z nami, 10.05 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym: „Kobieta w bieli” - odc., 13.10 Powtórka z rozrywki, 15.05 Brum, 16-19.05 Zapraszamy do Trójki, 19.05 Muzyka poczta UKF, 20.15 Trzy kwadransy jazzu, 21.05 Czas poetów, 22.08 Punctus contra punctum, 23.25 Bielezy odcięż bluesa, 0.05 2 Trójka pod kszycem.

PROGRAM IV: 6, 6.30, 7, 7.30, 7.55, 17, 18, 19, 19.30, 20, 20.30, 21, 22, 23, 23.55 - wiadomości, 6-8 Radio Wolna Europa, 8 Muzyka i języki obce, 8.30 Impulsy, 9-10 Radio najmłodszym, 10 Świat muzyki: Symfonia, 10.30 Dziś pytanie - dziś odpowiedź (628-57-12), 11.20 Etniczne podróże muzyczne, 12.35 Widnokraj, 12.50 Alfabet piosenek, 13.30 W galerii muzyki, 15.30 Mała encyklopedia muzyki, 16 Kwadrans słuchaczy (628-57-12), 16.35 Muzyka i języki obce, 17-24 Radio Wolna Europa, 18.30 Co nowego na Wschodzie, 19.20 Amerykańska demokracja w działaniu, 21.30 Droga przez

horror; 0.30 Starkstrom - thriller; 2 Verrat in Fort Bravo - western USA; 3.35 Abenteurer am Mississippi - film USA; 5.20 Die Maedels vom 9. Bezirk 6.40 Film rysunkowy.



PONIEDZIAŁEK

7 Yogi i inwazja kosmicznych misioów (90 min.); 9 Upadek Cesarstwa Rzymskiego (172 min.) - dramt historyczny; 13 Radio Days (85 min.); 15 Gdzie kwitną lilie (96 min.); 17 Bosonoga contessa (128 min.); 19.15 Blind Fury (86 min.) - komedia; 21 Tucker (108 min.); 23 Tiansakcja stulecia (85 min.); 1 Około północy (126 min.); 3.15 Morderstwo nocą (89 min.) - thriller; 6 Niezorganizowana przestępczość (97 min.) - kryminał.

WTOREK

7 Disney Christmas (87) - kreskówka; 9 The Kid Who Loved Christmas (93); 11 Ernest Saves Christmas (95); 13 Przygody Kubusia Puchatka (63) - kreskówka; 15 Moja macocha jest kosmitką (106) - komedia; 16.45 ET (115); 18.45 The Living Daylights (125), 21 Przemieniony z wiatrem (222); 1 Dead Reckoning (96) - thriller; 3 The Experts (89); 5 Breaking Point (91) - wojenny.

ŚRODA

7 Ostatni brzeg (133); 9.15 The War Wagon (96) - western; 11 Sarah, Plain and Tall (94) - dramt; 13 Przemieniony z wiatrem (222); 17 Some Girls (95) - komedia; 19 The Land Before Time (68); 21 Po godzinach (93) - komedia; 23 Smiercionośna broń (105) - thriller; 1 Rancho Deluxe (93) - komedia; 3 The Heat (93); 5 Great Balls of Fire (103).

CZWARTEK

7 Polowanie na Benjiego (86); 9 Bill and Ted's Excellent Adventure (90) - komedia; 11 The Killing (83) - thriller; 13 The Land Before Time (68); 15 Cuda (83) - komedia; 17 True Beliver (103) - thriller; 19 The Wizard of Oz (119) - bajka muzyczna; 21 Harlem Nights (119) - komedia; 23 Sudden Impact (112) - kryminał; 1 The Blues Brothers - musical; 3.15 Blue Velvet - dramt; 5.15 Księżyc nad Paradozem (99) - komedia.

wieś, 22.10 Fakty, wydarzenia, opinie, 23.10 Panorama dnia.

RADIO ZIELONA GÓRA

6 Radioporałek, 8.30 Reklama na telefon (I), 10 Radioteraz - Cz. Markiewicz, 14 Reklama na telefon (II), 15 Lubudu - M. Wiśniewski, 16 BBC w wlad. lokalne + Region „S” Zielona Góra, 16.20 Magazyn Kulturalny - C. Galek, 17.15 Muzyka filmowa - J. Grodzki, 18 Muzyczny relaks, 18.30 Gorzowskie studio, 19 Lubuski magazyn wojskowy - Zb. Roszczyk, 20 Radiowiczór - G. Walkowiak, 22 Program BBC, 23-24.45 Muzyka przed północą, 24 Zakończenie programu.

WTOREK, 24 GRUDNIA

PROGRAM I: 5, 6.02, 6.30, 8, 9.02, 10.02, 11, 13, 14, 16, 18, 20, 21, 22 - wiadomości, 5.20 Poranne rozmaitości rolnicze, 5.50 Gimnastyka poranna, 6-8.30 Sygnaly dnia, 8.30 Radio Biznes, 9-10.30 Cztery pory roku, 10.40 Przeboje non stop, 11.20 Szkoła da gadać..., 12.38 Radio kierowców, 13.10 Kolega Kierownik żyje - aud. Jacka Fedorowicza, 13.35 Rolnicza antena, 14.05 Muzyka Jedynka, 16.10 Dziennik Radia Watykańskiego, 17.15 Koncert życzeń, 19.30 Radio dzieciom: „W betlemiejską noc”, 20.15 Koncert życzeń, 20.45 K. Dickens „Opowieść wigilijna” - odc., 23.55 Przesłanie w Nowy Rok, 23.59 Transmisja „Pasterki” z katedry św. Stanisława Kostki z Łodzi.

PROGRAM II: 8, 11, 14, 17.20, 21, 24 - wiadomości, 6-8 Program I na antenie Programu II, 8.20 Mosaika muzyczna, 8.40 i 21.45 „Maż z Nazaretu” - odc., 9 Mosaika muzyczna, 9.30 i 17.50 „Fletch” - odc., 9.40 Czas na folk, 11.05 Radio kontakt (44-72-75), 12.45 Muzyczny atlas Polski, 13.20 Album operowy, 14.50 Pamiętniki i wspomnienia: Anna Iwaszkiewicz „Dzienniki”, 15.30 Koledy polskie, 17.25 Koncert Chopinowski, 18.20 Boże Narodzenie Camilla's Saint-Seansa, 19.15 „Dzieciatko się narodziło” - najpiękniejsze koledy polskie i europejskie, 20 Kwarty fortepianowe W. A. Mozarta (CD), 21.05 Baśń wigilijna, 21.25 Koledy polskie, 22.05 Boże Narodzenie Antonia Vivaldiego, 22.50 Romantyczny flet Jamesa Galwaya, 23.20 Koledy, 23.40 „Wigilijna nocą” - słuch., 0.10 Wigilijny nokturn (CD).

PROGRAM III: wiadomości - co godzinie, 5-9.05 Zapraszamy do Trójki, 8.30 i 13 „Czas patriotów” - odc., 8.45-15.05 Zanim pierwsza gwiazda... 13.10 Powtórka z rozrywki, 15.05 Brum (wydanie specjalne), 16-19.05 Zapraszamy do Trójki, 19.05-24 Wigilia w Trójce, 24-2 Claudio Monteverdi: Vspoję, 24 Beata Viergine.

SAT 1

PONIEDZIAŁEK

6 Dzień dobry; 8.35 Sąsiedzi; 9.05 Szpital; 9.50 Tele-sklep; 10.10 Powrót do Edenu; 12.05 Kolo szczęcia (teleturniej); 12.45 Gielda telewizyjna; 13.35 Nowości kina; 14 Thundercats; 14.25 Szpital; 15.10 Sąsiedzi; 15.35 Nowości kina; 15.50 Daniel Boone; 16.45 Cagney and Lacey; 17.50 Rodzi na Addamsów; 18.15 Bing (teleturniej); 20.15 Traper John MD; 21.15 Powrót Mariandl - film austriacki, 1962 r.; 23.05 News and Storie; 23.50 Cagney and Lacey; 0.40 Sogeshen (Punkt widzenia); 0.45 Traper John MD.

WTOREK

6 Dzień dobry; 8.35 Feste Feiern; 9.30 Powrót Mariandl - film; 11 Kolo szczęcia (teleturniej); 11.40 Boze Narodzenie w Niemczech; 12.25 Police Academy; 13 Zamieszanie w zaczarowanym lesie; 14.25 Maria Schell; 14.35 Loteria; 16.25 Biale Boze Narodzenie - film USA 1954 r.; 18.20 Bingo (teleturniej); 18.45 Dobry wieczór Niemcy; 19.10 Von Herz zu Herz (muzyka ludowa); 20.15 Rybacka znad Jeziora Bodeńskiego - film niemiecki, 1956 r.; 22 Tajemnica czterech klejnotów koronnych - film USA, 1982 r.; 23.40 Niebezpieczna granica - film francusko-argentyński, 1985 r.; 1.15 Loteria.

ŚRODA

6 Police Academy; 6.25 Zamieszanie w zaczarowanym lesie; 7.45 Von Herz zu Herz (muzyka ludowa); 8.40 Mississippi; 9.35 Biale Boze Narodzenie; 11.35 Rybacka znad Jeziora Bodeńskiego; 14.10 Schnelle Raeder - heisse Steine (część pierwsza); 14.45 Cakkiem zwariowana farma Olimgo; 15.15 Charlie Brown - film USA, 1975 r.; 16.35 Winnetou, część pierwsza; 18.15 Bingo (teleturniej); 18.45 Dobry wieczór Niemcy; 19.05 Gwiazdkowe przemówienie prezydenta Niemiec Richarda von Weizsackera; 19.20 Kolo szczęcia (teleturniej); 20.15 Akademia Policyjna (I) - film USA, 1987 r.; 22 Superdude - film USA, 1987 r.; 23.35 Decameron - film włoski, 1972 r.

CZWARTEK

6 Mississippi; 6.55 Bingo (teleturniej); 7.20 Cakkiem zwariowana farma Olimgo; 7.45 Thundercats; 8.15 Charlie Brown; 9.30 Sąsiedzi; 10 Schnelle Raeder - heisse Steine, część druga; 11.35 Kolo szczęcia (teleturniej); 12.25 Thundercats; 12.55 Charlie Brown; 14.15 Dwa zwariowane typy - film włosko-hiszpański, 1967 r.; 15.45 Felipe ma oczy niebieskie; 16.40 Winnetou (II); 18.15 Bingo (teleturniej); 18.45 Dobry wieczór Niemcy; 19.15 Star Trek IV (teleturniej); 20.15 Star Trek IV - film USA, 1983 r.; 23.40 Świadek oskarżenia - film USA, 1957 r.

One

PONIEDZIAŁEK

7 Kot DJ (m.in. zółwie-mutanty); 9.40 Mrs Pepperpot; 9.55 Playabout; 10.10 Kreskówki; 10.30 Mister Ed; 11 Miodzi lekarze; 12 The Bold and the Beautiful (Los Angeles, konkurencja w świecie mody); 12.30 Mody i niecierpliwcy; 13.30 Barnaby Jones; 14.30 Inny świat; 15.20 Santa Barbara; 15.45 Zona tygodnia (teleturniej); 16.15 The Brady Bunch; 16.45 Kot DJ; 18 Different Strokes; 18.30 Czarownice; 19 Wiezy rodzinne; 19.30 Jeden fałszywy ruch (teleturniej); 20 Miłość od pierwszego wejrzenia; 20.30 Alf; 21 Codename Kyril (Kryptonim Kyril), część pierwsza; 23 Miłość od pierwszego wejrzenia; 23.30 The Secret Video Show; 0.00 Posterunek przy Hill Street; 1 The Outer Limits; 2 Skytext.

WTOREK

7 Kot DJ (m.in. zółwie-mutanty); 9.40 Mrs Pepperpot; 9.55 Playabout; 10.10 Kreskówki; 10.30 Mister Ed; 11 Maude; 11.30 Miodzi lekarze; 12 The Bold and the Beautiful (Los Angeles, konkurencja w świecie mody); 12.30 Mody i niecierpliwcy; 13.30 Barnaby Jones; 14.30 Inny świat; 15.20 Santa Barbara; 15.45 Zona tygodnia (teleturniej); 16.15 The Brady Bunch; 16.45 Kot DJ; 18 Different Strokes; 18.30 Czarownice; 19 Wiezy rodzinne; 19.30 Jeden fałszywy ruch (teleturniej); 20 Miłość od pierwszego wejrzenia; 20.30 Baby Talk; 21 Codename Kyril (Kryptonim Kyril), część druga, ostatnia; 23 Miłość od pierwszego wejrzenia; 23.30 Autostop; 0.00 Police Story; 1 Monsters (Potwory); 2 Skytext.

ŚRODA

7.00 Kot DJ (m.in. zółwie-mutanty); 9.55 Playabout 10.10 Kreskówki 10.30 Mister Ed 11 Maude 11.30 Prezent gwiazdkowy Nory; 12 The Bold and the Beautiful (Los Angeles, konkurencja w świecie mody); 12.30 Koledy w wykonaniu choru Mormon Tabernacle Choir; 13 Boze Narodzenie pana Kruegera 13.30 Barnaby Jones 14.30 Here's Boomer; 15 Czarownice; 15.30 Zona tygodnia (teleturniej); 16 Przemówienie Królowej; 16.15 The Brady Bunch 16.45 Kot DJ 18 Different Strokes; 18.30 Czarownice; 19 Wiezy rodzinne; 19.30 Jeden fałszywy ruch (teleturniej); 20 Miłość od pierwszego wejrzenia; 20.30 Candida Cmera; 21 My Fair Lady - film. An drev Hepburn; 0.00 Miłość od pierwszego wejrzenia 0.30 Nocny sad; 1 Koledy; 1.30 Skytext.

CZWARTEK

7 Kot DJ (m.in. zółwie-mutanty); 9.40 Mrs Pepperpot; 9.55 Playabout 10 Kreskówki; 10.30 Mister Ed; 11 Maude; 11.30 Miodzi lekarze; 12 The Bold and the Beautiful (Los Ange

les, konkurencja w świecie mody); 12.30 The Young and the Restless; 13.30 Barnaby Jones; 14.30 Inny świat; 15.20 Santa Barbara; 15.45 Zona tygodnia (teleturniej); 16.15 The Brady Bunch; 16.45 Kot DJ; 18 Different Strokes; 18.30 Czarownice; 19 Wiezy rodzinne; 19.30 Jeden fałszywy ruch (teleturniej); 20 Miłość od pierwszego wejrzenia; 20.30 Growing Pains (Bóle wzrostowe); 21 Full House; 21.30 Murphy Brown; 22 China Beach; 23 Miłość od pierwszego wejrzenia; 23.30 Projektantki; 0.00 St Elsewhere; 1 Rush - dramt; 2 Skytext.



PONIEDZIAŁEK

6.25 Tausend Meilen Staub; 7.15 Jane und Kathlilen; 8 Trick 7; 9.45 Adlerly; 10.40 Tazsend Meilen Staub; 11.55 Bill Cosby Show; 12.25 Hart aber herzlich; 13.20 Der Prinz und der Bettler - film; 15.25 Granta ten - Joe - film przyg. USA; 17.05 Ein Colt fuer alle Faele; 17.55 Trick 7; 20.15 U-Boot Wayne in Ge helmer Mission - film przyg. USA; 22 Queimada - film włoski; 0.10 Der Nachfalke; 1.15 Ulice San Francisco; 2.15 Action Jackson; 4 Hit-chiker; 4.25 Perry Mason: Tod eines Idols - kryminał.

WTOREK

7.05 Tausend Meilen Staub; 7.55 Richmond Hill; 8.40 Trick 7; 10.15 Tausend Meilen Staub; 11.10 Granta ten - Joe - film przyg.; 12.40 Ein Colt fuer alle Faele; 13.30 Die Piraten von Tripolis - film USA; 14.40 Sindbads siebente Reise - film przyg. USA; 16.10 Trick 7; 17.55 Ein Rabbi im Wilden Westen - komedia USA; 20.15 Barabass - cz. 1 - film historyczny włoski; 21.30 Barabass - cz. 2; 22.45 Johnny Galtar gehasst, gelagt, gefuehrt - western USA; 0.35 Kobra, ueber nehmen Sie; 1.25 Queimada; 3.25 Un wahrscheintliche Geschichten - serial grozy; 3.50 Hitte, ich bin Millionaer - komedia USA.

ŚRODA

6.50 Tausend Meilen Staub; 7.40 Palmerstown - Eine kleine Stadt im Sueden; 8.30 Trick 7; 10.05 Tausend Meilen Staub; 11 Ritter der Praerie - western USA; 12.20 Hard castle and McCormick; 13.10 Robinson Crusoe auf dem Mars - film USA; 14.45 Bluegrass - cz. 1; 16.25 Der rote Korsar - film przyg. USA; 18.10 Trick 7; 20.15 Wall Street - film USA; 22.30 Der City Hat - film sensacyjny USA; 0.20 Sen sen: 1.20 Der Nachfalke; 2.20 Ein Stadt geht durch die Hoelle - kryminał; 4.25 Hetzjagd - kryminał angielski.

CZWARTEK

7.05 Tausend Meilen Staub; 7.55 Richmond Hill; 8.40 Trick 7; 10 Tausend Meilen Staub; 10.55 Bluegrass - cz. 1; 12.30 Agentin mit Herz; 13.15 Barditen auf dem Mond; 14.55 Bluegrass - cz. 2 film USA; 16.35 Leoparden kuesst man nicht - komedia USA; 18.10 Trick 7; 18.40 Bugs Bunny - Maerchen aus 1001 Nacht - film rys.; 20.15 Roxanne - komedia USA; 22.15 Die Schuls chwaeznerin - erotyk włoski; 23.45 Special Squad; 0.45 Spenser; 1.40 Hilfe, ich bin Millionaer - komedia; 3.35 Hetzjagd - kryminał.



PONIEDZIAŁEK

14 Narciarstwo, Puchar Świata; 16 Hocky, turniej Izwestii; 17.30 Rajd samochodowy Paryż-Capetown; 18 Boks; 19 Euro Fun Magazine; 20 Boks; 21.30 Rajd samochodowy Paryż-Capetown; 22 Piłka nożna - eurogole; 23 Kick Boxing; 0.00 Rajd samochodowy Paryż-Capetown; 0.30 Eurosport News.

WTOREK

14 Narciarstwo, Puchar Świata; 16 Hocky, turniej Izwestii; 17.30 Rajd samochodowy Paryż-Capetown; 18 Piłka nożna - eurogole; 19 Eurolympics, Albertville; 19.30 Eurosport News; 20 Hocky, turniej Izwestii; 21.30 Rajd samochodowy Paryż-Capetown; 22 Zapasy; 23 Taniec, mistrzostwa świata, Berlin; 0.00 Rajd samochodowy Paryż-Capetown; 0.30 Eurosport News.

ŚRODA

14 Piłka nożna - eurogole; 15 Kick Boxing; 16 Hocky, turniej Izwestii; 17.30 Rajd samochodowy Paryż-Capetown; 18 Zapasy; 19 Eurolympics, Albertville; 19.30 Eurosport News; 20 Hocky, turniej Izwestii; 21.30 Rajd samochodowy Paryż-Capetown; 22 Narciarstwo; 23 Taniec, mistrzostwa świata, Berlin; 0.00 Rajd samochodowy Paryż-Capetown; 0.30 Eurosport News.

CZWARTEK

14 Piłka nożna; 15 Eurolympics; Albertville; 15.30 Benelus Sport Magazine; 16 Sport, najlepsze momenty roku; 17.30 Rajd samochodowy Paryż-Capetown; 18 Hippika; 19 Motorsport News; 19.30 Eurosport news 20 Trans World Sport; 21 Eurolympics; Albertville; 22 Piłka nożna, Malta - Grecja i Wnohy - Cypr; 23.30 Billard, Puchar Świata, Gent; 0.30 Eurosport News.

POLSKIE RADIO

PROGRAM IV: 6, 6.30, 7, 7.30, 7.55, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 23.55 - wiadomości, 6-8 Radio Wolna Europa, 8.30 Impulsy 9-10 Radio najmłodszym, 10 Piotr Czajkowski „Dziadek do orzechów”, 11.20 Etniczne podróże muzyczne, 12.10 Miniaturowe muzyki, 12.35 Wizyty w betlemiejskim, 13.30 Spiewnik domowy, 14.10 Rzymska wigilia, 14.20 Koledy z dalekich stron, 15 Pastoralki, 15.15 Podziel się z mną opakołem, 15.45 Koledy polskie, 16 Nabożen-

RADIO ZIELONA GÓRA

6 Radioporałek, 8.30 Reklama na telefon (I), 10 Radioteraz - E. Palatas, 14 Reklama na telefon - (II), 15 Nie tylko rock - E. Banachowicz, 16 BBC w wlad. lokalne plus Region „S” Gorzów, 16.20 Oko w oko - D. Zyn, 17.15 Świąteczne hity - aud. A. Nawrocki, 18 Studio Głogów, 18.30 Gorzowskie studio, 19 SALDO - (powtórzenie), 20 Radiowiczór - C. Galek, 22 Program BBC, 23 Muzyka wieczorna, 0.00-1 Pasterka - transmisja - (II Program).

ŚRODA, 25 GRUDNIA

PROGRAM I: 7, 8, 12.05, 14, 16, 18, 19, 20 - wiadomości, 6.55 Abyś dzień święty święcił..., 6.30 Muzyka rzymskokatolicka - transmisja z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie 10.20 Muzyka organowa 11.30 Koledy ze złotej pily Wiesława Ochmana 12.15 Sport pod choinkę 13 Disney dla dorosłych i dla dzieci 14.05 Koledy dla rozszanych po świecie, 15 Koncert życzeń, 16.05 Teatr PR: „Gwiazda gwiazdeczka” - słuch., 17.40 W kolebce ciży, 19.10 Koledy dla rozszanych po świecie 19.30 Radio dzieciom: Siostrzynie czarodziejki (I), 20.05 Koncert życzeń 20.30 Kiejby ręka wicka - świąteczne motywy w twórczości ludowej, 21.05 Encyklopedia wielkich głosów, 22 Teatr PR: „Historia bardzo cudna i ku wiedzieniu potrzebna o stworzeniu nie ba i ziemi Jadama i Jewy” - słuch., 22.40 Mistrzowie nastroju: H. Banaszak, Z. Wodecki i inni, 23.15 W sercach otucha - Wl. Korcz zaprasza, 23.55 Przesłanie w Nowy Rok.

PROGRAM II: 7.05, 13.15, 17, 21, 24 - wiadomości, 7.15 Muzyka świąteczna, 8.20 200 kantat Jana Sebastiana Bacha, 9 Koledy polskie, 9.45 Koncert organowy Simona Prezona CD, 10.45 Najnowsze nagrania Kevina Kennera, 11.45 Boze Narodzenie z King's Singers, 14.45 Boze Narodzenie z Candian Brass Ensemble, 15.45 Boze Narodzenie Francisca Poulence i Benjamin Brittena, 16.25 Koncert Chopinowski, 17.05 Koledy polskie, 17.45

PROGRAM III: wiadomości - co godzinie, 6.05-9 Program prowadzi G. Miegucow, 9.05 10 Dwutygodnik Kabaretu „Długi” 10.05 - 2 Fotografie z albumów, 10.05-12 Program prowadzi A. Senkiewicz i P. Sztompke, 12.05-14 Program prowadzi J. Borkowski, 14.05-15.30 Program prowadzi K. Pacuda, 15.30-17 Program prowadzi T. Beksiński, 17.05-18 Missa Salisburgensis 18.05-20 Program prowadzi J. Deblessum, 20.05-22 Program prowadzi A. Celmer-Zajackowski, 22.05-23 Boze Narodzenie Hectora Berlioz, 23.05-2 Program prowadzi J. Ptaszyn-Wróblewski.

PROGRAM IV: 6, 7, 7.55, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 23.55 - wiadomości, 6-8 Radio Wolna Europa, 8 wiersze na Boże Narodzenie, 8.30 Koledy i pastoralki, 9 Świąteczny alfabet, 9.35 Muzyka na Boże Narodzenie, 10.05 Goście Czwórki, 11.20 Koledy i pastoralki, 12 Świąteczny alfabet, 13.40 Koledy w Polsce i na świecie, 15 Nabożenstwo Starokatolickiego Kościoła Mariawitów 14 Koledy z różnych stron świata, 15.05 Goście Czwórki, 16 Świąteczny alfabet, 16.30 Boze Narodzenie w Europie 17-24 Radio Wolna Europa, 19.10 Yves Montand, 20.10 Ksiadz z Podkopy Lesnej, 21.30 Świąteczne wydanie magazynu „Polacy na świecie”, 22.10 Fakty, wydarzenia, opinie, 23.10 Panorama dnia.

RADIO ZIELONA GÓRA

7.00 Piosenki w stylu „POP”, 8.00 Spokanie z muzami - Cz. Markiewicz, 9.00 Koń, który mówi - rep. G. Walkowiak, 9.30 Koncert życzeń, 11.00 Muzyczne to iowo - E. Banachowicz, 15.00 Choinkowy

meeting artystyczny - Cz. Markiewicz, 18.00 Świąteczne studio gorzowskie, 18.30 Gwiazdki listy - E. Banachowicz, 19.00 Radio skromu bonachowych ortodoksy - M. Janowski, 22.00 Program BBC, 23.00-24.00 Koncert melomana.

CZWARTEK, 26 GRUDNIA

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM TELEWIZJI PRZEWODOWEJ W ZIELONEJ GÓRZE NA PONIEDZIAŁEK 23.12.91 R.

19.50 Blok reklam; ok. 20.20 Blok kulturalny, a w nim: 1. Piosenki Beatlesów w Teatrze; 2. Wystawa Beaty Patzera — BWA; 3.

Benefis w „Gęble”; 4. Spektakl zespołu P.O.W.; 5. Wizyta w księgarni; ok. 20.50 Film prod. francuskiej „Kobieta gliniarz”; ok. 22.20 Kick - Boxing Show.

PROGRAM I:

15.30 Uniwersytet Nauczycielski — Prezentacje — Oblicze Szkoły — Szkoła
16.00 Studio 7 proponuje

16.15 Dla dzieci „Choinka”
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 Książki Poeci — „Pasterb”
17.55 Sportowy Hit
18.05 Kraje, Narody, Wydarzenia
18.45 „Alf” — serial prod. USA
19.15 Dobranoc — „Reksio”
19.30 Wiadomości
20.10 Teatr Telewizji na świecie — William Szekspir „Kome dta omylek” — reż. James

Cellan-Jones, wykon. Michael Kitchen, Roger Daltrey, Susanne Bertisch — spektakl prod. telewizyj BBC
22.00 „ABC ekonomii” — bez po datków ani rusz
22.05 Recital zespołu „TAKE 6” (2)
22.25 Wiadomości wieczorne
22.45 „New York, New York” — rep.
23.20 BBC — World Service

PROGRAM II

16.23 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Sonda” — Siła chemii
17.15 Pozdrowienia z Norwegii — reportaże
17.35 Biuro, Biuro — „Urodziny szefa” — serial prod. niem.
18.00 Program lokalny
18.30 „Ojczyzna — Poliszczyna” — W rodzinnym kręgu
18.45 „Zbliżenia” — czyli to i owo o filmie

19.25 Zapraszamy do dwójki
19.30 Muzyka w liturgii Kościoła Chrześcijańskiego
20.00 „Sąsiedzi” — Rosja
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Klucz do samego siebie
22.10 „Samotni w świecie” — film fab. prod. hiszp. (1984 roku), reż. Jose Luis Garcia, wyk.: Jose Sacristan, Fiorella Falteyano
24.00 Panorama

WTOREK

PROGRAM I

8.00 Wiadomości poranne
8.10 Dzień dobry — Poranny magazyn rozmaitości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Film dla młodych widzów: „Gwiazdkowy prezent” — film prod. ang.
10.30 „Lalka” (6) — „Wiejskie rozrywki” — serial TP
11.50 Wiadomości
12.00 „Kartki z podróży” — Rzym — dok. progr. ang.
12.45 Tańce Polskie — Łowicz
13.25 Tatrzański Oltarz — film dokumentalny

13.55 Gwiazdy sportu — „Wandy” — Spotkanie z Wandą Panfil - Gonzales i Wandą Rutkiewicz
14.35 „Lwica Kali” — film przyrodniczy prod. ang.
15.35 Dla dzieci „Choinka” oraz film z serii „Kroniki Narnii”
16.30 Studio 7 proponuje
16.45 Święta w domu
17.15 Teleexpress
17.30 Wigilia w poezji polskiej
18.00 „Pod jemiolą” — Koledy i piosenki świąteczne śpiewa Danuta Stankiewicz — towarzyszy jej dziecięcy zespół góralski z Zakopanego
18.40 „Betlejem” — godz. „Zero” — program Redakcji Katolickiej

19.00 Wieczorynka „Zakochany świąt Disneya” (1)
19.30 Wiadomości
20.00 Homilia Prymasa Polski
20.20 „Wigilia Bożego Narodzenia” — film fab. prod. USA wyk. Loretta Young, Trevor Howard, Arthur Hill, „Polskie ZOO”
22.00 „Z czego składa się świat”
22.10 „Z czego składa się świat”
22.30 Święta w „Jedynce”
22.40 Kresowa Wigilia — rep.
23.10 Wiedźm Europejskich Koled
23.55 Msza święta — „Pasterka” — transmisja z Watykanu

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.00 Dla dzieci „Uleka Sezamkowa”

9.00 Powitanie
9.10 Polacy — Król basów — Bernard Ładysz — film dok.
10.10 Kabaret „OT TO”
10.50 „Przygody w kraju Świętego Mikołaja” — prog. tel. fińskiej
11.20 Młodzieżowa Akademia Filmowa „1” — prog. filmowo-gwiazdkowy z niespodziankami
11.50 „Najgorsza Czarownica” (71) film dla dzieci prod. ang.
13.00 Dziecinne marzenia
13.20 „Gwiazdka Pana Krugera” — film prod. USA — w roli gł. James Stewart
13.55 Turniej — film dok. poświęcony turniejowi recytacji torsiemu młodzieży
14.30 „Heim” — film dok.
14.45 Kabaret „OT TO” (2)

15.10 Wigilia — Impresja filmowa
15.20 Program dnia
15.30 Przegląd Kronik Filmowych
16.00 Zapraszamy do „Dwójki”
16.10 „Ciebie Boga Wysławiamy”
16.30 Panorama
16.40 „Niezwykła podróż Świętego Mikołaja” film fab. prod. USA, wyk. Charles Duming, Ted Lange, Risa Schiffman
18.15 Oplatek „Dwójki”
18.40 Jose Carreras — Koledy w Salzburgu
19.15 Programy lokalne
19.30 „Wśród Nocnej Ciszy” — koledy śpiewają „Poznańskie Słowiki”
22.00 „Anioł i Diabeł”, czyli Szopka Krzysztofa Litwina

20.10 „Pamiętniki Adama i Ewy” wg Marka Twaina w adaptacji telewizyjnej Krzysztofa Nazara, wyk. Katarzyna Figura, Krzysztof Globisz, Piotr Skiba
20.50 Cicha noc — koledy śpiewają „Poznańskie Słowiki”
21.00 Panorama
21.20 Gwiazdzista Noc — Adam Bujaka
21.30 „Będę Cię kochał, miłował cię będę — psalmy Ta deusza Nowaka w wyk. Jerzego Treli i Moniki Rasiewicz
22.00 Choinka Andrzeja Mleczki czyli „Piekło i Niebo”
22.10 Prezent — film fab. prod. USA, wyk. Glenn Ford Gary Frank i inni
23.40 „Bliżej nieba” czyli balon Marka Grabowskiego

ŚRODA

PROGRAM I

8.45 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów — „Płonący księżyc” — film fab. prod. austral.
10.35 Tęczowy Music-Box — wydanie świąteczne
11.20 „Ognie południa” film dok.
11.45 „Rozsyłaj wokół pieśni” — Koledy z różnych stron śpiewają: Luciano Pavarotti, Jose Carreras i Placido Domingo
12.45 Wigilia w Teatrze „Stu” — rep.

13.00 „Flash Gordon” — film fab. prod. USA wyk. Sam J. Jones, Melody Anderson, Topol, Ornella Muti
14.50 Czy „Przemiętło z wiatrem” — program dok.
15.20 Piosenki Kabaretu Olgi Li pińskiej z udziałem Jana Kobuszewskiego
16.25 Teatr Telewizji: August Strindberg „Silniejsza” reż. A. Wajda, wyst. K. Janda, T. Budzisz-Krzyżanowska
17.15 Teleexpress
17.25 Choinka na Trafalgar — rep.
18.05 „Dynastia” — serial prod. USA
18.55 Wieczorynka — „Zakochany świat Disneya” (2)
19.30 Wiadomości

20.10 „Przemiętło z wiatrem” — film fab. prod. USA (1939 rok), wyk. Clark Gable, Vivien Leigh, Leslie Howard, Olivia de Havilland i inni
22.10 Koncert kołed w Teatrze „Stu”, wyk. Z. Wodecki, A. Majewska, H. Frackowiak, A. Korcz i inni
23.05 „Piwnica pod Baranami” reż. Mad Max III — film fab. prod. austral. wyk. Mel Gibson, Tina Turner, Angelo Possitto

PROGRAM II

8.00 Dla dzieci „Ulica Sezamkowa”
9.00 Powitanie
9.15 „Bóg się rodzi” — koledy śpiewają Grażyna Ło-

baszewska i Mieczysław Szczepaniak
9.45 Fizjologia smaku czyli medytacje o gastronomii doskonałej
9.55 Nieznany Chaplin (1) „Moje najszczęśliwsze lata” film dok. prod. ang.
10.50 „Spirytus Singers Band” — śpiewa koledy
11.20 „Księga Dżungli” — film fab. prod. ang. (1942 r.)
13.00 Piccolo Coco Dell Antonia no (1)
13.30 Fizjologia smaku czyli medytacje o gastronomii doskonałej, wyk. Mariusz Benoit, Krzysztof Stroiński
13.40 „A wczora z wczora” (1) — koledy śpiewa Marek Więclawek

13.50 „Gwiazda” — film animowany
14.20 Luciano Pavarotti — Koncert Galowy z okazji 30-lecia pracy artystycznej
15.20 Pospieszalcy — muzykująca rodzina
16.00 „New kids on the block” (1) odcinkowy serial anim. prod. USA
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 „Shogun” (1) — 10-cio odcinkowy serial prod. USA, wyk. Richard Chamberlain, Toshiro Mifune, Yoko Shimada
18.00 Losowanie zakładu gier liczbowych Totalizatora Sportowego
18.05 Fizjologia czyli medytacje

o gastronomii doskonałej
18.15 „Powroty” — Nasze Boże Narodzenie — film dok.
19.10 Koledy śpiewa Michał Bajor
19.30 Kto wymyślił choinkę — widowisko dla dzieci
20.00 Leontyne Price — Świąteczny koncert w Katedrze „Notre-Dame” w Montrealu
20.50 „A wczora z wczora” (2)
21.00 Panorama
21.20 Koledy na Boże Narodzenie (1)
22.10 „Gorący towar” — film krym. — przygod. prod. USA wyk. Clint Eastwood, Burt Reynolds
23.45 „Manana” — koncert (1)

CZWARTEK

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów „12 prac Asterixa” — film prod. franc.
10.25 Uniwersytecki oplatek
10.40 Telewizyjny Koncert Zyczeń
11.23 Święta w Klubie Samotnych Serc
11.45 Magazyn Katolicki
12.15 „Ród Trzech Narodów” — program dok. o słynnej rodzinie Weyssenhoffów, spłatającym w swoich dziejach krew niemiecką, litewską i polską
12.50 Opowieści o dzikiej przyrodzie — Legenda o Bizonie, film. dok. prod. USA

13.15 „Wielki mały świat” — program trójwymiarowy dla całej rodziny
13.20 „Tęczowy Music Box” — wydanie świąteczne — święta w domu Państwa Tęczuńskich
14.05 „Alfabet komediantów” — Henryk Bista (sylwetka artystyczna)
14.45 „Czas rodzin” — wydanie świąteczne
15.15 1000 — pytań — teleturniej
16.05 Fred Astaire — film muzyczny
17.15 Teleexpress
17.35 Oplatek dla mamy — „Ze spół Śląsk” w Boże Narodzenie
18.20 Pierre Cardin w Polsce
18.55 Wieczorynka „Zakochany świat Disneya”
19.30 Wiadomości
20.10 „Przemiętło z wiatrem” (2) film fab. prod. USA
22.20 Whitney Houston w Hiszpanii (1)

23.00 „O wyższości święta Bożego Narodzenia nad światami Wielkiej Nocy” — program Jana Tadeusza Stanisławskiego
23.45 „Bo to wszystko jest pio senka francuska” — recital Ireny Jarońskiej

PROGRAM II

8.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.00 Powitanie
9.00 Piccolo Coro Dell Antonia no (2)
9.40 Młodzieżowa Akademia filmowa (2) — program z nie spodziankami
10.00 Nieznany Chaplin (2) Wielki reżyser — film dok. prod. USA
10.50 Fizjologia smaku, czyli medytacje o gastronomii doskonałej
11.00 „Upiór na sprzedaż” — film fab. prod. ang. (1936 r.) reż. Rene Clair,

wyk. Robert Donat, Eugene Pallette, Jean Parker i inni
12.20 Fizjologia smaku, czyli medytacje o gastronomii doskonałej
12.30 Luciano Pavarotti — Koncert Galowy z okazji 30-lecia pracy artystycznej (2)
13.30 Studio Sport — Tańczące konie
14.00 „Pochwalmyż wszyscy” — koledy w wykonaniu „Capełi Gedanensis”
14.20 „Beczenna Kaczka” — film fab. prod. USA, wyk. Dean Jones, Sandy Duncan, Joe Flynn i inni
15.50 „New kids on the block” (2) — serial animowany prod. USA
16.15 Fizjologia smaku, czyli medytacje o gastronomii doskonałej
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 „Róża, co chceta” — pro-

gram Jerzego Owmska — Rockowe spotkania, czyli muzyczna jazda bez trzymanki
17.00 „Shogun” (2) — serial prod. USA
18.00 Godzina z Janem Kobuszewskim
19.00 Kabaret „OT TO”
19.30 Koledy Witolda Lutosławskiego śpiewają Jadwiga Rappe
20.00 Adam Hanuszkiewicz show, wśród wykonawców m.in. Grażyna Szapotańska, Bożena Dykiel, Alicja Majewska, Anna Chodakowska, Wiktor Zbrowski, Zespół Teatru Nowego
21.00 Panorama
21.20 Adam Hanuszkiewicz Show
22.20 „Brenda Starr” — film fab. USA — wyk. Rooks Shields, Anthony Peck, Timothy Dalton i inni
23.45 „Pasma hipermultimedialne Marcina K...” Dziś święta

W domu Klienta!
- naprawa telewizorów
- kolorowych i czarno-białych
- przestrajanie sprzętu RTV.
- konserwacja i naprawa magnetowidów
Krótkie terminy, solidnie, tanio
Zielona Góra tel. 38-16,
od godz. 8.00-11.00 i od 18.00-20.00
1544-Z

Radosnych świąt Bożego Narodzenia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku wszystkim naszym miłym klientom życzy



PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
RUDIMEX

ZE SREBRO ZENITH POD CHOINKĄ
W ZWIĄZKU Z ZAKOŃCZENIEM PREMIOWEJ SPRZEDAŻY GIER TELEWIZYJNYCH CA 160 PODAJEMY SZCZĘŚLIWE NUMERY PARAGONÓW, NA KTÓRE WYLOSOWANO PREMIE:
- premia główna - magnetowid GOLO STAR paragon nr: 3136356
- walkman SANYO: 3136162
- kasety video PANASONIC: 3136733, 3136669, 3136140, 3136124, 3136349
Wylosowane premie można odebrać w sklepie **ZENITH** Zielona Góra, al. Konstytucji 3 Maja 10 (naprzeciw kina WENUS) tel. 32-83

ŚWIĄTECZNE UPOMINKI
od Składu Hurtowo-Detalicznego
P.H. ZENITH
z okazji otwarcia składu pośród pierwszych jego klientów rozlosowane zostały świąteczne upominki
- aparat POLAROID M 645 - paragon nr 379080812,
- kasety video PANASONIC - paragony nr: 3790807, 3790823, 3790830, 3790862, 3790874
upominki są do odbioru w Składzie Hurt.-Detal. P.H. RUDIMEX, Zielona Góra, ul. Sienkiewicza 8 (naprzeciw Fabryki Mebli) tel. 718-30

BIURO TURYSTYCZNE ZBIGNIEWA JAWORSKIEGO
"EXODUS"
DODATKOWO OFERUJE:
- najtańszą 4-dniową imprezę sylwestrową w Czechach, cena 580 000 zł, hotel górski, pokoje 2-osobowe, 3 posiłki dziennie, bal, dojazd autokarem czeskim z tanim bufetem,
oraz
- 8-dniowe wczasy narciarskie w najlepszym czeskim ośrodku sportowym w Górach Orlickich, cena 695 000 - 890 000 zł, różne terminy, luksusowe hotele górskie, 9 tanich wyciągów narciarskich, pełne wyżywienie, dojazd autokarem.
WSZYSTKIM WIERNYM ORAZ PRZYSZŁYM KLIENTOM ŻYCZYMY POGODNYCH ŚWIĄT I UDANEGO NADCHODZĄCEGO ROKU.
Zielona Góra, ul. Boh.Westerplatte 58/9, tel. 31-45.
AK-1621

P.H. RUDIMEX JEST PARTNEREM HANDLOWYM FIRM:
Polaroid **Panasonic** **OTAKE** **RUDIMEXu** (został partnerem)